Cena egz. 20 groszy

Czytelnicy! - Jednajcie nam nowych abonentów!

28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 290. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 13 grudnia 1936 r. | Rok XXX.

Najazd obcego ducha na państwowość polską.

Poseł Hoppe, znany z tego, że jest zapalonym zwolennikiem obecnej ordynacji wyborczej, stwierdził w czasie dyskusji sejmowej, „że ubezwładniająca siły Polski atomizacja (rozproszkowanie) polityczne zostanie usunięta wtedy, **gdy społeczeństwo polskie uwierzy, że obecny system nie jest formą asekuracji grupy sanatorów“.**

„Goniec Warszawski“ uznał te słowa posła Hoppego za słuszną formułę, oświadcza bowiem, że tak jest w rzeczywistości. „Naród polski — pisze — uważa obecny system za asekurację władzy i wpływów jednej tylko, nielicznej grupy ludzi. Tu leży główne źródło tragicznego dualizmu (dwoistości) między państwem a narodem, tu szukać należy przyczyny ubezwładniających wewnętrzne siły Polski walk i sporów.

Zagadnienie polityczne Polski dzisiejszej jest właściwie zagadnieniem moralnym. Albo „asekuracja“ władzy i polityka eksploatacyjna jednej grupy, albo współpraca całego narodu w podciąganiu Polski coraz wyżej.“

Nie wchodząc w to, czy poseł Hoppe i „Goniec Warszawski“ mają rację czy nie — każdy czytelnik „Dziennika“ sam sobie wyrobił już o tym zdanie — bo my twierdzimy stanowczo i szczerze, ze stanowiska **chrześcijańskiej cywilizacji,** że zagadnienie polityczne Polski dzisiejszej jest nie tylko natury moralnej, lecz także i przede wszystkim natury rozumu politycznego i mądrości politycznej.

Politykowi katolickiemu jest łatwiej uwierzyć w dobrą i szczerą intencję obecnego polskiego stanu prawnego, niż w tego stanu prawnego zdrowy rozum i mądrość. Dla katolika stoi na równym poziomie tak sprawa rozumu i mądrości, jak sprawa woli i moralności, czyli szlachetnej intencji.

Istnieje możliwość, że nasi nacjonaliści dogadają się z sanatorami, bo jedni i drudzy idą w kierunku chceniowym, czyli w kierunku woli, my katolicy idziemy w kierunku rozumu i mądrości, a wolę nastawiamy według rozumu i mądrości. Idziemy w kierunku prymatu (pierwszeństwa) prawdy, z rozumu wynikającej. **My odmawiamy obecnemu ustrojowi politycznemu mądrości i zdrowego rozumu.**

Wierzę w szczerą i dobrą intencję premiera Składkowskiego, wierzę, że dla niego obecny sejm nie jest asekuracją władzy, wierzę, że jest mu jako człowiekowi zupełnie obojętnie, czy jest premierem, czy też generałem lub lekarzem w jakiejś zapadłej mieścinie. Tylko człowiek sam z natury zły nie wierzy w dobrą intencję drugiego człowieka. Ale zaznaczam, że dobra intencja, a nawet zdolność dokonania czegoś wielkiego nie jest jeszcze wszystkim.

Przemówienie premiera podobało mi się tak samo, jak wielu innym Polakom się podobało, a jednak z treścią tego przemówienia zgodzić się nie mogę tam, gdzie ono zahacza o rozum polityczny. Premier mówił jako człowiek, jako żołnierz marszałka Piłsudskiego, lecz **nie mówił jako pierwszy minister Rzeczypospolitej.**

Premier musi mówić zawsze w sejmie jako pierwszy minister Rzeczypospolitej, a co mówi jako człowiek i żołnierz, jest tak sejmowi zupełnie rzeczą obojętną, jak i nam.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nie mógł rządzić bez pomocy ukochanej kobiety!

Pożegnalne przemówienie b. króla Edwarda.

Londyn, 12. 12. (PAT.) Były król Edward wygłosił wczoraj o godz. 11 wieczorem następujące przemówienie przez radio: Mogę wreszcie powiedzieć kilka słów. Nigdy nie chciałem niczego ukrywać, ale dotychczas ze względów konstytucyjnych przemówienie moje byłoby niemożliwe. Przed kilku godzinami spełniłem jako król i cesarz ostatni obowiązek, a obecnie, gdy brat mój, książę Yorku, wstąpił po mnie na tron, w pierwszych słowach, jakie wypowiadam, muszę mu wyrazić mą lojalność. Czynię to z całego serca. Wszyscy **znacie powody, które skłoniły mnie do wyrzeczenia się tronu.** Pragnę jednak, byście zrozumieli, że w chwili, gdy powziąłem decyzję, nie zapomniałem o kraju i imperium, któremu jako książę Walii, a w ostatnich czasach jako król starałem się służyć **w ciągu lat dwudziestu pięciu.**

Musicie mi wierzyć, gdy powiem, iż **uznałem za niemożliwe bez pomocy i poparcia kobiety, którą kocham, dźwigać ciężar odpowiedzialności i pełnić me królewskie obowiązki tak, jakbym pragnął to czynić.** Chcę, byście dowiedzieli się, że decyzja, którą powziąłem, była całkowicie **mą decyzję i tylko mą decyzją.** Była to sprawa, którą musiałem sam całkowicie rozstrzygnąć. Osoba jak najbardziej w tej sprawie **zainteresowana, usiłowała do końca skłonić mnie do obrania innej drogi.** Powziąłem tę decyzję, najpoważniejszą w mym życiu, myśląc wyłącznie tylko o tym, co w rezultacie będzie najlepsze dla wszystkich. Powzięcie tej decyzji było dla mnie tym łatwiejsze, iż byłem pewien, że brat mój, dzięki swemu długotrwałemu przygotowaniu do spraw publicznych i dzięki swym licznym zaletom, będzie mógł niezwłocznie zająć me miejsce bez przerwy **lub szkody dla życia i rozwoju imperium. Korzysta on z błogosławieństwa, któremu nie ma równego, z którego wielu z nas korzysta, a które mnie nie było dane, a mianowicie posiada szczęśliwe ognisko domowe, żonę i dzieci.**



Nowy król Anglii.

Najnowsze zdjęcie księcia Jorku, który z dniem dzisiejszym jako Jerzy VI wstępuje na tron.

W ciągu tych ciężkich dni znajdowałem siłę i oparcie w osobie jej królewskiej mości, mej matki, w mej rodzinie i u ministrów korony, a w szczególności **o premiera Baldwina, którzy zawsze traktowali mnie z życzliwością.** Nie było żadnych różnic pod względem konstytucyjnym pomiędzy mną a parlamentem. Wychowany w tradycjach konstytucyjnych przez mego ojca, nigdybym **nie dopuścił do powstania jakiegokolwiek zagadnienia tego rodzaju.**

W całym imperium brytyjskim, gdziekolwiek przebywałem lub podróżowałem, czy jako książę Walii, czy później jako król, byłem zawsze przez ludzi wszystkich klas traktowany **z jednakową życzliwością.** Jestem za to niezmiernie wdzięczny **teraz, gdy całkowicie porzucam sprawy publiczne i składam mój ciężar.** Pewien czas może upłynąć, **zanim powrócę do mego rodzinnego kraju,** ale zawsze z jak najgłębszym zainteresowaniem będę śledził losy rasy i imperium brytyjskiego. Jeżeli kiedykolwiek w przyszłości będę **mógł być użyteczny w charakterze prywatnym, nie omieszkam tego uczynić.**

Teraz mamy wszyscy nowego króla. Z całego serca życzę zarówno jemu, jak i wam, jego ludowi szczęścia i pomyślności. Niech Bóg błogosławi was wszystkich i **niechaj otoczy króla swą opieką.**

* * *

Edward VIII był niewątpliwie pierwszym królem, **który wyznał, że do rządzenia potrzebował pomocy i poparcia kobiety!**

Jerzy VI.

Londyn, 12. 12. (PAT.) Oficjalnie oznajmiono, iż **nowy król wstąpi na tron jako Jerzy VI.**

Edward Windsor opuścił Anglię.

Londyn, 12. 12. (PAT.) Wczoraj koło północy przybył do Portsmouth były król Edward. Okna jego samochodu **były zasłonięte.** Za samochodem królewskim przybyły dwa inne auta oraz samochód ciężarowy, załadowany bagażem. Niewątpliwie aby zmylić ciekawych samochód królewski wjechał do doku przez oddaloną bramę, przez którą przedostają się do portu oficerowie. Posterunek policyjny u wejścia do doków, najwidoczniej zawiadomiony o przyjeździe króla, nie zatrzymał samochodów. Król udał się do rezydencji admirała Fischera.

Byłemu królowi towarzyszył pułkownik Megh, inspektor policji, przydzielony do osoby króla podczas jego panowania oraz jeden ze służących. Po godzinie 1 samochód królewski wjechał na molo. Nie wiadomo, którym statkiem król opuści Anglię, czy **na pokładzie jachtu „Enchantress“ czy na pokładzie torpedowca „Wolfhound“, czy też kontrtorpedowca „Fury“.**

Dopiero za 4 tygodnie.

Cannes, 12. 12. (PAT.) Lord Brownlow zaprosił ponownie dziennikarzy i oświadczył im, że były król Edward nie przybędzie w ogóle do Cannes. Wiadomość, jakoby w Monte Carlo stał pod parą jacht, na którego pokład ma wsiąść b. król z panią Simpson, jest nieprawdziwa. Lord Brownlow oświadczył również, że **p. Simpson przebywać będzie w Cannes jeszcze około 4 tygodnie** i że w najbliższym czasie **nie jest spodziewane jej spotkanie z b. królem.**

Szef sztabu armii rumuńskiej z wizytą w Warszawie.



Generał Samsonovici podczas pobytu swego w Warszawie złożył kwiaty w Belwederze.

Najazd obcego ducha...

(Ciąg dalszy).

A już zupełnie obojętną rzeczą musi być dla Rzeczypospolitej dziś to, **co marszałek Piłsudski robił wczoraj.**

Premier powołał się na marszałka Piłsudskiego. Wolno mu to jako człowiekowi, lecz nie wolno mu jako ministrowi. Dlaczego nie? **Naprzód premier nie** jest plenipotentem prywatnego folwarku śp. marszałka Piłsudskiego, lecz jest ministrem Rzeczypospolitej, a po wtóre, premier nie ma stuprocentowej pewności, czy jest nieomylnym tłumaczem polityki Piłsudskiego.

Nikt nie wie, jakby Piłsudski dziś postąpił, a żadnej polityki nieomylnej nie ma na świecie. Zresztą w sumieniu żadnego premiera nie może obowiązywać wzgląd na nie żyjącego marszałka Piłsudskiego, choćby ze względu na zmieniający się układ stosunków politycznych.

Umierający marsz. Piłsudski **politycznie** nie miał większości narodu po swej stronie. Nie powiem, żeby większość narodu go nie czciła, powiem więcej: cześć dla niego mieli nawet ci, co go nienawidzili, **ale politycznie nazwisko Piłsudskiego nie zjednoczyło narodu i też go nie zjednoczy,** zwłaszcza wtedy nie zjednoczy, gdy co dzień będziemy politycznie tym nazwiskiem się posługiwali. Z tym faktem trzeba się liczyć. Teoretycznie mądrzej postąpił premier Sławek, gdy powiedział pamiętne słowa: „Odtąd prawo ma nami rządzić".

U podstaw naszego obecnego prawa państwowego leży owo politycznie błędne założenie, jakoby Rzeczpospolita była jakąś ordynacją majątkową marszałka Piłsudskiego. To założenie może być twórczym mitem narodowym, lecz nie może w postępowaniu politycznym dostojników państwowych wyrażać się jako obowiązująca formuła prawna.

Obecny ustrój prawny Rzeczypospolitej jest zły w swych założeniach, jest zły u swych podstaw, a często dostojnicy państwowi tę błędność jeszcze powiększają.

Zły jest obecny ustrój z dwóch względów. U podstaw tego ustroju leży błędna doktryna państwowa, czyli błędne pojęcie o zadaniach państwa.

Rzecz ta jest jeszcze nienajgorsza. Można bowiem na ten zarzut oświadczyć, że na inne pojęcie państwa naród polski zdobyć się nie mógł. Dobrze! Ale obecny ustrój jest zły także z drugiego względu. Ustrój polityczny stanowi część kultury tego narodu, który go stworzył. **Ustrój obecny nie jest wyrazem istotnego oblicza duchowego i moralnego narodu,** a bez narodu nie ma zdrowego i normalnego państwa ani też nie może być zdrowych i normalnych warunków bytowania politycznego.

Ustrój obecny jest tworem niepolskim.

Co jest nieszczęściem naszych czynnych polityków? Wbrew duchowości naszego ludu polskiego, który myśli i patrzy, a myśląc i patrząc wytwarza sobie obraz Polski i jej konkretnego ustroju, nasi politycy i statyści nieustannie parci są jakąś wolą, chcą czegoś wielkiego, a za mało myślą realnie, to znaczy, za mało myślą tak, żeby to myślenie było **napełnione sprawiedliwością wobec danych rzeczy i rzeczywistości. W mowie potocznej mówi się o tych politykach jako o panach przy „zielonym stoliku". Nieomal** wszystkich naszych wielkich i małych statystów wychował **utopijny socjalizm Engelsa i Marksa, nawet wielu naszych polityków narodowych wyszło z tej szkoły** Są to typowi ideologowie, nie umiejący być sprawiedliwymi wobec polskiej rzeczywistości. Oni wszyscy **bujają w obłokach,** pomiędzy niebem a ziemią, zamiast stać silnie na ziemi. Oni chcą przekształcić naród, chcą zmienić jego sposób myślenia i chcenia, a tymczasem nie wiedzą, że uderzają motyką na księżyc.

Chcą zmienić boski i wieczny ład w świecie i stąd ta nienaturalność i sztuczność urządzeń publicznych, pożerających miliardy, a przynoszących stosunkowo mało pożytku publicznego. **Zamiast pożytku stwarzają wieczną nędzę i wieczną biedę, wieczny kryzys.** To, co mamy, to nie jest porządek rozumny, z natury rzeczy wypływający, lecz jest to **porządek sztuczny, nie mający podstawy w rozumnej naturze ludzkiej.**

Błędnie pojęta istota państwa prowadzi do niecelowych zadań i działań państwa. Niecelowe funkcje państwa wytwarzają zbędne urzędy itd.

Jaki błąd można zarzucić obecnej państwowości polskiej?

Przede wszystkim zarzucam jej **dążność do państwowej wszechmocy.** W skutkach swych ta dążność jest fatalna.

Dlaczego? Wszechmoc państwa wyrosła na gruncie bezbożnego socjalizmu. Zatem zwraca się ona przeciwko duchowemu i moralnemu charakterowi większości narodu państwowego, to jest przeciwko narodowi polskiemu. Wszechmocy państwowej nie można pogodzić z katolickością. A naród polski w swej większości jest katolicki. Drugim zasadniczym błędem obecnej państwowości polskiej jest jej **tendencja do jednostajności praw,** nawet tam, gdzie prawo odnosi się do dziedziny duchowych i moralnych przekazań. Na równi zupełnej traktuje ona przekonania duchowe bezbożnika, żyda, protestanta i wierzącego katolika. **Wyrządza ona katolickiemu społeczeństwu największe krzywdy duchowe i moralne.** U podstaw państwowości polskiej leży **walka z polską większością narodową.** Czy taka państwowość może stwarzać siłę?

Trzecim błędem państwowości polskiej jest jej **centralizm władzy.** Narusza ona tu fundamentalne podstawy sprawiedliwości. Prawo natury tak brzmi: „Jest naruszeniem sprawiedliwości, gdy się to, co mniejsze i niższe społeczności wykonać i dokonać mogą, przydzieli większym i wyższym władzom społecznym".

Czwartym błędem jest, że **państwowość polska dzieli społeczeństwo na rządzących i na rządzonych.**

Piątym błędem wreszcie jest, że **naród polski w obecnym ustroju nigdy nie przyjdzie do głosu.**

Nie jest moją rzeczą dać jasny obraz przyszłego sprawiedliwego wobec prawdy ustroju politycznego, ale zaznaczę, że dokonać się on może tylko na podstawie ścisłego określenia cywilizacji chrześcijańskiej w ogóle, a kultury polskiej w szczególności.

Pytam się, czy są w Polsce ludzie mądrzy, co mają jasny obraz polskiej kultury i co chętni są ten obraz urzeczywistnić? Odpowiem z całą szczerością: Tak!

Gdzie oni się znajdują? Odpowiem: Wykładają na katedrach uniwersyteckich, siedzą w redakcjach pism, są we wszystkich warstwach narodu.

Dlaczego nie przyjdą do głosu? **Bo Polska ich głosu słyszeć nie chce.** Ja dogadam się z prostym chłopem gostyńskim i z najprostszą kobieciną tak w rzeczach historii, prawa, jak i języka polskiego, dogadam się też w sprawach politycznych, w sejmie zaś mógłbym sobie gardło nadwerężyć, a jednak nie mógłbym dogadać się z tymi, którzy są u władzy.

Ta niemożność dogadania się zakrawa rzeczywiście na „asekurację władzy i polityki eksploatacyjnej jednej grupy", choć istota zagadnienia tkwi w czymś zgoła innym, co gotówem nazwać **obcym najazdem duchowym i moralnym.**

Przemysław Mariański.

Izba Gmin uchwala ustawę o abdykacji.

Londyn, 12. 12. (PAT.) Izba gmin zebrała się wczoraj rano celem uchwalenia ustawy, będącej konsekwencją oświadczenia króla o jego abdykacji. Premier Baldwin, zabierając na wstępie głos, oświadczył, że akt królewski o abdykacji **przewiduje, iż książę Yorku wstąpi na tron w tych samych warunkach, jak gdyby poprzednie panowanie zakończyło się w zwykłych okolicznościach.** Przewodniczący liberałów Sinclair **obiecuje poparcie swego stronnictwa dla projektu ustawy.**

Następnie poseł Maxton w imieniu niezależnych socjalistów zgłasza wniosek, aby izba odmówiła uchwalenia w drugim czytaniu projektu ustawy, gdyż projekt ten podyktowany przez okoliczności, wykazał jasne **niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest kraj przy ustroju dziedzicznej monarchii** w chwili, gdy dla zapewnienia pokoju i dobrobytu ludności potrzebny jest raczej rząd republikański, pozostający w ścisłym kontakcie z narodem i bardziej liczący się z jego wolą. Wniosek Maxtona został **odrzucony 403 głosami przeciwko 5.**

Następnie projekt ustawy uchwalony zostaje ostatecznie w trzecim czytaniu i odesłany do izby lordów. Przedkładając ten projekt do trzeciego czytania, premier Baldwin złożył hołd ustępującemu królowi, oświadczając: **„Wspominać będziemy zawsze z szacunkiem i miłością działalność jego królewskiej mości, jako księcia Walii oraz w okresie jego krótkiego panowania. Jesteśmy mu wdzięczni, ocenimy wszystkie jego zasługi i nie zapomnimy ich nigdy.**

Projekt ustawy abdykacyjnej **uchwalony został przez izbę lordów w 15 minut po otrzymaniu go z izby gmin. O godz. 13,52 został on zatwierdzony przez króla i uzyskał w ten sposób moc obowiązującą.**

„Times" surowo ocenia byłego króla.

„Dowód uporu, a nie siły i wpływów bezmyślnej kliki towarzyskiej!"

Londyn, 12. 12. (PAT.) Cała prasa angielska wyraża swój żal z powodu abdykacji króla Edwarda. Są jednak liczne słowa krytyki pod adresem dawnego króla, z których wyczytać można, że poważne koła polityczne **uważają rozwiązanie, jakie się dokonało, za najbardziej celowe (!).**



Premier Baldwin
który w sposób decydujący wpłynął na stanowisko króla Edwarda.

Najbardziej wymownym wyrazem tych poglądów jest wczorajszy artykuł wstępny w „Times", który charakteryzuje zakulisowe tło abdykacji króla.

Ostatecznie konflikt serca króla Edwarda, gdyż innego konfliktu nie było — pisze „Times" — skłonił go do powzięcia decyzji, którą uznał za najlepszą dla monarchii i dla imperium. Nikt z nas **nie jest powołany do sądzenia niezgłębionych uczuć ludzkich** — zaznacza dziennik — które nawet podważyły strukturę wielkich instytucyj historycznych. Mamy jednak prawo do przeświadczenia, które niewątpliwie król Edward podziela, że instytucje te są **nieskończenie bardziej doniosłe, aniżeli szczęście jakiejkolwiek jednostki, niezależnie od tego, jak ściśle jednostka ta związana była z tymi instytucjami i niezależnie od tego, jak dalece zyskała ona sobie przywiązanie ludności.**

Omawiając charakter i otoczenie króla Edwarda, „Times" stwierdza, że jakkolwiek **nie miał on szczęścia w wyborze swych najbliższych przyjaciół,** to z drugiej strony nie brak było doradców, którzy służyli mu odważnie i roztropnie i lepiej byłoby, gdyby król słuchał ich rad, a nie tamtych. Ci, którzy oceniali początkowo objawy kryzysu jako sprawę między **„królem ludu" i grupą skostniałych arystokratów i kleru,** fałszywie ocenili sytuację.

„Natomiast — pisze „Times" — bardziej ścisłym jest, że otoczenie króla składało się w zbyt wielkim stopniu **z mężczyzn i kobiet często pochodzących z najwyższych rodzin, ale którzy wszyscy byli od „ludu" bardziej dalecy** i którym znacznie mniej zależało na dobrobycie ludu, aniżeli **na ich własnej zabawie (!).** Rzeczywisty konflikt istniał pomiędzy **bezmyślnością egzotycznej kliki towarzyskiej,** a twardym rdzeniem brytyjskiej tradycji zachowania, które podzielają wszystkie klasy w W. Brytanii. Ale gwoli sprawiedliwości należy również stwierdzić, że nikt nie jest w stanie zdać sobie sprawy z tego, jak trudna jest dla króla droga wyboru dobrych przyjaciół".

Zdaniem „Times", wczorajsza decyzja dobitnie wykazała, że mimo wielkich cech charakteru, król Edward **wykazywał pewne niedociągnięcia,** albowiem jest raczej **dowodem uporu, aniżeli siły porzucać tron wbrew czysto ludzkim dążeniom do posiadania stanowiska,** na którym **mógł mieć tyle powodzenia.**

Wydaje się nieomal rzeczą nie do uwierzenia, aby człowiek, który urodził



Następczyni tronu angielskiego.
Księżniczka Elżbieta, najstarsza córka księcia Jorku (od dziś króla Jerzego VI) w towarzystwie swej młodszej siostry Małgorzaty Róży.

się i szkolony był do tak wielkiej odpowiedzialności i niewątpliwie posiadał cechy dla podjęcia się tej odpowiedzialności, **poświęcił to wszystko, ponieważ osobiście wolał prowadzić inny tryb życia** — oświadcza w zakończeniu „Times".

* * *

Ocena „Times'a" jest przygniatająca. Okazuje się, że Anglicy sami surowiej odzywają się o swym byłym królu, niż to czyni zagranica.

Min. Beck przemówi w senacie.

Warszawa, 12. 12. (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja między ministrem spraw zagr. p. J. Beckiem a sen. Zdzisławem Lubomirskim, prezesem komisji spraw zagr. senatu w związku z zamierzeniem wygłoszenia w bieżącej sesji exposé p. ministra spraw zagr. najpierw w komisji senatu.

W czasie rozmowy zastanawiano się nad terminem exposé, który to termin ma być ustalony ostatecznie w dniach najbliższych.

Z tygodnia.

Abdykacja króla Edwarda VIII.

Polska i Liga Narodów. — Franco musi poczekać do wiosny. Odrodzenie trójporozumienia.

Abdykacja króla Edwarda jest czemś tak sensacyjnym, że najbardziej nieprawdopodobne filmy bledną przy niej. Zdaje się, że nawet pensjonarki przyjęłyby w kinie z niedowierzaniem historję o **największym mocarzu świata, o panu nad pół miljardem poddanych, który rzuca pod nogi kobiecie koronę i berło.** I gdyby jeszcze ten król miał lat 18, jak Romeo, a jego Lulia 14. Ale król ma 43 rok życia, a jego ukochana 41.

Zdaje się, że jest na świecie **bardzo niewielu rówieśników króla Edwarda, którzy mogliby wczuć się w jego decyzję.** I nie jest ich dużo więcej nawet między dwudziestolatkami. Prędzej można zrozumieć najgłupsze samobójstwo, niż tak niepojęte wyrzeczenie.

Musimy jeszcze raz wrócić do pierwszego przypuszczenia, że król Edward, raczej już teraz p. Edward Windsor, **użył swego romansu z p. Simpson za pretekst.** W ciągu 10 miesięcy panowania miał dość okazji do przekonania się, jak bardzo jego stanowisko jest **malowanym.** Zasada „król panuje nie rządzi" została za życia jego ojca doprowadzona do ostatecznych granic. Czekający od swej pełnoletności dwadzieścia lat na władzę, **Edward musiał się straszliwie rozczarować.** Zrozumiał, że może być tylko kukłą, kłaniającą się tłumom ze złocistej karocy i niczym więcej. I jeszcze ponadto, za to nic musi się płacić **okropnym osobistym skrępowaniem i ciężką pracą, składającą się z niezliczonych aktów reprezentacyjnych, równie męczących jak bezsensownych.**

Jeśli jednak takie były powody ustąpienia Edwarda — musiały one istnieć przynajmniej w jego podświadomości — to abdykacja ta jest **wielkim nieszczęściem dla Anglii.** Idą dziś czasy, kiedy potrzeba wzmocnienia władzy staje się wszędzie oczywista. Wyjątkiem jest jeszcze Anglia. Ale na jak długo? Gdyby był król, zdolny do rządzenia, wystarczyłoby tylko przesunąć ośrodek dyspozycji z rąk parlamentu do rąk korony i sprawa byłaby załatwiona. **Ale gdy takiego króla nie stanie, co wówczas?** Czy Anglia ma wejść **na bezdroża rewolucji faszystowskiej?**

* * *

Sesja rady Ligi Narodów zwołana **na żądanie Hiszpanii** na skutek uznania rządów gen. Franco przez Niemcy i Włochy, nie wzbudziła nigdzie żadnego zainteresowania. Nie przybędzie na nią, ani p. Eden, ani p. Delbos, ani p. Beck, ani nawet p. Antonesco. Ale nie dlatego, żeby ta sesja miałaby być nieciekawa. Powód leży gdzieindziej. Szanowni dyplomaci **nie wiedzą, co robić, usiłują sprawę zbagatelizować** i takim to muślinowym fartuszkiem przykryć bezwstydne niedołęstwo Ligi.

W takich warunkach wołanie o reformę Ligi wydaje się czymś więcej, niż uzadanionym. Niestety jednak sama logika w dyplomacji nie znaczy nic. Decyduje tylko układ sił. Ten zaś jest przeciwny wytaczaniu tak ciężkiej machiny, jak reforma Ligi. To też i nasz MSZ, udzielając swej odpowiedzi w tej sprawie poszedł po linii udzielenia **zaleceń na mniej skomplikowanych i równocześnie najbardziej istotnych.**

Minister Beck w momorandum swym z dnia 10 bm domaga się przeprowadzenia **zasady powszechności,** tj. pozyskania dla Ligi państw, które z niej wystąpiły, względnie jak Stany Zjednoczone w ogóle nigdy nie współdziałały, utrzymania jako fundamentu **zasady suwerenności,** tj. nienaruszania postanowień ligowych poszczególnym członkom Ligi i oparcia paktu Ligi na równowadze **trzech czynników bezpieczeństwa:** na gwarancjach pokojowych, na procedurze pokojowego załatwienia sporów oraz na zapobieganiu wojnie.

Polska odpowiedź jest **konsekwencją naszej polityki antyblokowej.** Nie chcemy tego, aby świat podzielił się na dwa wrogie obozy i dlatego pragniemy, aby Liga była **pomostem łączącym wszystkie państwa, nigdy zaś czynnikiem dzielącym.**

* * *

Sytuacja w Hiszpanii stała się **wyraźnie niepokojąca** z dwóch powodów: zastoju w działaniach wojennych z jednej strony i wzrostu transportów ludzi i materiałów z drugiej.

Poważną częścią składową wojsk Franca są Maurowie. Walka dla nich w górzystej Hiszpanii (Madryt jest np. położony na wysokości 900 metrów) w okresie zimy jest prawie niemożliwością. Ale to samo tyczy się i oddziałów, rekrutowanych z Hiszpanów. Nie można sobie przecież wyobrażać, aby improwizowana armia Franca miała dostateczne zaopatrzenie zimowe. Jeśli ponadto dodać do tego z uwagi na pogodę trudności dla działań samolotów, otrzymujemy w sumie **perspektywę wojny pozycyjnej przez całą zimę.**

Do wiosny mamy cztery miesiące. Tymczasem co dzień można czytać w prasie zagranicznej wiadomości o **transportach w ludziach i materiale wojennym tak dla komunistów jak dla Franca.** Padają cyfry zastanawiające. Mówi się już o 35 tysiącach „ochotników" sowieckich i wymienia się liczbę trzech dywizyj, jakich zażądać miał Franco od Hitlera. To że Baleary są już w rękach Włochów i że posiadają one tam kilka, czy **kilkanaście tysięcy żołnierzy nie ulega wątpliwości.** Mówi się nawet o takich szczegółach, że podoficerowie niemieccy, jadący do Hiszpanii otrzymują po 800 marek żołdu i są ubezpieczeni na życie do wysokości 50 tysięcy marek.

Blokada wschodnich wybrzeży Hiszpanii, zarządzona przez gen. Franco, jak się zdaje nie będzie wykonalną. Flota rządu komunistycznego **otrzymała kilkuset oficerów sowieckich** i marynarzy specjalistów. Staje się zdolną do działań wojennych. Franco musiałby więc zakupić cały szereg statków i je wyposażać, względnie „wypożyczyć" załogi od Niemiec i Włoch. Czy jednak potrafiłby przeciąć transporty sowieckie — w to należy wątpić.

Jeżeli więc sytuacja jest taka, że **cztery miesiące nie przyniosą rozstrzygnięcia na frontach** i zostaną w pełni wykorzystane do zbrojenia i przećwiczenia armii — można się na wiosnę spodziewać działań **w jeszcze większym stylu,** a więc jeszcze większego zniszczenia i wyczerpania Hiszpanii, tu-



D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

8)

(Ciąg dalszy).

Wreszcie skończył pisać i spojrzał na mankiet: piętnaście wypadło na literę O, osiemnaście na R, czternaście na N. Przetłumaczył później pozostałe liczby.

Już miał wynik. Ale co to oznacza u diabła? — pomyślał... Spróbował przeczytać wszystkie sześć liter i w najwyższym zdumieniu gwizdnął cicho przez zęby.

— Udało się, udało! — zawołał zachwycona Maedi. — Rozszyfrował czarodziejskie słowo!... Co wyszło?

Sixsmith mruknął coś niezrozumiałego. Męczył go niepokój, który się stawał coraz trudniejszy do zniesienia, potem opadły go wątpliwości. Czy to słowo miało istotnie znaczenie, czy było jedynie wynikiem ślepego przypadku? Chciał skupić myśli. Zapisał sześć liczb, podpatrując notatki nieznanego osobnika, który mu się wydał podejrzany. Żart Magdaleny naprowadził go na przypuszczenie, że liczby odpowiadały kolejności liter w alfabecie, a teraz się zdenerwował w idiotyczny sposób, ponieważ układały się w coś podobnego do słowa. Nonsens, oczewisty nonsens!...

Ale w tym miejscu jego myśli wzięły inny obrót. Przecież w ciągu tych kilku ostatnich dni cały szereg niemożliwości stał się w najwyższym stopniu przykrą rzeczywistością. Co powie Thornset na ten dziwny zbieg okoliczności?... Stłumił niepokój, nie pozostało nic innego, jak czekać cierpliwie do jutrzejszego poranka.

Czy czas na to pozwalał? Trzeźwy rozsądek odpowiedział głośno i wyraźnie — tak, lecz ten rozsądek coraz rzadziej dochodził do głosu w miarę tego, jak Sixsmith siedział w restauracji kasyna, wychylając jeden po drugim kielichy szampana.

Nie wytrzymał ostatecznie — oświadczył rozbawionym Magdalenie i Palmerowi, że już trzeba wracać do domu. Po kilku minutach rozklekotana taksówka wiozła całą trójkę do hotelu „Valencia". Sixsmith bębnił nerwowo po szybie palcami. W tej chwili chciał tylko jednego — nie myśleć więcej o tych sześciu literach. Nie mógł zrozumieć, dlaczego tak się przejął tym wydarzeniem, bo jeśli jego podejrzenia były słuszne i czynności pana Calmexa miały na celu potajemne porozumiewanie się z kimś przy rulecie, to wydawało się wysoce nieprawdopodobne, by prymitywny sposób Magdaleny wystarczył do rozszyfrowania tej rozmowy, a jednak... znów wypłynęło dziwne słowo i zmąciło bieg myśli.

Liczby w przetłumaczeniu na litery dawały O. R. N. S. E. T. Brakowało dwóch początkowych liter, aby wyszło nazwisko Thornseta.

2.

Gdy wszyscy troje znaleźli się w hallu hotelowym, Sixsmith pomyślał, że znów się zachował jak skończony błazen — ni stąd, ni zowąd wyciągnął z kasyna kilku młodych ludzi, którzy się bawili wyśmienicie.

Zegar nad lożą portiera wskazywał drugą.

Zbudzić Thornseta, narazić się, być może na opryskliwe uwagi za przerwanie najlepszego snu?...

Rozważał chwilę i jednak postanowił zaryzykować.

Skierował się do loży, w której portier nocny drzemał smacznie w kącie.

— Hallo! Proszę posłać kogoś do pana Thornseta, aby go zbudził natychmiast, bo muszę z nim pomówić w pilnej sprawie.

— Pan Thornset wyszedł przed godziną i jeszcze nie wrócił — odpowiedział portier.

— Co to ma znaczyć? — głos Sixsmitha dźwięczał ostro. — Tak późno, a pana Thornseta jeszcze nie ma?

Krytyczna uwaga była nie na miejscu, zważywszy, że John oraz jego towarzystwo dopiero przed chwilą wrócili do hotelu.

— Pan Thornset przychodzi często jeszcze później — uśmiechnął się pobłażliwie portier nocny.

— Dobrze. Dziękuję — skinął głową Sixsmith.

Wetknął dłonie w kieszenie marynarki i usiłując nie okazywać po sobie, że coś go dręczy, podszedł do Magdaleny i Palmera, którzy czekali nań w milczeniu. Spotrzegł ich pytające spojrzenia.

— Zawsze tak bywa na tym świecie — rzekł — wzruszając ramionami. — Mam znajomego, który mieszka tu, w „Valencii", chciałem z nim porozmawiać i okazuje się, że do tej pory jeszcze nie ma go w domu. Zdaje się, że będę musiał zaczekać, aż się zjawi.

— Tajemnicze przeczucie mówi mi, że dzisiejsza wycieczka już się skończyła i, że nasza piękna towarzyszka musi teraz pójść do łóżeczka.

— Tak dzisiejsza noc roi się od różnych przeczuć — dodał z uśmiechem John i spojrzał na dziewczynę. — Nawet osoby, które uważałem za wyjątkowo odporne, też im uległy...

— Dość, Sixy! — przerwała Magdalena. — Po północy nie znoszę dobrych dowcipów.

Czuła wyraźnie, że jej obecność przeszkadza mężczyznom. Ziewnęła i skierowała się ku schodom. Zatrzymała się na pierwszych stopniach.

— Dobranoc! — zawołała — życzę przyjemnej zabawy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzież dalszego zaognienia **między mocarstwami wspierającymi** walczących, czy też walczącymi pod pokrywką wojny domowej ze sobą.

* * *

Abdykacja króla Edwarda przysłoniła sobą posunięcia w dziedzinie politycznej. Mowa francuskiego min. spraw zagr. Delbosa przeszła prawie bez wrażenia mimo, że stanowiła jakby przypieczętowania **odrodzenia entente cordiale** — serdecznego przymierza — między Francją i Anglią.

Jeszcze niedawno w traktatach lokarneńskich Anglia była gwarantką, Francja stroną gwarantowaną. Obecnie po oświadczeniach Edena i Delbosa **oba państwa gwarantują sobie nawzajem całość swych terytoriów.** Ponieważ z drugiej strony nie należy zapominać o odrodzonym sojuszu francusko-sowieckim i o siostrzanych uczuciach anglo-amerykańskich, wzmocnionych widmem koalicji niemiecko-włosko-japońskiej, należy się liczyć **z całkowitym odbudowaniem przedwojennego trójporozumienia** francusko-anglo-rosyjskiego i nawet wojennej ententy, jeśli wziąć pod uwagę możliwość pomocy Stanów Zjednoczonych przeciw Japonii.

Dla spółki niemiecko-włosko-japońskiej perspektywy te są bardzo niewesołe. Szczególnie Niemcy nie robią wrażenia zbyt chętnych do zmierzania się na ufortyfikowanym przez Maginotą zachodzie z całą potęgą francusko-angielską. W „Mein Kampf“ Hitler zalecał przecież zbliżenie do Anglii i może temu to należy przypisać, że prasa niemiecka **nie pisała ani słowa o angielskim zatargu konstytucyjnym, czyli**

o p. Simpson, licząc tym na pozyskanie sympatii Anglików w momencie, gdy one tak oczywiście kierują się w stronę Francji. Te niemieckie usiłowania były więcej, niż humorystyczne.

Trudno dziś powiedzieć, czy odrodzenie trójporozumienia powstrzyma zapędy partii wojennej europejskiej. Prawdopodobnie jednak wpłynie **na odroczenia wojny.** Nie chodzi tu tylko o samo przygotowanie materiałów. Tacy partnerzy jak Niemcy i Włochy będą musieli długo obserwować, **nim nabiorą do siebie na tyle zaufania,** iż uwierzą w pomóc, a nie napad z tyłu na wypadek wplątania się w wojnę. Rok 1916 nie jest znów tak zapomniany.

St. Strąbski.

Kopia akadem. Votum Jasnogórskiego w Krakowie.

W dn. 8 bm. zawieszono w kościele akademickim św. Anny w Krakowie ryngrafkopię akademickiego Votum Jasnogórskiego. Uroczystą mszę św. celebrował i poświecenia ryngrafu dokonał prepozyt kolegiaty św. Anny, ks. prałat Jan Masny. Kazanie okolicznościowe wygłosił kapelan akademicki ks. dr T. Kurowski.

W południe odbyła się uroczysta akademia mariańska w złotej sali Domu Katolickiego, staraniem połączonych Sodalicyj Mariańskich Akad. Un. Jag., z bogatym programem wokalno-muzycznym. Punktem kulminacyjnym akademii było przemówienie ideowe prof. U. J. dra Wł. Woltera.

Kopia ryngrafu jasnogórskiego w kaplicy techników we Lwowie.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. słuchacze politechniki lwowskiej po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. prof. Poplatka zawiesili w kaplicy Drugiego Domu Techników przy obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej kopię ryngrafu, który złożony był na Jasnej Górze w maju br. Do zebranych przemówił ks. prof. dr Klawek. Na nabożeństwie i akademii byli obecni pp. rektorowie Uniwersytetu i Politechniki oraz JE. Ks. Arcybiskup dr Twardowski. Wielu uczestników uroczystości przystąpiło do Komunii św.

50-lecie zgonu wybitnego uczonego ks. W. Kalinki.

(KAP) Ks. Walerian Kalinka, znakomity historyk polski ur. w r. 1826 w Krakowie, ukończywszy studia prawnicze w mieście rodzinnym, czas jakiś oddawał się zawodowi prawniczemu, ale wkrótce porzucił go i poświęcił się literaturze. Pracował w redakcji dziennika „Czas“, był współpracownikiem „Dwutygodnika Literackiego“, „Orędownika“, „Przyjaciela ludu“, „Przeglądu poznańskiego“ i innych pism periodycznych. **Z powodu udziału w powstaniu, 1846 r. musiał uchodzić do Paryża.** Tam został sekretarzem księcia Adama Czartoryskiego. W r. 1863 odbył podróż dyplomatyczną do Włoch i Szwecji. W Paryżu w r. 1868 **wstąpił do zgromadzenia księży zmartwychwstańców, gdzie życiem pracowitym i bogobojnym budował swoich współbraci.** Na kapłana został wyświęcony dnia 17 grudnia 1870 r. W ostatnich latach swego życia, będąc przełożonym internatu ruskiego we Lwowie, doskonale wywiązywał się ze swego zadania, usuwając rozdźwięk między młodzieżą ruską i polską. **Umarł 16 grudnia 1886 r. we Lwowie.**

Wydał następujące dzieła: **„Jaką była dawniej Polska“**, „Listy o Krakowie“ (Poznań 1850), „Żywot Tad. Tyszkiewicza“ (Poznań 1853), „Galicja i Kraków“, **„Ostatnie lata panowania St. Augusta w pamiętnikach XVIII w.“** (St. Poznań 1868), Dwie broszury: „Przegrana Francji i przyszłość Europy“, „Polityka dworu austr. w sprawie konstytucji 3 maja“, „Najśw. Maryja Panna w Gietrzwałdzie“, „Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu“, „O książce ks. Al. Bobrzyńskiego“, „Dzieje Polski w zarysie“, **„Sejm czteroletni“ (jest to najważniejsza praca ks. Kalinki),** „Stowarzyszenie opieki nad internatem ruskim księży zmartwychwstańców we Lwowie“, „Schizma i unia“, „O czci świętych patronów polskich“ „Stosunek Polaków i Rusinów do internatu ruskiego księży zmartwychwstańców we Lwowie“, „Sprawa ruska na sejmie czteroletnim“, **General Dezydery Chłapowski“** (Poznań 1885), „Żywot Józefata Kuncewicza, „Internat ruski i wychowanie poza szkołą“, „Rozmyślanie o męce Chrystusa Pana“.



List z Poznania.

Wybory odwołane - i co dalej?

Poznań domaga się samorządu. — Sprawa Domu Rzemieślniczego. — Licytacje...

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 12 grudnia.

Doczekaliśmy się zatem sensacyjnej, nieoczekiwanej niespodzianki: wyborów w Poznaniu nie będzie. Wprawdzie od pewnego już czasu krążyły w Poznaniu i w Warszawie pogłoski, że mimo rozpisania wyborów, urzędowania komisyi wyborczych, zgłoszenia list kandydackich itd. **wybory się nie odbędą.** Wprawdzie warszawski „Kurier Poranny“ załamywał ręce, że **endecy poznańscy mają w obecnych wyborach wspaniałą koniunkturę,** do wyzyskania której zdaniem zainteresowanych kół sanacyjnych nie należałoby ich dopuścić — nie przypuszczano jednak, aby doszło do odwołania wyborów.

Uchwała Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przywracająca do życia rozwiązana radę miejską, stanowi **dla tutejszej sanacji prawdziwe wybawienie z fatalnej sytuacji.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w przygotowywanych na 20 grudnia wyborach **sanacja poznańska poniosłaby kompromitująca klęskę,** o czym świadczyć mogą dotychczasowe wiece przedwyborcze „Narodowego Obozu Pracy“ i „Frontu Robotniczego“...

W poprzedniej, przywróconej obecnie do życia, radzie miejskiej sanacja poznańska dysponowała 25 mandatami. W nowych wyborach nie uzyskałaby ani połowy tego. To też **mają sanatorzy powód do prawdziwej radości: endecy wraz z enperowcami dysponujący 39 głosami, nie będą mogli przeprowadzić wielu projektowanych wniosków, zmierzających do zahamowania dopływu żydostwa i do „czystki“ w duchu narodowym...** Jeszcze bardziej zadowolony jest prezydent komisaryczny płk. Więckowski, którego rządy w ten sposób przedłużają się automatycznie.

Odwołanie wyborów do rady miejskiej wywołało w Poznaniu olbrzymie wrażenie. Nikt się tego nie spodziewał. Agitacja wyborcza podnieciła umysły — obywatelstwo sposobiło się do walnej rozgrywki ze sanacją. Druzgocące zwycięstwo żywiołów narodowych wydawało się pewne, aż tu nagle — uchwała N. T. A. i wybory stają się nieaktualne!

Sprawa jest o tyle skomplikowana, że większość społeczeństwa Poznania **stanowczo domaga się zniesienia narzuconych czynników biurokratycznych, decydujących od przeszło dwóch lat o sprawach samorządowych miasta, a nie mających oparcia w wyrażonym swobodnie zaufaniu obywateli.** Od przeszło dwóch lat Poznań pozbawiony jest samorządu. W października 1934 roku zajął stanowisko prezydenta miasta komisarz rządowy, a w niecały rok później rozwiązano radę miejską, **wybraną na 5-letnią** kadencję w grudniu 1933 roku.

Wskrzeszona obecnie rada będzie musiała się zająć kontrolą gospodarki miejskiej za ubiegłe dwa lata i będzie miała przed sobą szereg ważnych i odpowiedzialnych zadań. **Nie wykluczony jest rychły wniosek demonstracyjny o wybór prezydenta miasta.**

* * *

Dom Rzemieślniczy został więc ostatecznie uratowany dla rzemiosła wielkopolskiego. W wyniku licytacji w dniu 5 grudnia, właścicielem Domu stała się Izba Rzemieślnicza, która daje gwarancję, iż **intencje twórców Domu Rzemieślniczego nie zostaną spaczone.**

Licytacja została wszczęta na wniosek inż. Leona Bytnera, właściciela emalierni „Tytan“ w Poznaniu. Inż. Bytner miał w stosunku do Domu Rzemieślniczego pretensje w wysokości 1650 zł, na którą uzyskał wyrok sądu okręgowego i wszczął przez komornika egzekucję. Do egzekucji tej przyłączyli się pozostali wierzyciele z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i gminą m. Poznania na czele. **Bank GosPod. Krajowego po porozumieniu się z Izbą Rzemieślniczą odstąpił od zamiaru kupna Domu, umawiając się z Izbą co do spłaty długów.** Ostatecznie więc do licytacji przystąpiła tylko Izba Rzemieślnicza, nabywając Dom Rzemieślniczy **za cenę wywoławczą 734.000 złotych.** Izba Rzemieślnicza zamierza w najbliższym czasie przystąpić do gruntownej renowacji i otynkowania domu.

*

Jeśli już mowa o licytacjach, coraz ich więcej. Niektóre nie dają rezultatu z braku reflektantów... Niedawno licytowano bezskutecznie dom czynszowy przy ul. Bukowskiej nr. 43. Wartość szacunkowa tej wielkiej nieruchomości wynosi 210.000 zł, cena wywoławcza — 140.000. Reflektanci nie zgłosili się.

W dniu 15 bm. rozstrzygnięta ma być sprawa licytacji znanej fabryki chemicznej „Blask“, która należała do **konceruu fabryk „Dr Roman May“.** Po bankructwie tego koncernu eksploatacje zakładów przejęła spółka dzierżawna. Obecnie stała się **aktualna sprzedaż poszczególnych fabryk** w inne ręce, które będą zdolne zakłady te dalej prowadzić, gdyż w przeciwnym razie grozi im ostateczne zamknięcie nie wiadomo na jak długo.

Fabrykę „Blask“ zamierza kupić w dniu 15 bm. na licytacji jeden ze znanych kupców poznańskich p. Kajewski, lecz Zakład Ubezp. Społ., który ma na fabryce zagwarantowaną należność za zaległe składki w wysokości 40.000 zł, nie chce obniżyć tej kwoty, wynoszącej prawie 15 proc. ceny wywoławczej. Istnieje wobec tego możliwość, że kupno nie dojdzie do skutku, chyba, że się ZUS. odmyśli...

Wkrótce też załatwiona zostanie sprawa **Browarów Huggera,** o zakupienie których ubiega się grono restauratorów poznańskich.

J. B.

Po abdykacji.



Król angielski zrzeygnował z tronu, ale nie pomyślał, że kobieta zmienną jest...

List z Belgii.

Echa brukselskie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Bruksela, w grudniu.

Wyjazd do Brukseli przedstawia atrakcję dla Paryża od chwili dewaluacji franka belgijskiego i wprowadzenia bezpośrednich pociągów między stolicami obu państw. Rewizja paszportowa i celna odbywa się w wagonie — na dworcu paryskim lub brukselskim. Podróż trwa dwie godziny — i jest względnie bardzo mało kosztowna. Odbija się ją zresztą zaraz po jednodniowym pobycie w Brukseli.

Różnica w następstwach dewaluacji franka francuskiego i belgijskiego polega na tym, że obniżenie wartości belgi (5 franków belg.) nie spowodowało zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Tymczasem we Francji jesteśmy świadkami powolnego, ale ustawicznego wzrostu drożyzny. W Belgii zaznaczyła się bardzo wybitnie poprawa gospodarcza, której objawem jest przede wszystkim spadek bezrobocia w wielkich centrach przemysłowych. We Francji mimo wszystkich wysiłków sprawa bezrobocia jest ciągle jeszcze główną troską społeczeństwa. Mimo skrócenia czasu pracy, mimo płatnych urlopów, mimo tych wszystkich reform, których głównym celem miało być wzmocnienie popytu na rynku pracy — liczba bezrobotnych utrzymuje się ciągle na tym samym poziomie, a nawet wzrosła o 14.000 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Jeżeli pod względem gospodarczym zanacza się poprawa w państwie króla Leopolda III — o tyle horyzont polityki zagranicznej i wewnętrznej pozostaje ciągle bardzo zamglony. Van Zeeland pragnął, — jak się mówi w Brukseli — „zdewaluować ton międzynarodowy". Słynna mowa króla Leopolda która tyle hałasu wywołała w prasie europejskiej, spodziewanego odprężenia nie przyniosła. Przeciwnie, w ostatnich czasach bije się w dziennikach znów na alarm z powodu fortyfikowania tej części Nadrenii, która graniczy z Belgią. Zapowiedzi niemieckie, że zajęcie Nadrenii nie naruszy w najmniejszej mierze bezpieczeństwa Belgii — podziela los tych uspokajających deklaracyj, jakich tyle już składano w Berlinie...

I Belgia stosuje takie same metody, jakie siłą rzeczy narzucają się wszystkim państwom sąsiadującym z Trzecią Rzeszą: jest to kompletowanie dozbrajania w tempie przyśpieszonym. W kołach, zbliżonych do rządu pogląd na słynną deklarację królewską o konieczności „prowadzenia polityki ściśle belgijskiej" — **jest najzupełniej jednolity.** Chodziło o przeforsowanie wielkich kredytów militarnych i przełamanie oporu tych kół, które do powiększenia budżetu obrony narodowej mogłyby odnosić się niechętnie.

Były to przede wszystkim koła flamandzkie, ściślej mówiąc tzw. „frakcja Antwerpii", pozostająca w ciągłej opozycji w stosunku do rządu centralnego. W ogóle polityka stronnictw flamandzkich jest ciągle jeszcze powodem **bardzo poważnych kłopotów belgijskich.** Nie jest to orientacja proniemiecka, przeciwnie, poglądy flamandzkie zbliżają się bardzo do linii holenderskich, które jak wiadomo, biegną siłą rzeczy po torze ściśle angielskim. Ale partie flamandzkie różnią się bardzo pod względem programowym i stąd ustawiczna niepewność w polityce wewnętrznej, niepewność, powodująca konflikty w łonie rządu koalicji, którym jest gabinet van Zeelanda.

Poza tym wielkie troski przysparza partia reksistów z p. Degrelle na czele. Ruch ten rozwijał się bardzo silnie i zapowiadał dobrze. Po kilku jednak miesiącach przyszło rozczarowanie. Degrelle zaczął prowadzić politykę demagogiczną, wymierzoną nie tyle przeciw komunistom, ile przeciw dawnej swej partii, tj. stronnictwu katolickiemu. Zamiast skierować swe wysiłki w kierunku skonsolidowania akcji narodowej i religijnej w tych okręgach, gdzie dominowały wpływy czerwone — Degrelle począł organizować niepotrzebne zupełnie „marsze na Brukselę" naśladując Mussoliniego. Ale stosunki we Włoszech w 1922 r. przedstawiały się zupełnie inaczej, aniżeli obecny układ sił w stolicy Belgii; demonstracje reksistów skończyły się fiaskiem, wprowadzając jedynie niepotrzebny ferment w wewnętrzne życie kraju. Tak samo zawodzi ta metoda „bezwzględnej opozycji przeciwko wszystkiemu i wszystkim", jaką zastosowali reksiści w parlamencie belgijskim. Po pierwszych miesiącach zainteresowania i entuzjazmu zaczyna się odpływ fali popularności, która niosła młodego wodza.

I w Belgii obserwujemy to samo zjawisko, jakie daje się zauważyć we wszystkich krajach zachodnich. Mianowicie silny wzrost ugrupowań centrowych i osłabienie wpływów skrajnych. W Genewie i w Charleroi odbyły się niemal w jednym i tym samym czasie wybory. Przyniosły one zastanawiającą klęskę nie tylko komunistów, ale i socjalistów. Nie ulega wątpliwości, że podobny objaw obserwowalibyśmy, gdyby dzisiaj rozpisano wybory np. we Francji. Psychika społeczeństwa gallijskiego jest mimo granic terytorialnych — właściwie jednolita i nie ma wielkich różnic w zapatrywaniach Francuzów z Genewy, Charleroi czy Nancy.

Wszystkie plany jakiejś na większą skalę zorganizowanej akcji komunistycznej w zagłębiach węglowych — spaliły na panewce. Zawiodły również próby tworzenia wielkich bloków czerwonych. Agenci trzeciej międzynarodówki posługiwali się bronią demagogii — która jednak nie daje rezultatów w społeczeństwie tak bardzo przywiązanym do praworządności, jak belgijskie. Do silnego spadku wpływów komunistycznych przyczyniła się w wielkiej mierze ta poprawa gospodarcza, którą obserwujemy w Belgii. I tu mamy sprawdzian tych twierdzeń, jakie podkreślaliśmy niejednokrotnie: walka z komunizmem jest najskuteczniejsza wtedy, jeżeli idzie po linii walki z bezrobociem i nędzą.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Prof. Józef Ujejski.

W 30-lecie pracy naukowej i pedagogicznej.

Dnia 7 bm. odbył się w Warszawie uroczysty obchód jubileuszu naukowego prof. Ujejskiego, wiceministra oświaty. Z tej okazji poświęcamy mu niniejszy artykuł. — Red.).

Wśród interesujących się żywiej literatura polską nie ma chyba nikogo, ktoby nie spotkał się co najmniej z nazwiskiem **prof. Józefa Ujejskiego,** co najmniej z jedną z jego wielu a wspaniałych prac.

Ci co się zetknęli z nim bliżej nie mają słów podziwu dla jego charakteru, dla jego etyki i człowieczeństwa. Nie tylko wybitnym uczonym jest prof. dr Józef Ujejski, ale i świetnym pedagogiem. Dla licznych szeregów uczniów, jakie wychował i przywiązał do siebie, stał się nie tylko doradcą i przewodnikiem naukowym, ale i **serdecznym przyjacielem.** Jest zresztą prof. Ujejski przyjacielem młodzieży w ogóle, akademickiej w szczególności.

Prof. Józef Ujejski urodził się w r. 1883 w Tarnowie. **Matka jego była Wielkopolanką.** Ona to przede wszystkim kształtowała i wpływała na charakter uczonego, na jego zdecydowaną osobowość, na jasność i powagę jego etyki, ona stała mu się pierwszą latarnią przewodnią. I nie dziwić się, że odzywa się prof. o niej ze szczególnym pietyzmem.

Po studiach gimnazjalnych **Józef Ujejski zapisuje się na Uniwersytet Jagielloński,** gdzie od razu uzyskuje rozgłos. Już w roku 1906 Polska Akademia Umiejętności wyróżnia jego **pracę seminaryjną o Mikołaju Reju.** W roku 1907 uzyskuje doktorat filozofii, po czym od 1907—1919 jest profesorem w gimnazjum św. Jacka w Krakowie. **W roku 1917 habilituje się w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1919 zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym, potem w 1922 r. zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego.** W roku 1932/33 jest rektorem, a od maja bieżącego roku piastuje tekę podsekretarza stanu w Ministerstwie WR i OP.

Profesor Józef Ujejski jest członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Polskiej Akademii Umiejętności. Od 1921 r. jest także członkiem, obecnie wiceprezesem Komitetu Kasy im. Mianowskiego w Warszawie.

Prace jego zyskały mu rozgłos i sławę jednego z najtęższych umysłów w historii literatury i myśli filozoficznej nie tylko polskiej, ale i europejskiej. Jego najbardziej znane prace to wzorowa i podstawowa pod względem także metodycznym monografia **o Antonim Malczewskim.** Szczególnym jego zainteresowaniem cieszyła się mistyka naszego narodu; stąd rewelacyjne jego prace z tej dziedziny: **„Karta z dziejów mistyki Wieku Oświeconego"** (1924), **„O cenę absolutu: rzeczy o Hoene Wrońskim"** (1925) i **„Dzieje polskiego mesjanizmu"** (1931). Prócz tego szereg świetnych studiów o Słowackim, a ostatnio niezwykła i ceniona **rzecz o Konradzie Korzeniowskim:** dobrowolnym emigrancie polskim i światowej sławie pisarzu.



PROF. JÓZEF UJEJSKI.

Jak niezwykłe i rzeczywiście trafne, naprawdę polskie jest jego pojęcie Narodu — świadczy jego **rozprawa o nacjonaliźmie,** gdzie uważa to pojęcie „jako jedno z najważniejszych w dziejach grupowych dusz ludzkich..." „Nie musi się ono wiązać z imperializmem... **Wszelka zaś twórczość dokonywa sie na gruncie narodowym i przez naród służy ludzkości".**

Profesor Józef Ujejski jest **krasomówcą** niepoślednim. Świadczą o tym jego wspaniałe mowy o Żeromskim („Ostatni Wojdelota"), o Słowackim — na sprowadzenie jego zwłok do kraju, na poświęceniu pomnika Bogusławskiego i liczne mowy do młodzieży akademickiej.

Przytaczam fragmenty jednej z nich, fragmenty z przemówienia profesora — wówczas rektora — do młodzieży przed aktem imatrykulacji w roku 1932, gdyż one charakteryzują go jako człowieka najlepiej:

— Rzeczpospolite — mówił — stoją głównie cnotą swych obywateli, to znaczy, że czynnik ich składu i bytu jest natury przede wszystkim moralnej... Ta młodzieńcza szkoła życia publicznego, wtedy tylko da dobre, zdrowe moralnie rezultaty, gdy będzie równocześnie szkołą tego co Anglicy nazywają fair play. gdy nie wyrodzi się w szkołę fanatyzmu stronniczego, gdy ów nałóg uczciwego szukania obiektywnej słuszności i prawdy będzie w was nad wszelkimi uprzedzeniami górował. Zastanawiajcie się często i nad tą angielską maksymą, że nigdy się prawie nie ma tyle racji, żeby przeciwnik ideowy nie miał jej chociaż troszkę. Ważcie sumiennie argumenty bez względu na to, czy z miłych wam ust, czy z niemiłych wychodzą. Nie przemawiajcie i nie głosujcie wbrew sumieniu dlatego, że tak nakazuje taktyka gry politycznej. Nie brońcie zła, choć jest po stronie z którą się czujecie ideowo solidarni, nie obniżajcie dobra, choć jest po stronie przeciwnej. A w ogóle zasadę **audiatur et altera pars** przyjmijcie jako obowiązującą w każdej sprawie tak kiedy idzie o poszczególne zdarzenia, jak i o stanowisko ogólne. Poglądy wasze będą wtedy głębsze i bardziej wasze własne, postępowanie będzie rozważniejsze i uczciwsze, życie koleżeńskie szczersze i milsze.

Niezwykła **właśnie** osobowość, **ogromna** erudycja i uczoność, jasność i powaga jego etyki sprawiają, że **prof. Ujejski wywiera niezwykły wpływ na swoich licznych uczniów,** z pośród których wielu już dzisiaj odgrywa wybitną rolę w dziejach historii literatury — choćby wymienić: prof. Uniwersytetu Stefana Batorego dra Konrada Górskiego, doc. dra Zygmunta Szweykowskiego, dra Józefa Birkenmajera, doc. dra Bolesława Suchodolskiego, dra Tadeusza Makowieckiega, dra Znanierowskiego, dra Korzeniowskiego, doc. dra Stanisława Adamczewskiego i wielu, wielu jeszcze wybitnych współpracowników.

Wdzięczni uczniowie, i dawni i obecni, czczą swojego profesora przez wydanie księgi jubileuszowej (ukaże się w czerwcu) i uroczystym, ale na życzenie profesora, skromnym zebraniem w sali konferencyjnej Kasy im. Mianowskiego w Warszawie.

Władysław Wan.

HISZPANIA
na modłę moskiewską...

Znamienny głos felietonisty paryskiego o stosunkach w Hiszpanii.

Pismo szwajcarskie „Die neuen Züricher Nachrichten" zamieściło niedawno szkic znanego felietonisty paryskiego Pierre l'Ermite, poświęcony wypadkom w Hiszpanii. Przypuszczamy, że dla naszych Czytelników będzie rzeczą pożyteczną zaznajomić się z wywodami autora, zwłaszcza, że i w Polsce nie brak ludzi, sympatyzujących z czerwonymi zbirami hiszpańskimi.

Przecudny to kraj, ta Hiszpania — wszystko ma, czego potrzebuje. Przede wszystkim to słońce... te wspaniałe i cudne promienie słoneczne w Sewilli, Grenadzie lub Burgos! Ma wyśmienitą glebę, która wszystko rodzi, czego się tylko pragnie. Od północy do południa, od wschodu do zachodu czyste piękne niebo, wspaniałe kwiaty, złociste owoce, soczystością ciężkie winogrona. Ma wspaniałą i sławną przeszłość, bogatą w dzieła sztuki i piękna, a piękno przecież jest jedną ze słodyczy życia. Jest to ojczyzna takich artystów, jak Goya luh Murillo, a willa Velasques'a — to bliźniacza siostra willi Medici...

Dokładniej mówiąc, Hiszpania ma długą i dawną historię sławy i świętości. Krwią swych synów przez całe wieki zamykała dostęp do Europy Islamowi. Z Hiszpanii wyszli święci, którzy zadziwili cały świat... św. Ignacy Loyola... wielka święta Teresa... i tylu innych... Hiszpan otrzymał od Boga szlachetny i rycerski charakter.

I te dary Boże nie były przez nikogo zagrożone. Ani Francja, ani Portugalia — najbliższe sąsiadki — nie zagrażają jej najazdem. Nawet sam Napoleon doznał tam porażki, o tym wszędzie wiadomo. Naród hiszpański może żyć bez wszelkiej obawy nagłego ataku z jego niszczycielskimi skutkami.

Hiszpanie mają wszystko, aby być szczęśliwymi. Kąpiąc się w słońcu, bez wielkich potrzeb mogli sobie w cieniu marzyć, mogli z własnego przemysłu swe potrzeby zaspokajać, z własnej gleby się wyżywić i przygrywać sobie na mandolinie...

Aliści pewnego dnia przybyło tam 60 żydów z Moskwy. Ci emisariusze moskiewscy mieli polecenie wskazać temu narodowi, że on jest bardzo nieszczęśliwy!... „O, gdybyście tylko wiedzieli, jak u nas w Moskwie jest pięknie!"...

I oto ten naród rycerski ze spętanymi nogami i rękami oddaje się w służbę Rosji — kraju o innej kulturze i należącego do innej rasy, kraju, który od Hiszpanii oddzielony jest całą prawie Europą, bo całym szeregiem państw o bogatej historii, rządzonych przez rządy autorytatywne, jak Włochy, Niemcy, Austria i Polska...

A więc stają się Hiszpanie szczęśliwymi na sposób rosyjski: „a la russe", tj. zaczynają siebie niszczyć i rujnować tak, jak w ogóle nigdy jeszcze nie niszczono i nie rujnowano. A więc wojna domowa z karabinami maszynowymi, samolotami, benzyną i dynamitem...

Synowie artystów katolickiej Hiszpanii zaczynają tędy taniec diabelski, podpalając prześliczne kościoły, mordując księży i zakonników, nawet tych najuboższych, tych, co się opiekują chorymi i starcami, i tych, co na długo przed Moskalami zaczęli praktykować w imię Chrystusa najściślejszy komunizm... Pewna karmelitanka mówi: „nasza cela zakonna, to nasz płaszcz, to nasz dach". Ale wyraz „mordować" jest zbyt słabym określeniem tego, co się w Hiszpanii dzieje: Mówi przysłowie „człowiek człowiekowi jest wilkiem", ale to zdanie jest obelgą rzuconą na wilka, wilk bowiem morduje, aby się wyżywić, w Hiszpanii zaś mordują, aby nasycić żądzę mordowania, mord dla samego mordu.

Przed kilku dniami odwiedził mnie znajomy proboszcz. Jego brat posiada w Madrycie znaczny interes handlowy. I tam właśnie widział on z okna górnego piętra, jak horda złożona z 200 uzbrojonych kobiet maszerowała ulicą, a każda z nich potrząsała z triumfem nasadzoną na bagnet głową jakiegoś księdza lub zakonnicy! Tę scenę oglądał on na własne oczy i wiele innych rzeczy...

I te barbarzyństwa dzieją się w imię nieosiągalnego triumfu doktryny nienawiści i żądzy. Poza tymi zbirami nic nie może egzystować.

Bolszewizm, albo śmierć! I jeszcze jaka śmierć!

Zapytajcie się o to młode dziewczęta hiszpańskie!...

Ale przenieście się, Szan. Czytelnicy, na wysoką górę... opuśćcie ziemską atmosferę... a gdy dojdziecie do miejsca, gdzie panuje spokój i nie ma tam wrzącego kotła namiętności, to rozglądnijcie się dookoła i popatrzcie w ten otwarty grób, na tę Hiszpanię, której cała przeszłość ma być pogrzebana pod tymi zbirami...

Powiadam wam, że po ludzku sądząc, jest to wszystko nie do wytłumaczenia... Jest to bardziej zwariowane, aniżeli samo wariactwo!

A za kulisami stoi ktoś, co jest daleko potężniejszy od tych 60 nędznych żydków, którzy przed trzema laty z polecenia Moskwy przekroczyli hiszpańską granicę.

Jest to ten, o którym Chrystus niegdyś rzekł do św. Piotra: „Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę"... Jest to ten, którego Ewangelia nazywa „księciem tego świata", a którego przejściowe i straszliwe panowanie przepowiedziane jest przez Objawienie św. Jana.

I dlatego właśnie uderza rewolucja najpierw w kapłanów, aby ich pozabijać tak, jak się nigdy nie zabija nawet zwierzęcia, albowiem kapłan jest „alter Christus" — drugi Chrystus, przedstawiciel tego Chrystusa, którego szatan dosięgnąć nie może.

To znaczy, że wśród tych wypadków chodzi o sprawę religii i prawie jedynie tylko o religię.

Pod pozorem sprawy robotniczej, którą w innej atmosferze łatwo dałoby się rozstrzygnąć pomyślnie, chodzi tu głównie o starcie dwóch doktryn, które w swych zasadach wzajemnie się wykluczają. Czasy flirtu minęły. Partie bezbarwne już nie istnieją. Dziś żyjemy według powiedzenia Ewangelii: „nie można dwom panom służyć". I być może, że przeżywamy czasy Apokalipsy, która przepowiada o starciu się dwóch przeciwieństw: dobra i zła. Jest to naszym obowiązkiem mocno się trzymać naszego świętego Kościoła, który w ciągu dwu tysięcy lat swego istnienia już nie jeden atak piekieł odparł zwycięsko.

Ojciec św. ostrzega przed „tą szatańską propagandą, która dla swych absurdalnych i nieszczęsnych idei chce pozyskać świat".

Patrzmy w oblicze niebezpieczeństwa! Byłoby to dziecinadą, gdybyśmy chcieli przed tym niebezpieczeństwem się ukryć. Bądźmy odważni! Mówmy... piszmy... działajmy... módlmy się... Ale zawsze prostolinijnie! W chwilach zaś czarnych i ciężkich wspomnijmy uroczystą obietnicę Chrystusa: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni"...

Światło ze wschodu.



Bolszewicy niosą swoją kulturę do Hiszpanii...

List z Krakowa.

Sensacje krakowskie
artystyczne, prawnicze i kolejowe.

KTO ZAROBIŁ 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA OBRAZACH SPRZEDANYCH PRZEZ O. O. AUGUSTIANÓW. — GRZYMAŁA-SIEDLECKI OCZYSZCZONY OD ZARZUTU POPEŁNIENIA PLAGIATU. — POLSCY ADWOKACI PRZECIW SUPREMACJI ŻYDÓW W PALESTRZE. — ZAPOMNIELI KLUCZY OD WAGONÓW POCIĄGU RATUNKOWEGO.

(Korespondencja własna).

Kraków, w grudniu.

Ostatnio każdy niemal tydzień przynosi w Krakowie wypadki, które wybijają się wyraźnie na pierwszy plan, spychając wszystko inne na bok. Każdy tydzień posiada swój własny ośrodek zainteresowania, wokół którego koncentrują się plotki i rozmowy krakowian. Szczególnie obfite w wypadki, godne zainteresowania, były ostatnie tygodnie. Przypadły na nie głośna sprawa sprzedaży obrazów z kościoła OO. Augustianów, proces literacki niejakiego Wiesenberga przeciw Al. Grzymale-Siedleckiemu, rozłam w krakowskiej Izbie Adwokackiej i wreszcie seria katastrof kolejowych.

* * *

Pewnego ranka gruchnęła po Krakowie wieść, że **trzynaście średniowiecznych gotyckich obrazów z kościoła św. Katarzyny w Krakowie,** nad którymi pieczę sprawują OO. Augustianie, **sprzedano żydowskiemu antykwariuszowi Stieglitzowi.** Obrazy te, niewielkich rozmiarów, przedstawiają rozmaite sceny z życia Chrystusa i Marii Panny, a powstały w końcu XV stulecia i są przykładem gotyckiego malarstwa religijnego. Te piękne zabytki zdobiły prezbiterium kościoła św. Katarzyny, świątyni stylowej, gotyckiej, wspaniałością dorównującej świątyni mariackiej.

Jak i dlaczego doszło do sprzedaży obrazów? OO. Augustianie sprzedali gminie miasta Krakowa grunta w dzielnicy Grzegórzki. Skutkiem niedopełnienia przez prezydium magistratu pewnych formalności, **OO. Augustianie stracili na tej transakcji około 160 tysięcy złotych,** na którą to sumę liczyli. Ponieważ budują oni kościół parafialny w Prokocimiu, odnawiają kościół św. Katarzyny i ponoszą szereg innych wydatków, strata 160 tys. zł zmusiła ich do szukania kredytu. Zaciągnęli więc krótkoterminowe pożyczki wekslowe, które trzeba było spłacić 1 listopada br. Gdy próby prolongaty kredytu zawiodły, OO. Augustianie chwycili się ostatniej deski ratunku — sprzedaży posiadanych dzieł sztuki. Oferowali obrazy za pośrednictwem swego adwokata muzeom. Chcieli je sprzedać prywatnym osobom, zasobnym katolikom. **Gdy te próby zawiodły, sprzedali obrazy żydowskiemu antykwariuszowi Stieglitzowi.** Fakt niesłychanie smutny. Obrazy wartości 100 tysięcy złotych sprzedano za 35 tysięcy złotych, wyłożonych gotówką na stół. Transakcja ta wywołała burzę protestów. Krakowskie sfery artystyczne urządzały zebrania, uchwalały ostre rezolucje, interweniowały u różnych czynników, byle tylko nie dopuścić do wywiezienia obrazów z Krakowa. Niektóre pociągnięcia tych sfer były zbyt ostre i nerwowe, wywołały więc reakcję. Najbardziej oburzyła się Warszawa. Szermowano bowiem zarzutem, że antykwariusz **Stieglitz był człowiekiem podstawionym przez warszawskie Muzeum Narodowe,** w którego salonach obrazy miały ostatecznie wylądować... Gdy przy tym dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego Kopera oświadczył, że nic nie wiedział o zamierzonej sprzedaży obrazów (które przede wszystkim powinny znaleźć się w muzeum krakowskim) przed dokonaniem transakcji, zarzucono warszawianom nielojalność w stosunku do Krakowa, czego warszawianie nie mogli strawić. Ostatecznie władze wojewódzkie krakowskie, korzystając z odpowiednich przepisów o ochronie zabytków, położyły areszt na obrazach i przewiozły je na Wawel, po czym po kilku konferencjach z żydem Stieglitzem **władze miejskie zakupiły obrazy dla krakowskiego Muzeum Narodowego,** za sumę około 40 tysięcy złotych, a więc około 5 tysięcy drożej niż zapłacił Stieglitz. Dlaczego? Czyżby to był zysk antykwariusza? Wprawdzie sprawę tę owija mrok tajemnicy, ale... publicznie mówi się, że na konferencji w magistracie Stieglitz miał oświadczyć: Nie chcę zarobić, ale nie mogę dopłacić. Owe pięć tysięcy złotych pochłonął podatek oraz pośrednik. Jedno z pism zanotowało pogłoskę, że owe 5 tysięcy złotych zarobił jeden z adwokatów krakowskich, ale wymieniony kategorycznie zaprzeczył i zapowiedział skargę sądową. Krakowianie mimo, że obecnie plotkują na inne tematy, interesują się nadal tą sprawą i **chcieliby wiedzieć, który to szczęśliwiec obłowił się na tym interesie.**



Kościół św. Katarzyny w Krakowie, w którym do niedawna przechowywano 13 gotyckich obrazów sprzedanych żydowskiemu antykwariuszowi Stieglitzowi.

* * *

Drugą artystyczną sensacją Krakowa było zakończenie ciągnącego się od dwóch lat, w sądzie cywilnym procesu **Wiesenberga przeciw p. Grzymale-Siedleckiemu.** Według twierdzenia Wiesenberga, p. Grzymała-Siedlecki, pisząc komedię „Czwarty do brydża", miał splagiować sztukę Wiesenberga pt. „Tajemnica", przedłożoną teatrowi krakowskiemu przez autora przed kilkunastu laty w czasie, gdy dyrektorem tego teatru był p. Grzymała-Siedlecki. W czasie roz-

Kosznajderia.

W południowej części powiatu chojnickiego, graniczące z Kaszubskimi Zaborami, leży w urodzajnej okolicy kilka wsi jak Sławęcin, Ostrowite, Silno, Ciechocin, Grunowo, Lichnowy i Piastoszyn, które po dziś dzień całkowicie lub częściowo zamieszkuje ludność włościańska, uważająca się za Ko-



Każda prawie wioska posiada kościołek często z drzewa lub z pruskiego muru, zbudowany. Oto typowy kościół kosznajderski w Ciechocinie.

sznajdrów, skąd cała ta okolica znana jest pod nazwą Kosznajderii.

Są to potomkowie dawnych kolonistów niemieckich, których Krzyżacy sprowadzili około XV wieku na tereny spustoszone w czasie wojen.

Jeśli jednak weźmie się pod uwagę, że w istocie pochodzenie Kosznajdrów tonie w pomroce dziejów, a w ten sposób jak powyżej podaliśmy, tłumaczą pochodzenie Kosznajdrów uczeni niemieccy, jak ks. dr. Pauske, zmarły niedawno kanonik diecezji chełmińskiej i profesor seminarium duchownego w Pelplinie, ks. Rynk, obecny katecheta gimnazjum w Gdańsku, oraz dr. Schwemin, wszyscy z pochodzenia Kosznajdrzy i uważający się za Niemców, więc oczywiście z tego punktu widzenia tę kwestię traktujący — to nie wiadomo, do jakich wyników dojdą uczeni polscy, którzy kiedys zajmą się tą sprawą i spojrzą na nią obiektywnie.

Bo cały szereg faktów bądź do dziś istniejących, bądź znanych z historii, nie bardzo jakoś zgadza się z niemieckim pochodzeniem Kosznajdrów.

Już badania antropologiczne wykazują przynależność ich do rasy felickiej (holendersko-westfalskiej) co nasuwa zupełnie prawdopodobną myśl o holenderskiej domieszce w ich krwi.

Bardzo znamienne jest nieprzyznawanie się nawet w czasach zaborczych do jakiejś wspólności z Prusakami. Zbyt silnie tkwi w ich pamięci świadomość swej odrębności szczepowej. Do Prusaków żadnej sympatii nie mieli, czego najlepszym dowodem fakt, że nazwę „Prusacy" uważali w stosunku do siebie za obrazę, co stwierdzają nawet źródła niemieckie. **Uważali się za Kosznajdrów i tylko za Kosznajdrów.** Usilna jednak akcja germanizacyjna poczyniła w kilku ostatnich dziesiątkach lat znaczne postępy na tym terenie. Należy jednak przypuszczać, że jest to nalot powierzchowny, który ma wszelkie dane, by zniknąć, gdy znikną źródła tejże akcji. Dopomogą do tego stare, ale jeszcze napewno dobrze w pamięci tkwiące tradycje.

Kosznajderia jest katolicka.

Jest to wybitny rys jej ludności, która odznacza się wielką pobożnością, za czym idzie szacunek dla swych duszpasterzy, którzy mają wśród nich wielki wpływ. Prawie w każdej z pośród kilku wsi kosznajderskich jest otoczony cmentarzem grzebalnym kościółek, przeważnie bardzo skromny, często drewniany lub z pruskiego muru. Kościoły pochodzą w większości z XVIII wieku i mają pewne wspólne cechy wyodrębniające je od innych okolicznych. Przede wszystkim brak w nich sklepienia, które zastąpione jest płaskim sufitem — szczegół zresztą dla katolika nie przyzwyczajonego do tego, raczej nie miły, gdyż niewątpliwie wysokie sklepienie pomaga do wytworzenia się wzniosłego nastroju w modlącym się, czemu nie sprzyja płaski sufit wywierający nieco przygniatające wrażenie. Zresztą — to rzecz przyzwyczajenia.

Religijność jest niewątpliwie przyczyną, że z chat kosznajderskich wyszło wielu księży, nieraz wybitnych, jak wspomniany już ks. dr. Pauske. Poprzednik obecnego biskupa diecezji chełmińskiej ks. Okoniewskiego, ks. biskup Rosentreter również był z pochodzenia Kosznajdrem.

Z religijnością łączy się duży kult zmarłych. Cmentarzyki przy kościołach są bardzo schludne i w każdy dzień, a zwłaszcza w popołudnie sobotnie roi się na nich od ludzi pielęgnujących i zdobiących groby.

Wpływy kultury kaszubskiej.

Bardzo znaczne i głębokie są wpływy kultury ludowej kaszubskiej na wszystkie dziedziny życia Kosznajdrów, na mowę, architekturę, strój, obyczaje itp. Fakt ten wystawia chlubne świadectwo polskiej kulturze ludowej.

Jeżeli chodzi o wpływy językowe, to mowa Kosznajdrów przejęła tyle pierwiastków polskich od Kaszubów, że właściwie z równą słusznością możnaby dziś mówić, że jest to gwara polska tylko silnie zniemczona.

Wiele wyrazów jest żywcem wziętych z języka polskiego, wiele o źródłosłowach polskich tylko zabawnie przeinaczonych. Np. na szafę mówi Kosznajder — „szaf", na błoto — „błot", na trzodę — „czod", na kozę — „koz", na ciotkę — „cioć", na kaczkę — „kacz", na krzyż przydrożny — Bożemenć i t. p., zwykle dodając rodzajnik niemiecki — der, die, das. Bardzo znamienna jest również miękka wymowa spółgłosek — ć, ź, ś, dź — niesłychaną trudność sprawiającą rodowitemu Niemcowi. Wpływów takich jest oczywiście o wiele więcej, ale nie miejsce tutaj na traktat językowy. Gwara kosznajderska odbiegła bardzo daleko od języka niemieckiego i o tyle właśnie zbliżyła się do polskiego.

Te same wpływy i w równie silnym stopniu obserwujemy w budownictwie drewnianym, do niedawna jedynym w tych stronach, zwłaszcza w budowie domów mieszkalnych. Typowe kaszubskie chaty z podcieniami, są w wioskach kosznajderskich do dziś przeważającym typem domu mieszkalnego. Ten sam sposób budowy, rozkład chaty, urządzenie wnętrza, — wszystko żywcem wzięte od Kaszubów, co sprawia, że wioski kosznajderskie mają wygląd zupełnie swojski, zupełnie sharmonizowany ze swym otoczeniem, jak wszystko co z tej ziemi wzięło początek.

Nie trzeba również zapominać o wpływach, jakie na psychikę Kosznajdrów wywarło paruwiekowe stykanie się z Kaszubami. Nie tylko zresztą obcowanie. W ży-



Stary Scheffs z Silna umie wprawdzie mówić tylko po kosznajdersku, ale mieszka w kaszubskiej podcieniowej chacie i za najlepszy rodzaj nakrycia głowy uważa mucę kaszubską, którą nosi latem i zimą.

łach Kosznajdrów płynie dużo krwi polskiej. Małżeństwa z Polakami nie były rzadkością, co w konsekwencji prowadziło tak do polonizacji mieszanych rodzin, jak i przeciwnie do wynaradawiania się Polaków. Do małżeństw mieszanych dochodziło tym łatwiej, że Polaków i Kosznajdrów łączyła wspólność religii. Te więc czynniki spowodowały, że wiele czysto słowiańskich pierwiastków przeniknęło w dusze Kosznajdrów i zostały przez nich przyswojone całkowicie — stąd takie cechy jak gościnność w czysto polskim znaczeniu, matryarchalizm i szczególne poszanowanie kobiet, właściwe Słowianom, a zupełnie obce i niezrozumiałe dla rasy germańskiej. Widomą na zewnątrz oznaką tego przenikania się ras jest wiele nazwisk Polaków o brzmieniu czysto niemieckim jak również często spotykane nazwiska Kosznajdrów czysto polskie lub o wyraźnie polskim pochodzeniu jak np. Pulkownik, Pauske, Janowitz, Gatz i inne.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, **obecna propaganda niemiecka wywiera na Kosznajdrach, a zwłaszcza na młodzieży szkodliwe i niepożądane wpływy,** wprowadzając do tego spokojnego z natury elementu moment rozpolitykowania, bójek i walk partyjnych, momentów obcych i zupełnie do niedawna na tym terenie nieznanych.

Należy jednak mieć nadzieję, że zdrowy rozsądek zwycięży i że zwłaszcza po smutnych doświadczeniach na tym tle znikną owe sztucznie wywoływane nastroje i zainteresowania i **społeczeństwo kosznajderskie zrozumie, że tylko Państwo Polskie zapewnić im może należytą opiekę i warunki do dalszego rozwoju.**

Mgr. P.

prawy p. Wiesenberg posługiwał się między innymi opinią, wydaną w tej sprawie przez profesora Uniw. Jagiellońskiego Wukadinowicza, który uznał przypuszczenia p. Wiesenberga za słuszne. Cóż się jednak okazało? Oto p. Wiesenberg podszedł prof. Wukadinowicza **ściśle po żydowsku.** Gdy prosił sędziwego profesora o ocenę, wówczas dostarczył mu egzemplarz „Tajemnicy" i egzemplarz „Czwartego do bridge'a", ale ten ostatni odpowiednio przykrojony, z wypuszczonymi nie tylko poszczególnymi zdaniami, ale całymi scenami. **Żydowski trick nie udał się i Wiesenberg proces ostatecznie przegrał. Nie tylko uwolniono p. Grzymałę-Siedleckiego od zarzutu dokonania plagiatu, ale nałożono na Wiesenberga kilkaset złotych grzywny.**

* * *

Już w roku ub. w czasie walnego zgromadzenia krakowskiej Izby Adwokackiej **kilku polskich członków palestry wystąpiło przeciw zastraszającej przewadze żydów w tym zawodzie na terenie apelacji krakowskiej (żydowscy adwokaci stanowią 80 proc. wszystkich członków palestry).** Ta niewielka wówczas grupka adwokatów domagała się od żydów wyciągnięcia w czasie wyborów do Izby Adwokackiej konsekwencyj z faktu, że

w Polsce gospodarzami są Polacy

i wybrania do władz Izby odpowiedniej liczby adwokatów polskich. Żądanie to, którego nie poparli wówczas adwokaci polscy, należący do sanacyjnej organizacji K. A. R. P., żydzi zignorowali. Minął rok. Okres ten zdołał przekonać wszystkich niemal adwokatów polskich (również sanatorów) **o konieczności zwalczania przewagi żydowskiej w adwokaturze.** To też na tegorocznym zebraniu krakowskiej Izby Adwokackiej, które odbyło się onegdaj, zwarta grupa polskich adwokatów, wysuwająca identyczne żądanie, była bez porównania większa. Przystąpili do niej wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, oczywiście wyłączając wysługujących się zawsze żydom socjalistów i kilku polskich adwokatów, ożenionych z żydówkami. Żydzi dowiedziawszy się przed walnym zgromadzeniem o konsolidacji sił polskich, próbowali układów. Zgodzili się na oddanie większości miejsc w Radzie przez Polaków, ale **uparcie obstawali przy równym podziale mandatów do sądu dyscyplinarnego.** Wiadomo... **Większość wykroczeń dyscyplinarnych popełniają adwokaci żydowscy,** wolą więc być sądzeni przez swoich. Adwokaci polscy nie przyjęli tych warunków i słusznie domagali się większości również w sądzie dyscyplinarnym, by mieć gwarancję, że instytucja ta podoła zadaniu skutecznego zwalczania wykroczeń, nie przynoszących zaszczytu adwokaturze. Skutkiem zrozumiałej nieustępliwości żydowskiej adwokaci polscy przybyli na walne zgromadzenie, po czym po otwarciu obrad złożyli odpowiednią deklarację i opuścili demonstracyjnie salę. **Demonstracja ta zrobiła zrozumiałe wrażenie na żydach.** W toku dalszych obrad, które toczyły się bez udziału niemal Polaków, adwokaci żydowscy dokonali wyborów i powołali do władz Izby kilku chrześcijan, nie pytając się oczywiście w większości wypadków, czy wysunięci przez nich kandydaci chrześcijańscy godzą się na to. Piszę w większości wypadków, **dwóch bowiem polskich adwokatów czuje się w żydowskim towarzystwie wyśmienicie. Są to dr Józef Woźniakowski i dr Józef Gabryelski.** Ostatni pośredniczył nawet przed walnym zgromadzeniem między Polakami i żydami. Pośrednictwo to zakończyło się dla niego bardzo niefortunnie. Gdy polscy adwokaci po złożeniu deklaracji opuścili posiedzenie Izby Adwokackiej, dr Woźniakowski przyszedł żydom z pomocą, oświadczając, że Polacy zerwali umowę, która rzekomo została zawartą między obu stronami. W dwa dni po walnym zgromadzeniu w jednym z dzienników krakowskich ukazało się oświadczenie trzech adwokatów, który kierowali grupą polskich prawników, stwierdzające, że oświadczenie p. Woźniakowskiego nie odpowiada prawdzie. Epilogiem tego oświadczenia jest sprawa honorowa.

Ale nie ten incydent był ostatnim następstwem walnych obrad krakowskich prawników. Niedługo **wyszły na jaw inne, równie dla żydów nieprzyjemne następstwa.** Pięciu, z pośród siedmiu wchodzących w rachubę adwokatów Polaków, wybranych żydowskimi głosami do władz Izby, zgłosiło **rezygnację z wyboru,** pogłębiając tym samym faktyczny rozłam, dokonany na walnym zgromadzeniu. Sprawa prawnicza bardzo trudna do rozstrzygnięcia, bo w zasadzie adwokatowi nie wolno zrzec się wyboru do Izby Adwokackiej. Jest więc ta sprawa tematem ożywionych rozmów i dyskusyj w sferach prawniczych.

* * *

Podobnie jak artyści krakowscy dyskutując w sprawie sprzedaży obrazów z kościoła OO. Augustianów, a prawnicy o wydarzeniach w Izbie Adwokackiej, **krakowscy kolejarze mają temat do sensacyjnych dyskusyj.** Przed kilku dniami, jak grom z jasnego nieba poruszyła kolejowców lakoniczna wiadomość P. A. T. z Warszawy o mianowaniu nowego dyrektora kolei oraz dwóch wicedyrektorów. Komunikat ani słowem nie wspominał o tym, jaki los spotkał dotychczasowych kierowników Dyrekcji krakowskiej, których przed ukazaniem się komunikatu, ani nie przeniesiono, ani też nie zawieszono w urzędowaniu. Już od kilku tygodni przebąkiwano o mających nastąpić zmianach, ale na niższych stanowiskach. Gdy **następnie dziwnym zbiegiem okoliczności w ciągu niewielu dni wydarzyło się kilka katastrof kolejowych i to wszystkie na terenie Dyrekcji krakowskiej,** w sferach kolejowych, niezależnie od prowadzonego śledztwa, zaczęto doszukiwać się **przyczyn nieszczęśliwych wypadków.** Opowiadano sobie przy tym fantastyczne historie. Zwłaszcza o katastrofie pociągu pośpiesznego, jadącego z Warszawy do Krakowa na podkrakowskiej stacji Zabierzów. Po tej katastrofie ukazała się w krakowskich dziennikach krótka notatka pt. „Pogotowie ratunkowe szybsze od pociągu sanitarnego", w której podano, że wezwane na miejsce katastrofy **samochody krakowskiego Pogotowia Ratunkowego przybyły szybciej od pociągu ratunkowego, wysłanego również z Krakowa.** Ta notatka stała się następnie źródłem niewiarogodnych opowiadań. Sprawą tą zainteresowano się bowiem bardziej, niż samymi przyczynami katastrofy. Oto, co opowiadają sobie krakowscy kolejarze. Mówią oni, że pociąg ratunkowy z Krakowa wyjechał stosunkowo szybko na miejsce wypadku. Gdy jednak dojechano do Zabierzowa, obsługa pociągu miała stwierdzić, że klucze od wagonów, zawierających nosze, opatrunki i inne przybory sanitarne, pozostawiono w Krakowie. Po klucze te wysłano podobno z Krakowa do Zabierzowa lux-torpedę. Gdy lux-torpeda klucze przywiozła, dygnitarze odetchnęli, zdawało się, że skandal zażegnany. Tymczasem, gdy otwarto wagony, okazało się, że są one opróżnione... Wagony były niedawno w remoncie, po którym nie zdołano ich odpowiednio wyposażyć. Gdy dygnitarze kolejowi poszukiwali kluczy, a następnie potracili głowy stwierdziwszy, że wagony są puste, **lekarze krak. Pogotowia Ratunkowego opatrywali rannych.** W ten sposób tłumaczą sobie krakowscy kolejowcy zmiany na naczelnych stanowiskach w Dyrekcji. Ile w tym prawdy, trudno docieć. Dziwnym się tylko wydaje, że władze kolejowe **do tej pory w tej dziwnej sprawie nie zabrały głosu i nie udzieliły opinii publicznej należnych wyjaśnień.** **sk.**

Początki południowo-amerykańskiej niezależności.

Prawie po trzech latach okrutnych wprost rządów hiszpańskich w Południowej Ameryce kraje te zrzuciły ciężkie jarzmo, tworząc szereg niezależnych republik. Wojny wolnościowe zakończyły się zupełnym oderwaniem od kraju ojczystego, który smutno zapisał się w pamięci następców, zdobywców nowego świata. Na czele zwycięskich wojsk stał Szymon Bolivar (1783—1830), prowadząc wojska z północy, na południu walczył generał San Martin. Jako prezydent Wenezueli przyczynił się Bolivar do powstania Unii Kolumbijskiej. Zakrojony jednak na szeroką skalę plan Bolivara nie udał się, tak, że zmarł on w 47 roku życia „ze złamanym sercem", jak głosi legenda.

Buenos Aires obchodzi 400-lecie.

Stolica Argentyny, w której obecnie odbywa się panamerykańska konferencja, obchodzi w roku bieżącym 400-lecie swego założenia. Buenos Aires liczy w tej chwili 2,2 milionów mieszkańców, zajmując jedno z pierwszych miejsc wśród dużych metropolii świata.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Humor, satyra, fraszka...

Humor w literaturze polskiej nie jest jej najsilniejszą stroną. Jeśli chodzi o tę dziedzinę, musimy z góry uznać przewagę innych narodów, które warunki naturalne i historyczne bardziej w kierunku pogodnego i wesołego traktowania zjawisk życiowych usposobiły. U nas z jednej strony — refleksyjna i raczej sentymentalna natura słowiańska, z drugiej — dziejowe nieszczęście, na czas trwania którego przypadł najwyższy rozkwit naszego piśmiennictwa, — **spowodowały specjalne nastawienie większości twórców, oddających się albo narodowej służbie, albo lirycznej tkliwości.**

Nie negując indywidualnych osiągnięć, nieraz bardzo wysokiej klasy, stwierdzić musimy jednak zasadnicze nastawienie, nie sprzyjające rozwojowi czynnika humoru. Jeżeli jednak nie mamy w literaturze, a w szczególności w poezji humoru w dostatecznej mierze humoru — powiedzielibyśmy — czystego, musimy za to stwierdzić **żywy rozkwit jednej z jego odmian, a mianowicie satyry.**

Właśnie satyra ma w piśmiennictwie polskim bogatą i piękną kartę. Dlaczego?

Dlatego, że literatura polska zawsze — w teraźniejszości może najmniej — była traktowana **jako służba narodowa i społeczna.** A jednym z lepszych sposobów służenia narodowi i społeczeństwu była i jest satyra. Satyra, nie znająca względów ani uprzedzeń, przeciwstawiała się wadom narodowym, korygowała błędy, nawoływała do naprawy, ośmieszała i karciła tych, którzy źle służyli sprawie społecznej.

Satyra jest jednym z najbardziej rozwiniętych rodzajów w polskiej literaturze. Daje ona przekrój nastrojów i stosunków na przestrzeni wieków, pozwala zorientować się w rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym, stwierdzić nasilenie wpływów obcych w różnych okresach czasu, rozeznać zainteresowania i skłonności narodowe.

O ile jednak satyra — rodzaj wysoko postawiony w hierarchii literackiej, a więc często uzależniony od nalotów z zewnątrz i często spaczony względami artystycznymi — daje już takie możliwości badawcze w zakresie nie tyle literatury, co kultury polskiej w ogólności, to co dopiero mówić o rodzaju pokrewnym, ale **prostszym, będącym wyrazem przypadkowych natchnień i szczerym wypowiedzeniem codziennych myśli i zmartwień, o — fraszce.**

Właśnie we fraszkach odbija się całe bogactwo i różnorodność obyczajowości polskiej na przestrzeni wieków. Tę wielką prawdę pozwala nam uprzytomnić sobie teraz podjęte przez Przeworskiego, piękne w formie zewnętrznej a imponujące obfitością treści, wydawnictwo pn. **„Cztery wieki fraszki polskiej"** (w Bydgoszczy u Gieryna). Prawie półtora tysiąca drobiazgów poetyckich pisarzy o nazwiskach znanych i mniej znanych, a także zupełnie nieznanych i anonimów, złożyło się na ten przekrój jednego z najbardziej rozkwitłych rodzajów twórczości staropolskiej, kontynuowanego i w nowszych czasach. I ta mnogość tych utworów pozwala ustalić uwagi więcej wyraźnie, czym jest fraszka, czego się po niej można spodziewać i jakie jej stawiać wymagania.

Co to jest fraszka?

Samo słowo wywieść jest łatwo z obcych pierwowzorów i ustalić jego znaczenie, jako: **błahostki, drobiazgu, żartu.** Gorzej jednak jest, jeśli chodzi o ściśle określenie rodzaju poetyckiego, który zwykło się nazywać fraszką. Jak stwierdza wydawca „Czterech wieków fraszki polskiej" fraszka nie jest ani zjawiskiem formalnym ani treściowym o konkretnych liniach granicznych i dlatego na własną odpowiedzialność dochodzi do przekonania, że „fraszka jest to utwór wierszowany, długości od 2 do 16 rządków, utwór przede wszystkim dowcipny, po wtóre zaś, dla rozmaitych innych powodów, godny upamiętnienia. Fraszka może być absurdalna w treści, a dowcipna w formie — może być całkowicie pozbawiona dowcipu, ale ciekawa pod względem obyczajowym — nijaka sub specie aeternitatis, lecz aktualna dla naszych czasów itd. itd..."

W tych bardzo ogólnych ramach znalazła się **wszelako materiału wielka obfitość i różnorodność.** I na tym właśnie zdaje się polegać znaczenie wydawnictwa i znaczenie fraszki w dziejach kultury polskiej w ogóle.

Któż to nie pisał fraszek? Pisał je i Klemens Janicki i Kochanowski, oczywiście i Rej, Morsztynowie, Kochowski i Potocki, Trembecki, Krasicki i Karpiński, Węgierski, Godebski i Dzierżykraj-Morawski, Brodziński, Adam Mickiewicz, Bohdan Zaleski i Słowacki, Cyprian Norwid i Karol Estreicher, Rodoć, Sienkiewicz i Prus! Tetmajer, Lemański, Staff, Zbierzchowski, Ejsmond, Jasnorzewska, Iłłakowiczówna, Janta-Połczyński, Swinarski i wielu, wielu innych na przestrzeni wieków, wielu występujących z otwartymi przyłbicami, wielu skrytych pod starannie zakonspirowanymi pseudonimami lub zgoła anonimów.

I o czymże to fraszki pisano? Jakie tematy poruszano? Czym się zajmowano?

Wszystko znalazło swój wyraz w tych drobiazgach, ledwie dostrzegalnych w historii wielkiej literatury, ale jakże ważnych. Indeks tematów zawiera czterdzieści pozycyj, a i te bynajmniej nie wyczerpują możliwości selekcyjnych. **Szczególnym bogactwem treści odznaczają się fraszki staropolskie,** w których jak w zwierciadle odbija się cała obyczajowość doczesna. Nie można wprawdzie **twierdzić, żeby w XVI czy w XVII wieku kultura towarzyska i** tzw. **dobry smak stał specjalnie wysoko,** jednak dobrze jest nawet rozwiać zbędne złudzenia, a za to otrzymać szczere i prawdziwe naświetlenie tych czasów właśnie od wewnątrz. Fraszki staropolskie odznaczają się, zwłaszcza jeśli chodzi o **sferę doznań** i spraw.. prywatnych, **dużą swobodą** i nieraz wulgarnością. Ale trudno — **takie były czasy, takie są i fraszki.** Fraszki staropolskie były najbardziej związane z życiem, już bowiem te z XVIII i przede wszystkim XIX wieku nie mają tej żywości i konkretności. Dopiero **w najnowszych czasach fraszka odżywa, zajmuje się jednak głównie sprawami publicznymi, nawiązuje do tradycyj fraszki politycznej i w tym zakresie osiąga szereg ciekawych rezultatów.**

W każdym razie **drobna fraszka jest wcale niedrobnym odcinkiem na naszym froncie literackim i nawet kulturalnym.** O tym „Cztery wieki fraszki polskiej" przekonywują całkowicie.

Debiut nieznanej autorki.



ALINA SEGEŃ.

Dużą sensację w świecie literackim wzbudziło ukazanie się u Gebethnera i Wolffa powieści **zupełnie nieznanej autorki Aliny Segeń pt. „Anna".** Książka ta zaciekawia życiowym a nie papierowym postawieniem problematów, to też warto się zapoznać z autorką, której **pierwszy krok tak wielkie rokuje nadzieje.**

Alina Segeń urodziła się **w 1908 r. w** Modlinie. Na lata 1914—1918 przypada wędrówka po Rosji. Po powrocie do kraju kontynuuje naukę, rozpoczętą w rosyjskiej szkole powszechnej w Charkowie i **kończy gimnazjum w Białej Podlaskiej.**

Pierwsza jej praca, jakiej się podjęła po maturze, nie miała nic wspólnego z zamiłowaniami: **została ekspedientką w jednym z warszawskich magazynów.** Po upływie pół roku, chlubnie wyróżniona z pośród ekspedientek, awansowała: została kasjerką. Lecz po trzech latach zła koniunktura pozbawiła ją pracy. Wtedy to uciekła się do zaniedbanych zdolności rękodzielniczych i **z kolei stała się modystką.** Krótko nią była, lecz zebrane doświadczenia stały się fundamentem jej naprawdę interesującego debiutu literackiego.

Z regionu kaszubskiego.

„Dzieje klasztoru Kartuzów w Kartuzach".

(Drukiem i nakładem „Gazety Kartuskiej" w Kartuzach. 1936. Str. 75).

P. Stanisław Bieliński jest autorem tej wielce dla regionu pożądanej książeczki. Każde takie zjawisko, ożywiające życie kulturalne regionu jest mile widziane, a cóż dopiero, gdy publikacja jest sumienna, źródłowa i popularna. **Autor „Klasztoru Kartuzów" zabrał się do dzieła z nadzwyczajną sumiennością i naukową uczciwością.** Dla napisania stosunkowo nie wielkiej rozmiarami broszury, pisarz zagląda i szpera po archiwach państwowych w Gdańsku, przegląda stare roczniki gazet, wgłębia się w akta kościoła parafialnego w Kartuzach, w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, w ogóle korzysta z dwudziestu przeszło pierwszorzędnych źródeł. **Ta pracowitość i sumienność naukowa dobrze wypisuje autorowi świadectwo.** To też nie powinien on przestać na tej pracy, ale częściej wzbogacać życie kulturalne regionu wynikami swych prac.

Autor w słowie wstępnym wprowadza nas w przeszłość odległą. „Za miastem, jakby ukryta w cieniu drzew, stoi samotnie przepiękna stara świątynia, pamiętająca najlepsze czasy Polski, czasy jej rozkwitu, jak i upadku. **To dawny kościół klasztoru O.O. Kartuzów".** Najciekawszy i najcenniejszy ten zabytek, jeden z nielicznych pomników przeszłości miasta Kartuz jest przedmiotem ogólnego podziwu i zainteresowania ze strony licznych turystów, zwiedzających Kaszubską Szwajcarię. Kościół ze względu na oryginalność swej budowy mało ma sobie równych".

W tych wyrazach niewyszukanych a przecież takie wzbudzających zaufanie do tego, co autor nam do wiadomości chce podać — znajdujemy zachętę do dalszej lektury i czytamy książeczkę do jej ostatniej strony z żywym zainteresowaniem. Książkę zdobią ilustracje, ułatwiające czytelnikowi orientację w opisach. Powłoka graficzna dziełka staranna. **Rzecz cała wydana z zamiłowaniem.** Widać to na każdej stronie.

P. St. Bieliński może być z siebie zadowolony, bo przystępnym, dobrym językiem opowiedział nam wiele, ukrytych w mrokach niepamięci, spraw, które domagają się dobrego naświetlenia. I z tego autor się wywiązał, stąd **dziełko zaleca się Czytelnikom jako wartościowe.**

L. Sob.

KRONIKA LITERACKA.

Powieść o bohaterach Alkazaru. Bratobójcze walki w Hiszpanii posłużyły za temat do powieści dwom pisarzom francuskim — Henrykowi Massis i Robertowi Brasillach. Niedawno ukazała się książka pod tytułem: „Les cadets de l'Alcazar, l'epopée de Tolede".

Sprawa Brzozowskiego. Żona i córka znakomitego pisarza zwróciły się do Polskiej Akademii Literatury z prośbą o ostateczne wyjaśnienie tajemniczej sprawy Brzozowskiego i przeprowadzenie rehabilitacji niesłusznie oskarżonego człowieka. Należy oczekiwać, że Akademia przyczyni się w możliwie szybkim czasie do oczyszczenia pamięci wielkiego pisarza.

26 rocznica śmierci Tołstoja. W listopadzie przypadła 26 rocznica śmierci Lwa Tołstoja. Wielki pisarz w 82 roku życia porzuca żonę i udaje się na dobrowolne wygnanie. Głos opinii publicznej twierdzi, iż Tołstoj chce wcielić w życie swoje społeczne zasady. Obecnie dowiadujemy się z listów pisarza, iż przyczyną jego wyjazdu z Jasnej Polany były niesnaski domowe, które znosił przez 48 lat. Ciekawym jest fakt, iż w roku bieżącym, nieomal w tym samym dniu co Tołstoj, zmarł jego przyjaciel Włodzimierz Grigoriewicz Czerkow, licząc sobie również 82 lat życia. Czerkow porzucił wojsko, oddając się pracy społecznej jeszcze przed poznaniem Tołstoja, z którym zetknął się dopiero w r. 1883. Czerkow i Tołstoj wymienili między sobą 2000 listów. Tołstoj prosił przyjaciela o zniszczenie korespondencji odnoszącej się do jego spraw familijnych, jednakże w końcu pozwolił mu je zachować. Po śmierci Tołstoja doszło do nieporozumień pomiędzy wdową po wielkim pisarzu a jego przyjacielem, który odmówił wydania korespondencji.

Nowa sztuka Bus-Feketego. W pierwszej połowie grudnia br. odbędzie się w jednym z większych teatrów Wiednia prapremiera komedii „Jean", pióra znanego pisarza węgierskiego Władysława Bus-Fekete. W roli tytułowej wystąpi znany aktor wiedeński Hans Jaray.

Znany pisarz śląski Gustaw Morcinek pracuje obecnie nad powieścią pt. „Inkluz", która poświęcona jest **życiu i pracy działaczy spółdzielczych.**

Francuskie nagrody literackie. Przyznana została jedna z najważniejszych francuskich nagród literackich — nagroda Goncourtów. Otrzymał ją Maxence van der Meersch za książkę pt. „Empriente de Dieu". Van der Meersch urodził się w 1907 r. i jest z zawodu adwokatem. Wydał dotychczas 5 książek. W dotychczasowych swych utworach van der Meersch występował jako piewca Flandrii. Tłem nagrodzonej obecnie powieści są równiny północnej Francji. Nagrodę literacką im. Theophraste Renaudot otrzymał Louis Aragon, jeden z twórców kierunku surrealistycznego za książkę pt. „Les beaux quartiers".

*

Edmund Finke: „Morderca Przegrywa robra". Wyd. „Roju". W Bydgoszczy u Gieryna.

Można by rzec: pierwsza poważna książka sensacyjna o bardzo subtelnym zawikłaniu i nie mniej subtelnym śledztwie, prowadzącym do zdemaskowania niezwykłego przestępcy.

es.

Georg Dorsey: „Mechanizm życia ludzkiego". Wyd. J. Przeworskiego. W Bydgoszczy u Gieryna.

Dobre opracowanie **zagadnień biologicznych jest cennym nabytkiem naszej popularnej literatury naukowej.** Dorsey w sposób niesłychanie przystępny porusza wszystkie najbardziej ciekawe zagadnienia. Jego „Mechanizm życia ludzkiego" odsłania nam tajniki mechanizmu **życia w ogóle.** Autor stawia sobie również **wyższe cele,** o których pięknie mówi **w przedmowie,** że „postęp zostałby znacznie przyśpieszony, gdyby przyrodzone właściwości ludzkie i możliwości rozsądnego przystosowania do nich postępowania zostały powszechnie zrozumiane. Fakty i zjawiska potrzebne do takiego zrozumienia są już odkryte i znane, ale należą do różnych gatunków wiedzy i rozproszone są po wielu bibliotekach. Celem niniejszej książki — mówi autor dalej — jest zebranie, uporządkowanie i połączenie ich w pełną i naukowo aktualną opowieść, którą każdy by mógł przeczytać bez słownika". Należy przyznać, że zamiar ten został w dużej mierze spełniony, że praca jest pożyteczna i że czyta się ją łatwo. Tłumaczenie Aleksandra Dobrota poprawne.

es.

MARIAN STĘPIEŃ-ŁUGOWSKI.

Wiatry jesienne.

Oto są wiatry jesienne, błądzące po życia
[naszego drogach,
gdy je spotkamy na przejściu — ogarnia
[nas jakaś trwoga —

...ach! bezlitośnie wstrząsają liśćmi drzew
[rozsmętnionych
i czyjeś myśli gonią — jesienne wiatry —
[szalone...

Gdy pora nadejdzie złota i one nagle się
[zjawiają,
napełniając ciszę żałosną jakąś melodią zu-
[chwałą —

Szalone wiatry jesienne — huczące pośród
[skał toni
niezgłębionych myśli — które raz każą cier-
[pieć, to znowu koją...

Ach! srogie wy — wiatry jesienne — tęczo-
[wy wiosny czar —
promień pełen tężyzny, bezcenny życia
[skarb
niszczycie w bolesnym uścisku. Świat cały
[kona
przy wtórze waszych potężnych pieśni, co
[brzmią jak chorał...

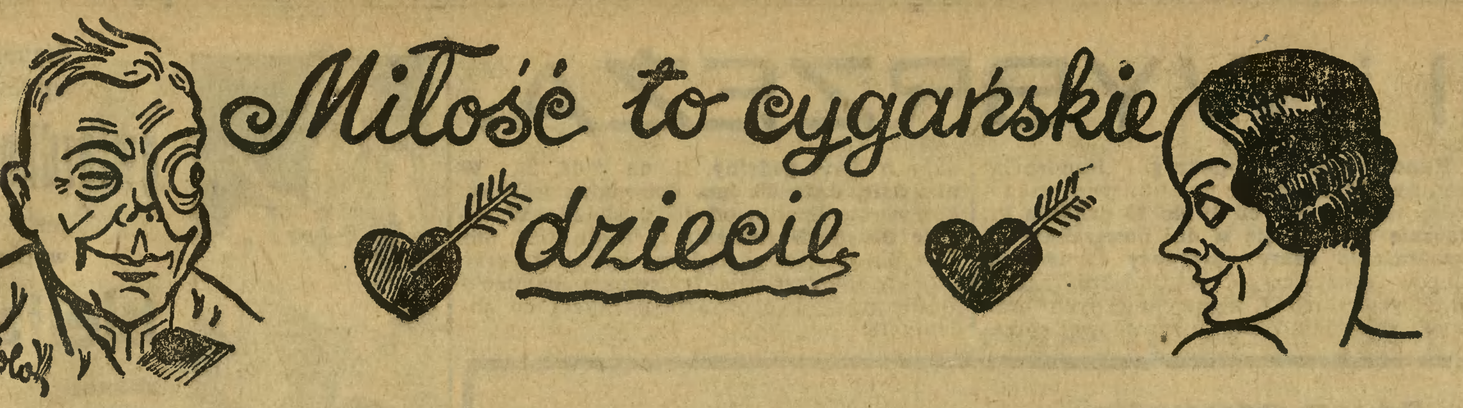
O wiatry jesienne naszego życia! Rozpęta-
[ne zawrotnym tańcem,
wkradacie się w letni czas, pełne wycia
[i nieludzkich zgrzytań.

. . . .

Oto są wiatry jesienne: burze naszego krót-
[kiego życia,
które w przepaściach znajdują, gdyby
[przed nimi się skryć chciał.

50-lecie pracy kulturalnej Andrzeja Prądzyńskiego.

Nie trzeba chyba dowodzić, jaką rolę odgrywało w Wielkopolsce w czasach zaboru księgarstwo polskie. I dlatego nie trzeba też podkreślać specjalnie znaczenia, jakie ma 50 lat pracy w księgarstwie, pracy nie tylko zawodowej, ale traktowanej przede wszystkim jako misja narodowa i kulturalna. Właśnie 50-lecie pracy w księgarstwie obchodzi obecnie zasłużony działacz na niwie kulturalnej w Wielkopolsce p. Andrzej Prądzyński z Wrześni, którego działalność w Inowrocławiu i we Wrześni stanowi naprawdę złote karty. Jeszcze jedną złotą kartę — już w czasach Polski niepodległej — stanowi wydawanie od kilku lat wartościowego czasopisma regionalnego „Wici Wielkopolskich" i „Biblioteki Wici Wielkopolskich". Swoją ofiarną pracą p. Andrzej Prądzyński zawsze dobrze służy sprawie narodowej i kulturze polskiej.



Jak to jest, kiedy król kocha, a naród ma przewrócone w głowie?

Bydgoszcz, 12 grudnia.

Nie mieliśmy zwyczaju na tym miejscu zajmować się miłością i w ogóle sprawami, któreby jakikolwiek miały związek z sercem. Przecież każdy ma dość w tej dziedzinie zmartwień na codzień, to też chociaż na niedzielę godzi się mówić o czym innym. Zdrowa to była zasada i służyła nam, a my jej — dość długo. Jednak i najlepsza zasada musi czasami dopuścić wyjątek.

Właśnie o ten wyjątek chodzi. Dziś Kupido usiadł sobie okrakiem na kuli ziemskiej, wprowadził się triumfalnie



na pierwsze strony gazet całego świata, wprzągnął w swoją służbę wszystkie języki, stał się najaktualniejszym problemem dnia. Kupido — chłopak od dłuższego czasu bezrobotny, zaniedbany moralnie i materialnie, zamiast oglądać się na pomoc zimową, wziął się gwałtownie do roboty i trafił od razu w serce królewskie.

Jedna strzała amora i tyle zamieszania! Anglicy pozbyli się angielskiej flegmy, całemu światu opadła hiszpańska gorączka. Dyplomaci — zamiast podpisywać nikomu niepotrzebne pakty i rozprawiać o pokoju — wzięli do rąk kwiatki i zaczęli z nich wyrywać płatki na temat:



Kocha, lubi, szanuje,
Nie chce, nie dba, abdykuje?...

Zasuszeni między aktami biurokraci stali się niezdolni do decydowania w najważniejszych sprawach politycznych, które wkroczyły na tory dla fachowców zupełnie nowe. Teraz pierwsza lepsza, byle kochliwa, pensjonarka ma większe kwalifikacje do przewidywania najbliższych losów świata, niż zawodowy polityk. Wprawdzie już dawno wtajemni-



czeni mężczyźni szeptali sobie na ucho: my rządzim światem, a nami kobiety — ale nigdy jeszcze ta złośliwa prawda nie wystąpiła w takiej jaskrawości, jak obecnie.

Król angielski się zakochał!

To się każdemu może zdarzyć i w najporządniejszych rodzinach takie wypadki już bywały. Wiadomo przecież, że każdemu wolno kochać, nawet królowi. I w każdym wolno się kochać, nawet w rozwódce. Bo gdyby w rozwódkach nie wolno było się kochać, to rozwody przestałyby być modne i konsystorz ewangelicko-augsburski nie miałby z czego żyć.

Pani Simpson jest dziś najpopularniejszą kobietą na świecie. Zdobyła sobie popularność za jednym zamachem, mimo że nikogo nie zabiła, ani nie otruła. Nawet w prasie polskiej nie pisało się tyle o samej Gorgonowej, co obecnie o tej 40-letniej gwieździe na horyzoncie erotyczno-politycznym.

Jednak pani Simpson w całości zasługuje na to, aby się nią zajmować. To jest naprawdę kobieta, która wie czego chce i której za to nie chcą.

Wbrew temu, co się mówiło, pani Simpson miała wszelkie kwalifikacje na królową. Przede wszystkim — zna życie. Przez ten kawałek czasu, w którym już żyje, mogła się zapoznać z różnymi jego tajnikami. I dwóch mężów też daje pewne doświadczenie. Pozwoliłoby w każdym razie na poświęcenie wszystkich wysiłków i całej energii sprawom publicznym. Mąż nie byłby dla niej nowością, ale królowanie — tak! Zabrałaby się więc do tego z zapałem i entuzjazmem, właściwym młodym kobietom, które życie zaczynają po czterdziestce. I musztrowałaby ministrów, aż miło.



Widocznie z obawy przed tą musztą ministrowie i parlament sprawili, że pani Simpson nie została królową. Niestety, wrogie siły przeszkodziły, aby właściwy człowiek znalazł się na właściwym miejscu. Angielscy konserwatyści przeciwstawiali się osobistemu szczęściu króla. Widać, że ci konserwatyści mają przewrócone w głowie. Nasi konserwatyści powinni być przykładem układności i grzeczności dla swych angielskich kolegów. Naszych konserwatystów przywykło się górnie i chmurnie nazywać żubrami, choć właściwie miano potulnych zajączków bardziej by im przystało. Naszym konserwatystom wystarcza odwagi zaledwie na atakowanie ministra Poniatowskiego i to jeszcze tylko z za płota.



Jednak ten król Edward ma pecha. Gdybyż to był królem polskim! Mógłby się ożenić z kim chce i jak chce. Nikomu by do głowy nie przyszło protestować. Jeszczeby spontanicznie cały naród posłał mu laurki gratulacyjne.

Ach, ci Anglicy. Niby to przyzwoity i solidny naród, a takie głupstwa im chodzą po głowach.

Zachciało im się żonę królowi wybierać! Tegoby tylko brakowało. Ciekawe tylko jak. Może przez pięcioprzymiotnikowe głosowanie? Dobrze, zacznie się od tego, że naród królowi wybiera żonę, ale przecież Anglia jest krajem demokratycznym... Więc po królu przyjdzie kolej i na innych obywateli. Szary człowiek nie będzie się mógł żenić, dopóki mu w powszechnym plebiscycie na to nie pozwolą...

W rezultacie nic się innego w Anglii nie będzie robić, tylko głosować. Biedni Anglicy nie nastarczą robić cudów nad urnami. Będą sobie musieli sprowadzić fachowców z zagranicy. Bardzo to pomyślna koniunktura dla nas. Raz już odkuliśmy się na Anglikach dzięki eksportowi węgla, teraz możemy stanąć mocno na nogach dzięki temu, że sprezentujemy Anglikom zamiast bekonów, bezrobotnych działaczy z byłego BBWR. To dopiero mieli by „Zaczyn"...

Obawiam się jednak, że z tego eksportu nic nie będzie. Sama ta ewentual-



ność mogła była skłonić Anglików do ustępstw wobec króla. Na pewno woleli by pięć pań Simpson na tronie, niż jeden „Zaczyn".

Gdybyśmy byli wcześniej o tym pomyśleli, może by choć w ten okrężny sposób miłość i prawdziwe uczucie zatriumfowało. Miłość — to cygańskie dziecię — raz przynajmniej przytuliłaby się na królewskim tronie. Niewygodnie jej by tam było, ale zawsze lepiej niż gdzieś na wygnaniu. A tak to miłość wypędziła króla Edwarda z tronu i sama razem z nim musi emigrować...



Zresztą miłość nie raz już odegrała swoją rolę w życiu państw, narodów i wielkich ludzi. Przez kobietę też świat niejednokrotnie przeżywał wstrząsy. Zaczęło się od Ewy, której zasługą jest pierwsza rewolucja w dziejach ludzkich, a kończy się na pani Simpson, przez którą też Wielka Brytania doczekała się katastrofy. W międzyczasie Helena spowodowała wojnę trojańską, Dalilla przyczyniła się do śmierci Samsona, a Judyta ucięła głowę Holofernesowi. Z tych przykładów możnaby królowi Edwardowi wróżyć jak najgorzej, jednak i w czarnowidztwie trzeba zachować umiar. Wojny z powodu pani Simpson i tak by nie było, bo tym czasem w programie teatru dziejowego jest jeszcze tragedia hiszpańska, która dzięki staraniom aktorów i widzów nie prędko zejdzie z afisza. Włosów królowi p. Simpson też by nie obcinała, bo ten dział należy do fryzjera dworskiego, a o ucięciu głowy mowy nie ma, bo od czegóż są detektywi i tajni agenci, którzy dziś mają zwyczaj pilnować wysoko postawionych osób nawet w sypialni małżeńskiej...



Nie miał więc racji gabinet angielski, występując przeciwko . pani Simpson.

Wszystko przemawiało za tym, że królowi trzeba było otworzyć drogę do ołtarza. Im prędzej by się ożenił, tym prędzej miał by dość. P. Simpson ma przecież wprawę i z trzecim rozwodem nie miałaby żadnych kłopotów. Tym czasem jednak tak się nie stało. Naród się uparł i król dla miłości zszedł z tronu. Król umarł jako król a narodził się jako mąż pani Simpson, o ile ta teraz zechce wyjść za bezrobotnego... Na tron angielski wstępuje nowy król i na tym chyba wszystko ucichnie. Ani się nie spostrzeżemy, jak całą sprawę pokryje mgła londyńska i na wyspach brytyjskich zapanuje na nowo sielanka. Król będzie z narodem, naród z królem i żadna 40-letnia amerykańska kość niezgody nie popsuje tradycyjnej solidarności. **(hak)**

Ks. rektor Posadzy z Potulic

udaje się w podróż do Mandżurii i na Filipiny.

W Harbinie — (Mandżuria) mieszka **3 tysiące Polaków.** Dotychczasowy duszpasterz parafii polskiej **śp. ks. prałat Ostrowski** zmarł w wrześniu br. Parafię tę obejmuje obecnie **Seminarium Zagraniczne w Potulicach,** któremu Kongregacja Rozkrzewiania Wiary w Rzymie na stałe powierzyła. Ponieważ Seminarium Zagraniczne dla szczupłej ilości kapłanów (4) nie może na razie dostarczyć duszpasterza, przeto ks. kardynał Hlond, Prymas Polski, duchowny opiekun wychodźtwa polskiego na całym świecie, powierzył urząd duszpasterza harbińskiego tymczasowo **ks. kanonikowi Pawłowi Chodniewiczowi, b. rektorowi Instytutu Misyjnego w Lublinie.** Ks. Chodniewicz udaje się w pierwszych dniach stycznia do Harbina. Wraz z nim jedzie jako delegat ks. kardynała Prymasa, **ks. rektor Ignacy Posadzy z Potulic,** który w imieniu Seminarium Zagranicznego przejmie placówkę harbińską i odbędzie pertraktacje z miejscowym biskupem oraz z władzami mandżurskimi.

Ks. rektor Posadzy wstąpi po drodze do **Manilli** (wyspy Filipińskie), by wziąć udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Zatrzyma się również **w Szanghaju,** w którym przebywa około tysiąca Polaków. Tam poczyni on wszelkie przygotowania dla założenia drugiej placówki Seminarium Zagranicznego na Dalekim Wschodzie.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar kin:

BAJKA. Cud kinematografii **„Rok 2000“** oraz tygodniki.

BODEGA: Najpiękniejszy amerykański film p. t. **„Madame Butterfly“** z udziałem Sylvia Sydney.

CZARODZIEJKA: Najweselsza polska komedia **„Dwa dni w raju“.** W roli głównej Grossówna, Bodo, Fertner, Sielański.

LIDO: Tryskająca niebywałym humorem arcykomedia p. t. **„Allotria“.** W rolach gł. Benata Müller, Jerzy Jugo i Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Najweselsza operetka wiedeńska reżyserii **„Sternberga Cissy“.** W rolach głównych Grace Moore, Franchot Tone. Nadprogram najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy. Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Bezpłatny 4-ro dniowy kurs księgowości przebitkowej organizuje oddział gdyński Związku Księgowych w Polsce. Wykłady odbywać się będą w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 24, w dniach 14—17 bm., od godz. 20—22. Wykłady prowadzić będzie zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych p. M. Pacoszyński. Zapisy i informacje ul. Abrahama 9, tel. 12-94.

Zebranie nadzwyczajne Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII placówki Gdynia odbędzie się dziś w sobotę punktualnie o godz. 19,30 w restauracji Wystawy Targów Gdyńskich ul. Rybacka 1. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw organizacyjnych oraz referat pt. „Nasz stosunek do Gdańska i Niemiec“. Zarząd placówki prosi wszystkich prawdziwych powstańców i wojaków o przybycie na powyższe zebranie.

Zarządzenie DOKP. Toruń. Wobec nadmiernego gromadzenia się przesyłek drobnicowych na stacji kolejowej Gdynia i trudności w przechowywaniu ich, zarządziła DOKP. w Toruniu **podwyższenie opłat za przechowywanie przesyłek drobnicowych** do pięciokrotnej wysokości i to z 5 groszy na 25 groszy za jedną dobę od 100 kg. Zarządzenie to obowiązuje od dnia 13 bm. i podlega późniejszemu zatwierdzeniu Min. Kom.

Ruch pasażerski w listopadzie. W listopadzie br ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1785 osób, z czego przyjechało 294 osób, a wyjechało 1491 osób. Największy ruch zanotowano między Gdynią a Południową Ameryka oraz Stanami Zjednoczonymi i Francją. W porównaniu do miesiąca ubiegłego ruch ten nieco się zmniejszył ze względu na późną porę jesienną.

Wyjazd m. s. „Piłsudski“. Nocy dzisiejszej wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku transatlantycki motorowiec „Piłsudski“, zabierając na swym pokładzie 200 pasażerów oraz ładunek i pocztę. W drodze „Piłsudski“ zawinie, jak zwykle, do Kopenhagi i Halifaxu, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd do Nowego Jorku spodziewany jest dnia 20 grudnia br. Statek pozostanie w Ameryce około 6 miesięcy i powróci do Gdyni dopiero w maju 1937 r. W tym czasie „Piłsudski“ odbędzie z Nowego Jorku 8 morskich wycieczek turystycznych.

Handel przedświąteczny. Komisariat Rządu w Gdyni podaje do publicznej wiadomości, iż **w czasie od 18 do 23 grudnia br. włącznie zezwala się w dni powszednie na przedłużenie czasu sprzedaży** i otwarcia sklepów spożywczych, wędliniarni, zakładów fryzjerskich i kalotechnicznych oraz innych zakładów i miejsc zawodowej sprzedaży **o dwie godziny,** tj. do godz. 21. **W niedzielę, dnia 20. bm.** dozwolone jest wykonywanie handlu od godz. 13—18. **W wigilię Bożego Narodzenia tj.** w dniu 24. bm. wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie, kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godziny 18.

Związek robotników i rzemieślników ZZP. na terenie gdyńskim i kaszubskim

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, wobec niedoceniania tej organizacji przez warstwę robotniczą zamieszkałą w Gdyni i faworyzowaniu przez niektóre czynniki innych organizacyj, prowadziło swój żywot nieszczególnie. Masy robotnicze na ślepo szły w objęcia organizacyj socjal-komunistycznych. Zaślepienie było wielkie, gdy więc szeregi czerwonych z dnia na dzień rosły, ZZP. malało, a jednocześnie upadał duch polski i katolicki wśród robotników portowych.

Stan ten spostrzegły wyższe władze ZZP. w Poznaniu i powierzyły kierownictwo sekretariatu w Gdyni druhowi Janowi Dolińskiemu. Niebawem robotnicy portowi, a szczególnie węglowi zaczęli wracać do szeregów ZZP. Obudziła się brać robotnicza w **Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie** itd. a szczególnie **w przemyśle budowlanym w Gdyni.** Dziś Zjednoczenie stanowi znowu największą siłę organizacyjną na terenie kaszubskim. W samej Gdyni istnieją trzy filie związkowe, a niebawem powstaną dalsze.

ZZP. nie pozwoliło się zepchnąć z terenu, przeciwnie śmiałym i pewnym krokiem podejmowało akcje idące w kierunku poprawy interesów robotniczych. **ugruntowania ducha polskiego i katolickiego** na odcinku tak zagrożonym przez żywioły międzynarodowe i niemieckie.

Ostra rezolucja Kaszubów gminy Krokowej

w sprawie gdańskiej i parcelacji ziemi będącej w posiadaniu niemieckim.

Na zebraniu publicznym w Krokowej, zwołanym przez placówkę Polskiego Związku Zachodniego, zebrani uchwalili dwie ostre rezolucje:

Zebrani przeciwstawiają się wszelkim zakusom niemieckim skierowanym do polskiego Gdańska, solidaryzując się ze zdecydowaną wolą całego narodu, by **nie ustąpił ani kroku od praw polskich na ziemi gdańskiej.** Jesteśmy gotowi na każdy gwałt odpowiedzieć gwałtem. Do ostatniego tchu — do ostatniej kropli krwi z wszystkich piersi polskich praw naszych dochodzić będziemy. Męczennikom dla sprawy narodowej głęboko współczujemy, **a ciemięzców ostrzegamy,** by przestali burzyć spokojną słowiańską krew, bo inaczej rozleje się na potomkach krzyżackich.

Zdając sobie sprawę z tego, że w większości wypadków ziemie polskie w czasie zaboru dostały się nieprawnie w ręce niemieckie — żądamy, by ziemie te w ilości odpowiadającej procentualnie ludności polskiej **wróciły w posiadanie Polaków.** Domagamy się przyśpieszenia parcelacji w pasie nadgranicznym i osadzenia w nim **zdrowego elementu polskiego,** który nie pozwoli prowadzić się wrogim agitatorom.

Inspekcja portów w Pucku i Wielkiej Wsi. Dyrektor departamentu morskiego p. Możdżeński dokonał inspekcji portów w Pucku oraz w Wielkiej Wsi, w towarzystwie naczelnika Wydziału Rybackiego dr F. Lubeckiego oraz dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego.

Zarzuty, które wymagają odpowiedzi.

Dość liczne echa, jakie wywołał w prasie proces TBO. przebrzmiały już zupełnie, gdy niespodziewanie ukazuje się na łamach warszawskiego ABC., w numerze niedzielnym z dnia 6 bm. dłuższy artykuł, poświęcony w trzech czwartych bardzo ciężkim zarzutom podniesionym przez to pismo przeciw osobie radnego miejskiego **p. Bolesława Nowackiego, byłego prezesa B. B. W. R. w Gdyni.**

Zarzuty te dotyczą co prawda okresu pracy p. Nowackiego z przed kilkunastu lat, nie mniej jednak zawierają one tak mocne argumenty, że nie sposób jest przejść nad nimi do porządku dziennego.

Nie wdajemy się w badanie prawdziwości tych zarzutów, gdyż sądzimy, że sprawa cała zostanie niebawem wyjaśniona. Nie do pomyślenia jest bowiem, aby prasa mogła bezkarnie szarpać czyjeś nazwisko i honor, z drugiej znów strony, gdyby zarzuty okazały się jednak słuszne, **musiałaby interweniować rada miejska,** której członkiem jest p. Bolesław Nowacki. Powstrzymujemy się zatem od dalszych uwag, **oczekując publicznego wyjaśnienia ze strony p. Nowackiego,** czy sprawę zarzutów podniesionych przez ABC. skierował na drogę sądową, czy w inny sposób zamierza je odeprzeć.

Wykluczenie p. Sielużyckiego z Korporacji Kupieckiej.

Kwestia żydowska na naszym terenie, jest kwestią dla chrześcijańskiego kupiectwa gdyńskiego, w której nie poraz pierwszy i ostatni pragniemy zabierać głos — powiedział na konferencji prasowej prezes p. Nowacki. — Znana nam jest wszystkim sprawa **„Bon Marché“** z panem Tadeuszem Sielużyckim, jako współudziałowcym.

W tym wypadku chodzi nam o głosy prasy gdyńskiej, na łamach której wyczytaliśmy artykuły dotyczące cuchnących kulisów „Trybuny Morskiej“ i „Kuriera Gdyńskiego“ w związku z aferą współpracowników tych wydawnictw pp.: **Bendera, Malinowskiego, Horana i towarzyszy pod protektoratem dr Menasche.**

Słusznie też prasa gdyńska w artykułach swych zarzuciła p. Sielużyckiemu, **że wspierał powyższe wydawnictwa antychrześcijańskie.** To też Korporacja Kupiecka w Gdyni zmuszona była wykluczyć p. Sielużyckiego z grona chrześcijańskiego kupiectwa zrzeszonego z tego powodu, ponieważ tak poważnych zarzutów p. Sielużycki **nie odwołał w prasie,** a na pismo Korporacji, skierowane do p. Sielużyckiego o oświadczenie się, tenże nie dał Korporacji wystarczających i usprawiedliwiających, konkretnych wyjaśnień.

„Front ludowy“ w prasie rozszerza się.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO KUPUJE KOMUNIZUJĄCE PISMO I PROWADZI WALKĘ Z DUCHOWIEŃSTWEM PRZY POMOCY TEGOŻ PISMA I WSPÓŁUDZIALE KOMUNISTYCZNEGO „FRONTU LUDOWEGO“.

Pod powyższym tytułem donosi dziennik warszawski „Jutro“ (10 bm.) co następuje:

„Organizowanie „Frontu ludowego“ w Polsce na terenie prasowym postępuje naprzód.

Od paru dni zmienił właściciela pięciogroszowy „Dziennik Poranny“, który był dotąd drukowany przez „Stołeczną Spółkę Wydawniczą“, tj. tą spółkę, która również wydaje „Kurier Poranny“.

Otóż wydawnictwo „Kuriera Porannego“ sprzedało „Dziennik Poranny“ osławionemu Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. W imieniu ZNP. jako wydawca podpisuje pismo niejaki Zygmunt Zabiegliński.

Objęcie „Dziennika Porannego“ przez Z. N. P. zaznaczyło się odrazu w sposobie redagowania tego pisma. Od paru dni brukowiec ten rozpoczął nie przebierającą w środkach oszczerczą kampanię przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Zostało to ustalone na wspólnej konferencji prasy „Frontu ludowego“, która się odbyła w lokaln Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem komunizujących dziennikarzy i literatów warszawskich.

Polecenie konferencji wypełniają już ściśle „Dziennik Popularny“ i „Dziennik Poranny“, **które wspólnie prowadzą kampanię przeciw duchowieństwu.** Jest to tym bardziej charakterystyczne, że socjalistyczny „Robotnik“ właśnie od pewnego czasu mocno złagodził swe wystąpienia antykatolickie, odgradzając się tym samym od frontu Muszkatenblittów i Natansonów.

Pozostaje jednak teraz kwestia, którą nie można pozostawić bez odpowiedzi:

Wydawnictwo „Kuriera Porannego“ jest wydawnictwem od szeregu lat subwencjonowanym. „Dziennik Poranny“, sprzedany teraz Z. N. P., a w konsekwencji „Frontowi ludowemu“, był zatem założony z pieniędzy publicznych. Za pieniądze publiczne otworzono potem organ komunizujący do walki z duchowieństwem.

Kto ponosi za to odpowiedzialność? Kto zdecydował o tej sprzedaży? Kto na tę sprzedaż pozwolił?“

Dziwne uprzywilejowanie.

Znana jest powszechnie **wielka oszczędność kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego w wydatkach na lekcje religii rzymsko-katolickiej w szkołach.** Z braku na ten cel odpowiednich kredytów zredukowano ją do minimalnej liczby godzin. Na tym tle dziwnie wygląda hojność uposażenia na lekcje religii publicznych szkół powszechnych przeznaczonych **dla dzieci żydowskich we Lwowie.** Kosztem języka polskiego oraz innych przedmiotów każda klasa ma **aż cztery godziny tygodniowo** oddane do rozporządzenia nauczycieli religii. Te godziny dodatkowe nie są opłacane z funduszów gminy żydowskiej, jak to było za czasów austriackich. Płaci za nie skarb państwa. **Takie uprzywilejowanie religii mojżeszowej i dzieci żydowskich odbywa się pod protektoratem p. wizytatora Halibeja i p. kuratora Gadomskiego.**

Dokądże to zdążamy? Czyżby do Judeo-Polski?

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Świecznik królewski“.
Stylowe: „Wesołe szaleństwo“.
Świt: „Wieczna rzeka“.
Mątwy: „Seovia“.

Nieuczciwy chłopiec do posyłek. O systematycznej kradzieży dokonywanej przez chłopca do posyłek niej. Edmunda Maciejczaka, doniósł władzom policyjnym w Inowrocławiu p. Jan Łabiszewski (ul. Solankowa 71). Jak wynika z wstępnych dochodzeń śledczych, Maciejczak dopuszczał się systematycznej kradzieży gotówki na szkodę swego pracodawcy i wreszcie został przychwycony na gorącym uczynku kradzieży. Przytrzymano go i osadzono w areszcie policyjnym.

Z kroniki żałobnej. W Inowrocławiu zmarł w 68 roku życia śp. Antoni Belchnerowski — obrońca Inowrocławia, członek Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19. O wielkim patriotyźmie zmarłego niechaj świadczy ten fakt, że na zew składania ofiar dla Ojczyzny złożył w r. 1919 200.000 marek, jako pożyczkę dla odrodzonej Polski. Niech spoczywa w spokoju.

Zuchwała kradzież u rolnika. Nieznani sprawcy włamali się w nocy do mieszkania rolnika Fr. Bartoszaka w Miechowicach, pow. inowrocławskiego, wyjmując szyby w oknie i skradli: futro męskie oposowe z czarnym kołnierzem, 2 palta męskie, bieliznę męską oraz ubranie, na sumę 460 zł.

Robotnik spadł z wozu. Robotnik młyna w Jacewie pod Inowrocławiem, Fr. Ogrodowski, liczący 35 lat, powoził wozem, załadowanym kilkudziesięciu centnarami mąki. Wóz miał koła z gumami i gdy znalazł się w bramie koszar 59 pp. w Inowrocławiu, zahaczył się o jeden ze słupów wjazdowych, tak że siła uderzenia wstrząsnęła całym wozem a Ogrodowski spadł z wozu na konie. Konie przestraszone upadkiem Ogrodowskiego, zerwały się i nieszczęśliwy woźnica spadł z kolei pod kopyta końskie. Przerażone poczęły silniej toczyć wóz, a tłoczony kopytami koni Ogrodowski począł wzywać pomocy. Podciągnięty wóz przez konie złamał kołami nogi robotnika. Oszalały z bólu Ogrodowski stracił przytomność. Ogrodowskiego odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono złamanie obu nóg i szereg okaleczeń na całem ciele.

STRZELNO. W ub. niedzielę **w sali** Domu Stowarzyszeń odbyło się informacyjne zebranie spółki spożywczej „Zgoda“. Zebranie zagaił kierownik tut. oddziału p. Krzemianowski w obecności dyr. Fenikowskiego z Inowrocławia oraz członków, zdając równocześnie sprawozdanie z działalności oddziału. Również złożył sprawozdanie z działalności spółdzielni p. dyr. Fenikowski. Referat na temat spółdzielczości wygłosił kierownik szkoły p. Barański. Jako delegatów na walne zgromadzenie wybrano: pp. kierownika szkoły Barańskiego, Nowaka i Grząbkę.

KRUSZWICA. 3-letnie dziecko spadło z drugiego piętra. W czwartek 10 bm. około godz. 15,30 wydarzył się w Kruszwicy niecodzienny wypadek, który omal pociągnąłby za sobą śmierć 3-letniego dziecka. W domu p. Małysa przy Rynku — 3-letnie dziecko pp. Zarembskich w pewnym momencie straciło równowagę i wypadło z okna drugiego piętra. Cudem jednak zostało dziecko ocalone od śmierci, bowiem spadające dziecko zdołał schwycić niejaki Kazimierz Nowak, który na szczęście stał w tym miejscu Za ocalenie dziecka od tak strasznej śmierci należy się p. Nowakowi uznanie.

CHODZIEŻ. (k) **Z turnieju szachowego.** We wtorek 8 bm. zakończony został turniej szachowy o mistrzowsko klubu. Mistrzostwo zdobył wielokrotni mistrz Gniezna, czołowy gracz A-klasy, prof. Czarnota — 13½ ptk., II. miejsce zajął prof. Frydel — 11½ pkt., III. Werwiński — 10 pkt., IV. Piechota — 10 pkt., V. dr. Musiałek — 9 pkt., VI. red. Waszkowiak — 9 pkt.

— **Podniosła uroczystość.** We wtorek parafia tut. przeżywała podniosłą uroczystość. Mianowicie w kościele parafialnym odbyło się przyjęcie do Sodalicji Mariańskiej uczennic i uczniów tut. gimnazjum. Uroczystego przyjęcia dokonał ks. prof. Stryczyński, wygłaszając zarazem okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. śpiewał solo prof. Czarnota, przy organach p. Bury.

— **Czyn godny naśladowania.** Dyrekcja tut. kina „Metropolis“ wyświetliła film p. t. „Mała mateczka“, z którego czysty dochód przeznaczono na bezrobotnych.

— **Uwaga!** Egzemplarze „Dziennika Bydgoskiego“ w Chodzieży nabyć można w księgarni Tylińskiego, plac Kopernika.

Gniezno.

Walne obrady Zw. Podoficerów Rezerwy. Prezes Związku z Poznania przewodniczył ostatniemu walnemu zebraniu tut.. placówki Zw. Podoficerów Rezerwy. P. Szubiński w im. komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie kasowe. Saldo kasowe dodatnie na rok 1937 wynosi zł 87.83. P. Mielcuszny Czesław złożył obszerne, dobrze opracowane sprawozdanie z rocznej działalności. Do nowego zarządu weszli pp. Mielcuszny (ponownie drogą aklamacji) jako prezes, Pejka jako zast. prezesa, Szubiński jako sekretarz, Strzelczyk jako skarbnik i Cieśliński jako komendant.

PZ. 49635. Na ulicy Mikołaja najechał jadący na motocyklu PZ 49635 przechodzącą Franciszkę Szambelan z ul. 3 Maja 53, która wskutek tego odniosła lekkie obrażenia cielesne.

Złotych 491,88. Kwesta uliczna na pomoc zimową bezrobotnym przyniosła zł 491,88.

W starostwie i sądzie. Z chwilą nastania nowego starosty i prezesa sądu okręgowego, w gmachach starościńskim i sądowym nastąpiły przebudowy i w rezultacie przeniesienia biur. Tablice orientacyjne jednak pozostały bez zmian, to też interesenci niepotrzebnie tracą czas na odszukanie biur poszczególnych referentów.

Kradzieże mieszkaniowe na terenie miasta i powiatu są ostatnio na porządku dziennym. Prawie, że codziennie zgłaszają się do policji poszkodowani. Dzisiaj notujemy 5 kradzieży. Z mieszkania Maks. Drwęskiego, przy ul. 3 Maja 42 — 7 koszul męskich, 6 koszul dziecięcych, 1 parę obuwia męskiego, 1 płaszcz i 36,80 zł gotówki. Na szkodę Tomasza Łageckiego przy ul. Czystej 2a skradziono kilka butelek z różnymi konfiturami, 1 siekierę i inne drobne przedmioty. W Smolnikach skradziono z strychu gmachu szkolnego, na szkodę nauczyciela, p. Kazimierza Lawrenca, różną bieliznę damską, męską i pościelową, wartości 150 zł. Bielizna pościelowa była znaczona monogramem „H. P.“ — W Ostrowie złodzieje odwiedzili mieszkanie Ernesta Helma i skradli ubrania, suknie i bieliznę, ogólnej wartości 340 zł. — Najpoważniejszej kradzieży dopuszczono się w Skrzetuszewie na szkodę rolnika Rehburga Henryka, gdzie z mieszkania skradziono ubrania, bieliznę, suknie, zegarki, a nawet książeczkę wojskową na nazwisko poszkodowanego, wydaną przez PKU. Gniezno.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią: Apteka Pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka Pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Ostatni akord“.
Gryf: „Bolek i Lolek“ film produkcji polskiej.
Orzeł: „Sprawa 444“.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — koło Grudziądz, odbędzie swoje miesięczne zebranie w sobotę 12 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kellasa. Referat na temat „Pismo święte wobec wykopalisk asyryjsko-babilońskich“ wygłosi ks. dr Kühn.

Motocykliści na biednych. Grudziądzki Klub Motocyklowy urządza w niedzielę 13 bm. wielką imprezę motocyklową, z której całkowity dochód przeznaczony jest na biednych. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, ponieważ startować będą wszyscy motocykliści grudziądzcy. Spodziewać się należy, że społeczeństwo poprze tę imprezę, z której dochód przeznacza się na tak piękny cel.

Tajemnicze zaginięcie młodej dziewczyny. Onegdaj wyszła z domu niej. Maria Kowalska, służąca, zam. przy ul. Pierackiego 22 i do tej pory nie dała o sobie znaku życia. O tajemniczym zaginięciu młodej dziewczyny zawiadomiono Komisariat II PP.

Protest inwalidów wojennych

przeciwko szerzeniu bezbożnictwa w szkołach

Grudziądz. W tych dniach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. Pow. Koła Inwalidów Wojennych pod przewodnictwem prezesa p. **Borzyszkowskiego.** Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych oraz sprawy obchodu gwiazdkowego, uchwalono jednogłośnie **rezolucję, protestującą przeciwko szerzeniu bezbożnictwa w szkołach.** Inwalidzi wojenni pragną tą drogą zadokumentować, że nie pozwolą bezkarnie szydzić ze swych uczuć katolickich i żądają dla swych dzieci religijnego wychowania w szkołach, w których dzieci katolickie winien uczyć i wychowywać nauczyciel katolik, świadomy ciążących na nim obowiązków i odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny. Inwalidzi wojenni w rezolucji oświadczają, że **w razie nie uwzględnienia postulatów rodziców katolickich, ci będą zmuszeni wstrzymać się od dalszego wysyłania dzieci do szkół, w których stanowiska wychowawców zajmują nauczyciele jawnie występujący przeciwko wierze św. i kościołowi.** Lepiej, gdy dzieci pozostaną analfabetami, aniżeli by miały zostać bolszewikami. W końcu rezolucji inwalidzi wojenni zwracają się do najwyższych **przedstawicieli władz z prośbą o wyrugowanie spośród nauczycielstwa grudziądzkiego jawnego bezbożnictwa przez usunięcie winnych oraz ich protektorów.**

Ważne dla czytelników Grudziądza i okolicy.

W okresie przedgwiazdkowym zwracamy szczególną uwagę licznych naszych czytelników i sympatyków z Grudziądza i okolicy na firmy, które ogłaszają się w „Dzienniku Bydgoskim:

Władysław Kulerski, książki, przybory szkolne, gry itd. — Rynek 13.

Hotel Królewski Dwór, pierwszorzędny hotel, restauracja, kawiarnia — Rynek 3-4.

Kawiarnia „Europa“ oraz Bar pod „Dzikiem“ — Plac 23 Stycznia 15.

J. Maciejewski, zakł. elektrotechniczne, dom radiowy, — Mickiewicza 12.

A Ruchniewicz, fabryka wódek i likierów — Pańska 17.

Bronisław Jasiński, obrączki ślubne, zegary, biżuteria, — Mickiewicza 20.

Browar Kuntersztyn Sp. Akc. — Budkiewicza 39.

Gustaw Molenda, materiały z bielskiej fabryki sukna — Mickiewicza 7

St. Nowicki i E. Jędrzejczak, dom konfekcyjny — Wybickiego 2-4.

W. Kucharski, radioaparaty, żyrandole i t. p. — Rynek 21.

Wiktor Kruszewski, zegary, obrączki ślubne, biżuteria — Wybickiego 3.

F-a inż. M. Kołodziej, radio, żyrandole — Plac Stycznia 11-13.

Józef Nalaskowski, zakład zegarm.-złotniczy — Wybickiego 21.

Administracja Przedsiębiorstw Miejskich, żelazka elektryczne, kuchenki, piekarniki i t. d., Mickiewicza 36.

„Bałtyk“ fabryka kawy słodowej i cykorii.

Drogeria „Sanitas“, perfumy, mydła itd. Rynek 9.

Eleonora Rutkowska, skład nut i instrumentów muzycznych — Sienkiewicza 7.

MOGILNO. Pomysłowy oszust. (mk) Nieznany osobnik przybył do spółdzielni „Zgoda“ i przedstawił polecenie p. hr. Dąmbskiej z Żabna pod Mogilnem wydania na jej rachunek towaru na ogólną sumę 22,55 zł. Osobnik ten towar otrzymał i ulotnił się. Nazajutrz okazało się, iż polecenie p. hr. Dąmbskiej oszust ten sfałszował, używając podrobionej pieczątki maj. Żabno.

— **Złodzieje zaopatrują się na święta.** Śmiałej kradzieży dokonali nieznani złodzieje w maj. Siedluchno (pow. Mogilno). Mimo dozorowania zabudowań przez stróża i ostrych psów złodziejom udało się skraść 3 tuczniki łącznej wagi 7 ctr. Listonoszowi p. Gramadzkiemu w Goryszewie nieznani sprawcy skradli świnię i 11 kur. Wobec zbliżających się świąt, rolnicy zwiększajcie swą czujność.

— **Okradzenie ucznia drogeryjnego.** Do mieszkania drogerzysty p. Szulczewskiego włamał się nieznany sprawca, który na szkodę ucznia drogeryjnego skradł garderobę, bieliznę, obuwie, zegarek i inne przedmioty. Uczniowi pozostało tylko codzienne ubranie i fartuch.

— **Ważne zebranie.** W niedzielę dn. 13 bm. o godz. 15 odbędzie się plenarne zebranie w lokalu p. Jeskego Narodowo Chrześc. Zjednoczenia Rzemiosła W programie ważny referat o wykupieniu świadectw przemysłowych na rok 1937.

— **Ciekawy mecz bokserski.** Sekcja bokserska przy Drużynie Harcerskiej w Mogilnie rozegra bardzo interesujący mecz z Polonią Bydgoszcz z mistrzem Pomorza p. Rinkem na czele w przyszłą niedzielę w sali Domu Katolickiego o godz. 19.30. Ze względu na silny skład drużyn, walki zapowiadają się ciekawie.

WRZEŚNIA. 50-letni jubileusz pracy zawodowej obchodził dnia 8 grudnia zasłużony obywatel wrzesiński p. Andrzej Prądzyński, redaktor „Orędownika Wrzesińskiego“ i wydawca „Wici Wielkopolskich“. Pan A. Prądzyński zdobył sobie miano pierszego obywatela powiatu, jest powszechnie lubiany i szanowany. Za zasługi na polu pracy społecznej został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

— **Plaga listów anonimowych.** Do cukrowni w Wrześni wpłynęło wiele listów anonimowych, oskarżających robotników zatrudnionych na czas kampanii o masowe kradzieże cukru. Z powodu tych donosów policja wrzesińska z polecenia cukrowni dokonała kilkadziesiąt rewizyj u robotników, a nawet u osób nie mających żadnej styczności z cukrownią Rewizje odbywały się również po wsiach pow. wrzesińskiego. W mieście policja dokonywała rewizyj przez kilka dni z rzędu. Wynikiem poszukiwań było znalezienie cukru u Leona Banaszaka, zam. w Wrześni, ul. św. Ducha. Banaszak został za to pozbawiony pracy. Policja znalazła u Banaszaka 78 kg cukru, pochodzącego rzekomo z kradzieży.

OSTRÓW. (lj) **Morderstwo dla 16 złotych.** Lotem błyskawicy rozeszła się tu wieść o znalezieniu na drodze polnej t. zw. Wiśniówce, prowadzącej z Czekanowa do Biskupic Ołobocznych, zwłok jakiegoś mężczyzny. Powiadomione o tym odkryciu władze prokuratorskie i policyjne przybyły natychmiast na miejsce wypadku i ustaliły następujący stan rzeczy: W godzinach wieczornych wracał rowerem do Czekanowa ś. p. Stanisław Nowacki i tuż pod Czekanowem napadnięty został przez niewykrytego narazie bandytę, który celnym strzałem w głowę pozbawił go życia, rabując następnie portfel z kartą bezrobocia i 16 zł. Tragizm tego wypadku pogłębia fakt, że ś. p. Nowacki, cieszący się jak najlepszą opinią moralną, od wielu lat był bez pracy, a ostatnio od 2 tygodni zatrudniony był w firmie budowlanej p. Kołodziejczaka w Ostrowie, skąd też wiózł swój, po długich latach pierwszy, zarobek 16 złotych. N. osierocił żonę i 6 dzieci. Energicznie podjęte dochodzenia doprowadzą niewątpliwie już w dniach najbliższych do ujęcia potwornego mordercy.

— **Wandalizm.** Na szosie Odolanów—Szklarka jacyś niewykryci narazie sprawcy złamali przeszło 40 drzew owocowych.

ŻNIN. Nowe stałe kino, pod nazwą: „Kristal" zakłada w Żninie fachowiec p. Jagodziński z Gostynia. Kino mieścić się będzie w sali „Wielkopolanki". Otwarcie nastąpi już w najbliższych dniach.

— Z akademii mariańskiej. Sodalicja uczniów gimnazjum urządziła w ostatnie święto Niepokalanej uroczystą akademię w sali „Wielkopolanki" ku czci wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi. Program był obfity i bardzo urozmaicony.

— Wkrótce podejmie urzędowanie: Zawieszony swego czasu w czynnościach służbowych burmistrz miasta Żnina, p. Maksymilian Ratajski, ma podobno wkrótce powrócić na stanowisko. Rozprawa administracyjna przeciwko burmistrzowi została ukończona i wyrok ogłoszony zostanie już za kilka dni.

— Nowa drogeria. Powstała nowa drogeria na ul. Poznańskiej w Żninie, która jest prowadzona przez dypl. drogerzystę p. Bolesł. Lipońskiego.

— Nagły zgon. Ze środy na czwartek zmarła nagle nad ranem śp. Szymczakowa, żona właśc. domu przy ul. Kościelnej, pozostawiając młode dzieci.

— Śluby. Zawarli związek małżeński pp. Fr. Obuda i Popiołek. W niedługim czasie odbędzie się ślub p. Ant. Bukowskiego z p. Marią Dąbrowską, oboje w Żninie.

———:———

ŚWIECIE. (t) **Wielkie protestacyjne zebranie rodzicielskie przeciwko komunizującej i bezbożniczej robocie „ogniskowców"** odbędzie się w Świeciu w najbliższą niedzielę 13 bm. o godzinie 15,30 w sali p. Popławskiej z inicjatywy Parafialnej Akcji Katolickiej. Referat wygłosi p. red. Stanisław Kunz senior z Grudziądza. W powyższym zgromadzeniu weźmie całe katolickie Świecie gremialny udział.

PRUSZCZ. Wśród nauczycielstwa. W szkole powszechnej w Pruszczu odbyła się konferencja nauczycielska rejonu Pruszcz, której przewodniczył p. Kowalski, kierownik szkoły z Brzeźna. Lekcję z przyrody przeprowadził nauczyciel p. Kopkowski z Pruszcza. Podkreślić należy, że mimo młodego wieku wywiązał się z swego zadania bardzo dobrze. P. Kopkowski wygłosił również bardzo dobrze opracowany referat p. t. „Ożminy". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym omówiono następne konferencje nauczycielskie w ciągu bieżącego roku szkolnego i ustalono termin przyszłej konferencji, która odbędzie się w Niewieścinie. W wolnych głosach omawiano różne sprawy nauczycielskie i wychowawcze oraz sprawę jubileuszu kierownika szkoły p. Bronisława Cichockiego z Zawady.

— Dzięki przytomności umysłu woźnicy uniknął przejechania. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na zbiegu ulic Dworcowej i Pocztowej byliśmy świadkami wypadku, który na szczęście obył się bez ofiar. U zbiegu tych ulic jechał wóz zaprzężony w parę koni. W pewnym momencie znalazł się tuż pod nadjeżdżającą furmanką pewien obywatel (nazwiska na prośbę jego nie podajemy), który tylko dzięki przytomności umysłu woźnicy, któremu w ostatniej chwili udało się wstrzymać wóz, uniknął przejechania. Winę w tym wypadku ponosi ów obywatel sam, gdyż — jak stwierdziliśmy — przechodząc przez ulicę... czytał z ogromnym zainteresowaniem największy i najpopularniejszy dziennik Polski zachodniej — „Dziennik Bydgoski", który nabyć można w Pruszczu codziennie o godz. 2 po południu w agenturze u p. Kreklau'a, piekarnia i skład kolonialny przy dworcu. Miłą niespodzianką dla obanentów na miesiąc styczeń 1937 r. będzie przepiękny, ilustrowany kalendarz książkowy. Warto więc „Dziennik Bydgoski" zaabonować.

CHEŁMNO. Zbliża się uroczystość stulecia gimnazjum męskiego w Chełmnie. Uczelnia ta, założona w roku 1837, krótko po powstaniu listopadowym, stała się jasno świecącym kagańcem oświaty, najlepszą wychowawczynią młodzieży pomorskiej pod względem religijnym i narodowym oraz najpłodniejszą krzewicielką czynnego patriotyzmu polskiego. Z jej murów wychodzili przyszli szermierze o wiarę świętą oraz szermierze o wielkość, niepodległość i całość ojczyzny — Polski. Gimnazjum to wychowało wielki zastęp inteligencji tak duchownej jak i świeckiej, która przeważną część swych sił, swej pracy i zabiegów poświęciła Kościołowi i Ojczyźnie. Zasługi tej szkoły dla Kościoła i Polski są niewypowiedziane, jej skutki przeogromne. To też spodziewać się należy, że uroczysty obchód stulecia naszego zakładu wypadnie wspaniale i ściągnie niezliczone zastępy byłych uczniów tej Solenizantki w jej stare i poważne mury. Już dziś zwracamy się do byłych wychowanków tej słynnej szkoły za pomocą prasy z uprzejmą prośbą, by zechcieli zgłaszać swój udział w uroczystym obchodzie pod adresem: Dyrekcja Gimnazjum Męskiego — Chełmno (Pomorze). Równocześnie z jubileuszem gimnazjum odbędzie się zjazd filomatów pomorskich. — Komitet tymczasowy.

CHOJNICE. (k) **Zjazd prezesów kółek rolniczych w Chojnicach.** Ostatnio odbył się w sali p. Urbana zjazd prezesów i delegatów kółek rolniczych powiatu chojnickiego T. R. P. w obecności p. wójta gminy Chojnice, dyr. Izby Rolniczej p. Buczka, prezesa Pom. Tow. Roln. p .Czarlińskiego, inż. Skrzypka i Temlera z Izby Rolniczej. Zjazdowi przewodniczył prezes T. R. P. p. Marcinkowski z Ogorzelin. Po sprawozdaniach prezesów **kółek rolniczych, prezes P. T. R. p. Czarliński** omówił sprawy organizacyjne oraz program pracy w kółkach rolniczych i ich współpracę z kołami gospodyń wiejskich oraz przysposobieniem rolniczym. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zamkniętej bekoniarni w Kościerzynie. Rolnicy obawiają się, czy bekoniarnia w Czerniewicach zdoła odebrać wszystkie bekony, dostarczone przez rolników powiatu chojnickiego i czy będzie płaciła tę samą cenę, jaką płaciła bekoniarnia kościerska. Inż. Temler omówił sprawę soli potasowych. **Rolnicy krytykują zbyteczną propagandę soli potasowych za pomocą ulotek i reklamowych filmów, ponieważ uważają to za zbyteczne.** W miejsce wydatków na propagandę **należałoby obniżyć radykalnie cenę na sole potasowe.** To jedynie udostępni drobnemu rolnikowi zakup sztucznego nawozu. Inż. Skrzypek referował ustawę o przymusowej licencji stadników. Prezesi i delegaci kół wypowiedzieli się jednogłośnie za wprowadzeniem tej ustawy na terenie całego powiatu chojnickiego, aby w ten sposób zapobiec dalszej degeneracji trzody chlewnej. Uczestnicy zjazdu po sprawozdaniu komisji rewizyjnej T. R. P. uchwalili kilka rezolucyj.

NOWEMIASTO. (jr) **Emisariusze nowego obozu.** Jak nam donoszą, przybyli również wysłannicy tworzącego się obozu płk. Koca na teren powiatu lubawskiego. Emisariusze ci pięknymi słówkami pragną zwerbować członków do tego stronnictwa, które rzekomo zgrupować ma wszystkich Polaków — zwolenników idei nacjonalistycznej. Ludność powiatu lubawskiego jednakowoż nie pozwoli się pięknymi hasłami otumanić, gdyż po owym obozie wogóle sobie niczego nie obiecuje.

— Z życia Weteranów Powstań Narodowych. Ostatnio odbyło się zebranie koła Weteranów Powstań Narodowych. Omówiono na nim uchwały władz, sprawę obchodu rocznicy powstania wielkopolskiego w dniu 27 grudnia oraz inne. W celu należytego urządzenia obchodu gwiazdkowego, wybrano komitet, który zajmie się organizacją wymienionego obchodu.

WĄBRZEŹNO. Systematyczne kradzieże. Od dłuższego już czasu ginęły p. Nastowi, kupcowi z Wąbrzeźna, w niewytłumaczony sposób różne rzeczy. Ostatnio sprawcę zdołano wykryć. Dalszych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy.

Cześć chrześcijańskiemu kupiectwu!

Z zebrania Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu.

Grudziądz. W tych dniach w sali posiedzeń Piwiarni Okocimskiej odbyło się plenarne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Obrady były bardzo ciekawe i poruszały wiele istotnych bolączek miejscowego zorganizowanego kupiectwa. Zebranie zagaił prezes **p. Paweł Witkowski** przedstawiając zebranym rezolucję w sprawie głośnych zajść na piątkowym zebraniu.

Treść uchwalonej przez aklamację rezolucji jest następująca: **„Towarzystwo Kupców Samodzielnych, zgromadzone na posiedzeniu w dniu 30 listopada br. wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu zajść, jakie miały miejsce na zwołanym w ub. piątek do Tivoli wiecu ludności katolickiej. Tow. Kupców Samodzielnych stało i stać będzie zdecydowanie na straży zasad nauki Chrystusa i piętnuje każde wrogie Kościołowi katolickiemu wystąpienie, będąc przekonane, że wytoczone śledztwo doprowadzi do wykrycia wszystkich sprawców gorszących zajść, godzących nie tylko w Kościół katolicki, lecz ponadto w obronność Państwa. Domagamy się od władz przeprowadzenia jak najenergiczniejszego śledztwa i przykładnego ukarania winnych".**

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, nastąpił wyczerpujący referat delegata na kongres kupiecki w Tczewie, p. **Seweryna Szubargi.** Na kongresie tczewskim Grudziądz reprezentowany był przez czterech delegatów i pięciu członków zarządu głównego. W obszernym sprawozdaniu referent omawiał szczegółowo wszystkie bolączki zorganizowanego chrześcijańskiego kupiectwa, będące przedmiotem obrad zjazdu delegatów. Z kolei referent omawiał wyjątkowo ciężką sytuację kupiectwa grudziądzkiego, podkreślając wartość siły organizacyjnej, gdyż tylko silny front zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego może wywalczyć lepsze jutro w zawodzie kupieckim. Po referacie delegata p. Szubargi wywiązała się bardzo obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp. radca **Adam Korzeniewski,** prezes **Witkowski, dyr. Stanek, Taistra, Kreft, Genderka** i inni.

Następnie p. Mazur odczytał atak żydowskiego „Przeglądu Zachodniego" (drukowanego w Gdyni) na kupiectwo chrześcijańskie, po czym na wniosek p. Mazura uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Biorąc pod uwagę atak pisma żydowskiego „Przegląd Zachodni", kupiectwo grudziądzkie zwraca się do władz państwowych, by nie przeszkadzały w walce antyżydowskiej na terenie miasta Grudziądza w granicach prawem dopuszczalnych — albowiem zdają sobie sprawę z posłannictwa jakie spełnia kupiectwo dla unarodowienia handlu. Tego rodzaju ataki muszą być odparte jawną walką bojkotową przeciwko żydom.

Na wniosek p. Szubargi zmieniono hasło Tow. Kupców Samodzielnych, które odtąd brzmi: Cześć chrześcijańskiemu kupiectwu! W najbliższych dniach zwołane zostanie zebranie porozumiewawcze kupców kolonialistów celem uzgodnienia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Tow. Kupców zwróci się również do Dyrekcji Monopolu Tytoniowego z protestem, by nie zmuszano interesentów zakupujących wyroby tytoniowe do przynoszenia papieru i sznurka. Kilkugodzinne treściwe obrady zamknięto hasłem: Swój do swego po swoje!!!

JABŁONOWO. (jr) **Roki T. R. P.** Na życzenie kół rolniczych powiatu odbyły się ostatnio roki w Jabłonowie. Zebranie zaszczycił swą obecnością żywo interesujący się zagadnieniami rolniczymi starosta Galusiński z Brodnicy. Poszczególni instruktorzy przedstawili zebranym całokształt prac racjonalnego gospodarstwa niektórych dziedzin rolnictwa. Omówiono również sprawy organizacyjne, poruszono także kwestię bezrobocia oraz plagę rozpętania się żywiołów przestępczych. P. starosta w obszernym przemówieniu odpowiedział na wszystkie pytania, obiecując poczynić również odpowiednie kroki u władz naczelnych w celu wzmocnienia służby bezpieczeństwa.

— Zuchwałe napady mnożą się. Do zagrody gospodarza Krężka w Konojadach w ciągu kilku ostatnich dni zakradali się trzykrotnie złodzieje. Zostali jednak w porę spłoszeni. Do uciekających opryszków oddano strzały.

BRODNICA. Czy tak pojąć racjonalną gospodarkę? (jr) Pisaliśmy swego czasu o uchybieniach służbowych, które miały miejsce w tut. Ubezpieczalni Społecznej, a których epilog rozegrał się przed sądem. Wyrok znany jest naszym Czytelnikom. Obecnie poruszamy sprawę samego gmachu. Po likwidacji tut. Ubezpieczalni i przeniesieniu jej do Grudziądza, potężny gmach, wybudowany kosztem około 300 tysięcy (!) zł, wydzierżawiono (prócz łazienek i ubikacyj służb. punktu kontrolnego ubezp.). Jak się dowiadujemy, rentowność wym. nieruchomości jest taka, że przynosi dochodu około **120 zł (!) miesięcznie z tytułu czynszu dzierżawnego** z dwóch mieszkań. Jak krążą wersje, syndyk tej instytucji (z tytułu pewnych czynności) pobrał podobno około 25 tysięcy. Czy tak pojąć należy racjonalną gospodarkę i surowe życie? Może kompetentne czynniki zabiorą głos w tej sprawie.

— „Dzień funta". Z okazji tygodnia miłosierdzia Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo urządziło tzw. „Dzień funta". Panie zbierały po domach odzież i paczki żywnościowe dla biednych i bezrobotnych miasta.

TUCHOLA. Z życia „Sokoła". (mf) W lokalu p. L. Wienckowskiego przy ul. Chojnickiej odbyło się plenarne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w Tucholi. Zebranie zagaił w obecności ok. 150 członków, prezes p. dr Prais hasłem „Czołem". Zebranie poświęcone było specjalnie rocznicy powstania listopadowego. Okolicznościowy referat o powstaniu listopadowym wygłosił p. kpt. rez. Nerski, przedstawiając zebranym stronę wojskową i polityczną powstania w nader pouczający i jasny sposób. Prelegenta obdarzono hucznymi oklaskami. Następnie druhna Stellertówna wygłosiła wiersz p. t. „Rocznica". W drugiej części zebrania prezes zakomunikował, że naczelnikiem mianowany został dh. Wróblewski, podnaczelnikami druhowie: Dąbkiewicz i Radomski. Przewodniczącą Wydziału „Sokolic" dh. Majkowska, podnaczelniczką dh. Marszałkowska. Po omówieniu sprawy związkowego zlotu „Sokoła" w Katowicach, w dniach 26—28. VI. 1937, który ma być częściowo również zlotem wszechsłowiańskim, zakończył dh. prezes dr Prais zebranie hasłem **„Czołem".**

Z zagadnień rolniczych.

Pożyczki na spłaty uciążliwych długów stały się dla rolnictwa katastrofą.

Przy omawianiu długów rolniczych za mało dotąd zwracano uwagi na długoterminowe pożyczki w listach zastawnych, udzielane przez Państwowy Bank Rolny. Pożyczki te miały na celu przyjście rolnikom z pomocą przez danie im możności spłacenia pieniędzmi, uzyskanymi z pożyczki długoterminowej, uciążliwych długów krótkoterminowych, a więc miały rolnikom przynieść poważną ulgę. Niestety, już przy samym zaciąganiu owych pożyczek wyłoniły się niespodzianki i kłopoty (uzyskanie takiej pożyczki kosztowało dużo zabiegów i pieniędzy nie mało), z biegiem czasu zaś w miarę potęgowania się kryzysu, pożyczki te stawały się coraz większym ciężarem. **Dziś stan rzeczy jest taki, że długoterminowe pożyczki Państwowego Banku Rolnego to jedna z głównych bolączek rolnictwa wielkopolskiego i pomorskiego.**

Już przy realizowaniu pożyczki spadła na rolników niespodzianka. Bowiem rolnik za 10.000 zł, o jakie zabiegał, i na które dał hipoteczne zabezpieczenie, po doliczeniu procentów z góry na pół roku, różnych kosztów pożyczki itd. otrzymał na rękę zaledwie 7.000 zł.

Procent pożyczki długoterminowej w listach zastawnych został wprawdzie w ostatnich latach obniżony, ale kwota pożyczki pozostała ta sama i obciąża ziemię, która spadła w wartości, w stosunku do kwoty istotnie pożyczonej, o 65 procent. I choć rolnik nie bez własnej winy popadł w kleszcze ciężkich lat kryzysu, lecz stał się ofiarą spadku cen płodów rolnych i ziemi, chociaż wartość pieniądza w okresie kryzysu niepomiernie wzrosła, Państwowy Bank Rolny domaga się zwrotu pożyczonego kapitału w stu procentach, ściśle mówiąc w kwocie znacznie wyższej, niż faktycznie wypożyczona rolnikom suma. Bank nie może stracić nic, natomiast rolnik ma stracić wszystko.

Lepiej żeby takich kredytów pomocniczych dla szerokich rzesz rolnictwa w ogóle nigdy nie wprowadzano w życie. Kredyty te stały się bowiem dziś dla rolnictwa katastrofą.

Obniżono ostatnio pożyczki melioracyjne, zredukowano i umorzono długi samorządów, umarza się długi spółdzielni, dlaczego nie robi się nic w sprawie pożyczek długoterminowych? Przecież jeżeli ta sprawa nie zostanie poddana gruntownej rewizji, jeżeli nie dostosuje się kwoty pożyczonej do dzisiejszej wartości ziemi, to wszystkie gospodarstwa, mające pożyczki długoterminowe Państwowego Banku Rolnego, będą skazane na zagładę. Tysiące nieszczęsnych dłużników zostanie po prostu wyzutych z ziemi.

Do tego dopuścić nie można. Sprawa pożyczek długoterminowych w listach zastawnych musi być poddana rewizji. Kwota pożyczona winna ulec redukcji.

Wes.

„Bezrobocie na wsi — to tylko... nieporozumienie".

Tak twierdzi dobrze sytuowany statystyk.

(w) Bezrobociem miejskim zajmował się rząd i powołane do tego urzędy zawsze niezwykle sumiennie. Cyfra bezrobotnych w miastach jest więc mniej więcej dokładnie znana. Bezrobotnymi na wsi natomiast nikt się dotąd nie zajmował, nikt nie dawał im zasiłków. Wieś sama musi bezrobotnych utrzymać. Czynniki rządowe nigdy liczby bezrobotnych na wsi nie obliczały. Zajęli się tą sprawą ludzie, badający stosunki wiejskie, jak np. p. Józef Poniatowski, który na podstawie materiałów zebranych przez Urząd Statystyczny, obliczał bezrobocie na wsi na 8 i pół miliona ludzi. Cyfry bezrobocia podane przez p. Poniatowskiego, wywarły bardzo silne wrażenie i stały się jedną z głównych przyczyn przyśpieszenia reformy rolnej.

Przed kilku tygodniami ukazała się rozprawka fachowego statystyka dr. Rajmunda Buławskiego pt. „W sprawie ośmiu milionów osiemset tysięcy zbędnej ludności rolniczej", w której autor twierdzi, że p. Poniatowski oparł swoje obliczenia na zupełnie błędnej metodzie, że nie zrozumiał materiału, jaki zebrał Główny Urząd Statystyczny i że obliczona przezeń wysokość bezrobocia na wsi jest tylko wynikiem omyłki i nieporozumienia.

Może niezadługo dowiemy się, że — na wsi w ogóle nie ma bezrobotnych — ...że klęska bezrobocia na wsi to tylko... omyłka i nieporozumienie. Gdyby to tak chciało być w rzeczywistości.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Aleksandra, Justyna.
Jutro: Łucji p. m., Otylii panny.
Wschód słońca o godzinie 8.01.
Zachód słońca o godzinie 15.45.

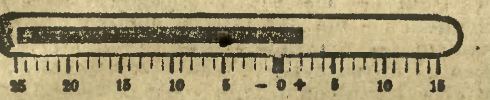
Stan pogody.

POGODA BEZ ZMIAN.

Pogoda w Polsce kształtuje się w dalszym ciągu pod wpływem wysokiego ciśnienia, wskutek czego panowała wczoraj w godzinach popołudniowych na ogół pogoda pochmurna i mglista, a jedynie na Śląsku, w Beskidach Zachodnich i Tatrach było słonecznie. Temperaturę o godz. 14 notowano: 0 st. w Wilnie i Gdyni, —1 w Bydgoszczy, Warszawie, Poznaniu i Zaleszczykach, —2 w Suwałkach, Łodzi, Kielcach, Lublinie i Lwowie, a —3 w Katowicach i Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Nadal pogoda bez zmian, chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia w dzielnicach południowych. Na ogół lekki mróz przy słabych wiatrach południowo-wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNE DYŻURY APTEK
od 9—12 grudnia.

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa akwarel Tadeusza Nartowskiego.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę oczekiwana z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem premiera bogatej w przepiękne melodię operetki O. Nedbala **„POLSKA KREW".** Świetnie dobraną obsadę wszystkich ról tworzą pp.: Grey — Halina, Halmirska — Fryne, Morozowiczowa — pani Pirnetti, Domosławski — pan Zaremba, Gajdecki — Serafin, Iwański — Bronisław, Rychter — hrabia Bolesław, Zieniski — Maciej. Opracowania muzycznego dokonał kapelmistrz S. Miszczak, wydobywając należycie piękno partytury Nedbala, reżyser M. Domosławski da wnikliwą i niezmiernie pomysłową inscenizację, baletmistrz E. Wojnar urozmaici widowisko efektownymi ewolucjami, nadto taniec **„Dożynki"** (krakowiak i oberek) w interpretacji Soboltównej i Wojnara stanie się niewątpliwie przebojem w dziale choreograficznym. Nowe dekoracje pendzla J. Hawryłkiewicza.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz 16-ej **po cenach zniżonych** ukaże się **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ",** doskonała komedia Bus-Fekete w opracowaniu reżyserskim J. Szyndlera i w doskonałym wykonaniu naszego zespołu.

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„POLSKIEJ KRWI"** O. Nedbala.

Dziś, w sobotę o godz. 16-ej po cenach od 10 gr do 1.50 zł odbędzie się w Teatrze Miejskim wielkie widowisko szkolne w 8 obrazach pióra M. Zbierzchowskiej-Gadomskiej pt. **„CZEŚĆ CI SZKOŁO POLSKA",** które wystawia Miejskie Katolickie Gimnazjum Żeńskie. Udział bierze przeszło 100 uczennic. Reżyseria M. Zbierzchowskiej-Gadomskiej. Całkowity dochód na kolonie dla niezamożnych dziewcząt.

W poniedziałek, dnia 14 i we wtorek 15 bm. o godz. 5 (17-ej) daną będzie dla młodzieży szkolnej piękna baśń T. Konczyńskiego pt. **„KRÓLEWNA LILIJKA".**

Na marginesie.

W dwóch kwestiach, które dziś wysunęły się na czoło aktualnych zadań narodu i państwa, zabrało głos decydujący — wojsko. Zarządzenie ministra spraw wojskowych o utworzeniu oddziałów narodowych jest kapitalnym posunięciem, jeśli chodzi o akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych, a jednocześnie o akcję powszechnej organizacji obrony narodowej. Zarządzenie to stawia obie zazębiające się sprawy na pewnych fundamentach i na platformie najpełniejszego zysku społecznego.

Ten zysk w zakresie walki z bezrobociem jest oczywisty i ten, któryby z jakichś mętnych założeń pacyfistycznych i antymilitarystycznych występował przeciw tej akcji, musi być z góry uznany za czynnik aspołeczny. Trzeba być wrogiem państwa, aby przeciwstawiać się skadrowaniu młodzieży i usunięciu z przed niej w ten sposób widma głodu i nędzy. Właśnie największą zaletą oddziałów obrony narodowej jest to, że wyrywają one z szeregów bezrobotnych — chociaż na kilka najcięższych miesięcy zimowych — ludzi młodych, których energię i siły niszczy nędza, a których zła wola zbrodniczych agentów kieruje często przeciw państwu i porządkowi społecznemu. Nie trzeba chyba specjalnie dowodzić, jakie niebezpieczeństwo kryje się w bezrobociu młodzieży, jak marnuje się pokolenie dorastające w poczuciu swojej zbędności i bezradności.

W powołaniu do służby ochotniczej w oddziałach obrony narodowej młodzież musi widzieć troskę państwa i społeczeństwa, musi widzieć wolę ochronienia przed nędzą młodego pokolenia, które przecież jest fundamentem całej przyszłości. Młodzież nie jest zbędna, młodzież jest potrzebna i dla tego państwo bierze ją na zimowe miesiące pod swoją opiekę.

Wymowa tej akcji jest ogromna. Wojsko jeszcze raz daje dowód swej ścisłej łączności z narodem, dowód wyczucia trosk i bolączek społeczeństwa cywilnego. A że nic tak nie łączy, jak współdziałanie w walce z nieszczęściem i wzajemne zrozumienie, więc też i to nowe zarządzenie władz wojskowych jest niewątpliwie nowym węzłem, wiążącym naród z armią.

Młodzież bezrobotna wyciągniętą do siebie rękę władz wojskowych niewątpliwie przyjmie ze zrozumieniem i ochotą. Wojsko będzie dla niej najlepszą szkołą obywatelską, której wartość niejednokrotnie już była stwierdzona.

A obrona narodowa? Czyż z punktu widzenia obrony granic nie lepiej jest mieć kadry uświadomionych, wyszkolonych wojskowo, ubranych i nakarmionych młodych obywateli, niż setki wałęsających się, głodnych, rozgoryczonych i narażonych na wrogą agitację chłopaków?

Zdaje się, że na ten temat nie może być dyskusji. Dla wszystkich ludzi dobrej woli utworzenie oddziałów obrony narodowej jest zjawiskiem pomyślnym i dla społeczeństwa korzystnym.

Tylko dziś i jutro

możecie zwiedzić wystawę robót ręcznych Sokoła Żeńskiego.

Ostatnie dni — ostatnia okazja.

Wystawa robót ręcznych Sokoła Żeńskiego, mieszcząca się **w wielkiej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, otwarta jest jeszcze tylko dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę od godz. 9 rano do 9 wieczorem.**

Wszyscy, którzy dotychczas jeszcze nie zwiedzili doskonałego pokazu, mają możność obejrzeć wystawę **po zniżonej cenie wejścia, bo tylko 25 groszy od osoby (młodzież 10 gr).** Na wystawie znajdą zwiedzający nie tylko **ciekawe eksponaty z dziedziny gospodarstwa domowego i artystycznych robót kobiecych** — ale również skorzystać mogą **z szeregu praktycznych wskazówek.** Firma **Z. J. Kosiński** codziennie urządza **pokazy pieczenia ciast i pierników, oraz przyrządzania wyborowych budyni i galaretek.** Również panie chętnie udzielają wyjaśnień w sprawie wykonania poszczególnych robótek.

Jeszcze tylko dzień dzisiejszy i niedziela dostarczają okazji do zwiedzenia tej świetnej wystawy Sokoła Żeńskiego. Z tej okazji powinny skorzystać **jak najszersze warstwy publiczności.**

Pamiętajcie — dziś i jutro!

*

Komunikuje się, że eksponaty z wystawy robót ręcznych Sokoła Żeńskiego można odebrać w poniedziałek od godz. 11 do 14 w południe.

Policja na gwiazdkę bezrobotnym.

Policja miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego przy współudziale członkiń koła Rodziny Policyjnej, odczuwając krytyczne położenie rodzin bezrobotnych i chcąc choć w części ulżyć ich niedoli, przystąpiła — niezależnie od dobrowolnego opodatkowania się na rzecz niesienia pomocy zimowej bezrobotnym — do zbierania przedmiotów powszechnego użytku wśród własnych członków oraz wśród społeczeństwa pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym".

W przypuszczeniun, iż w każdym domu znajdzie się **odzież, bielizna, obuwie** itp. przedmioty pierwszej potrzeby, nie używane przez ich właścicieli z różnych przyczyn, gdy natomiast przedmioty te ofiarowane na rzecz bezrobotnych otrą niejedną łzę, zwraca się **komenda Policji Państwowej** wraz z zarządem **Rodziny Policyjnej** w Bydgoszczy z apelem do szerokich warstw społeczeństwa, aby nie zamykały serc dla tych najbiedniejszych.

Wnajbliższych dniach członkinie Rodziny Policyjnej **w towarzystwie policjantów** przystąpią do zbierania datków na powyższy cel, które wciągać będą za uprzednim podpisem ofiarodawców do specjalnych list składkowych.

Atrakcja dla Bydgoszczy.

Wielki wieczór muzyczny na rzecz ubogich urządza Konferencja Męska św. Wincentego á Paulo parafii św. Trójcy jutro, w niedzielę w zimowej, dobrze ogrzanej sali Patzera przy ul. św. Trójcy 35.

Na całość muzyczną złożą się występy: znakomitego chóru chłopców — znany ze swych występów **„Reprezentacyjny chór szkolny bydgoski"** pod kierownictwem p. Rauera oraz **popularnego zespołu muzycznego na serbskich instrumentach „Bis" pod dyrekcją p. Edmunda Szumańskiego,** znany z udatnych występów przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej i z wielu własnych koncertów w Bydgoszczy.

Bilety w cenie od 50 gr do 1,50 zł nabyć można godzinę przed rozpoczęciem przy kasie. Początek o godz. 5-tej po południu.

Kto pragnie choć na chwilę oderwać się od smutnej kryzysowej rzeczywistości i zagłębić się w złocistej kaskadzie tonów, wyjętej z najszczytniejszych dzieł ducha ludzkiego, ten na koncert powyższy napewno przybędzie, zwłaszcza, że czysty zysk przeznaczony jest na „Gwiazdkę" dla ubogich.

Z cyklu **„Skrawki"**

Jak uniknąć tragedii...

Z drobnostek rodzą się wielkie rzeczy. Z drobnostek płynie na człowieka wszelkie szczęście i wszelike nieszczęście w znaczeniu tym zwykłym, codziennym — a nie w górnolotnej przenośni. Potwierdza to przykład p. Jadwigi Kolorskiej. Chociąż jest to młoda jeszcze kobieta, a już przeżyła niejedno rozczarowanie. Najboleśniej odczuła ostatni zawód. Przed paru miesiącami wyszła ona zamąż, no i przekonała się po upływie miodowych tygodni — że w małżeństwie nie wszystko jest tak, jak sobie wyobrażała. Młoda mężatka nie mogła się uporać z wielu trudami prowadzenia gospodarstwa, a już szczególnie dokuczał jej brak niektórych wiadomości fachowych Mąż krzywił się, że żonka nie potrafi ozdobić mieszkania, że nie umie urozmaicić jedzenia a przede wszystkim, że mu w porę nie dostarcza pocerowanych skarpetek. Z tymi skarpetkami to już szczególnie miała p. Jadwiga zmartwienie. Mąż, jak na złość, darł skarpetki na potęgę. A ona — trudno — **nawet dobrze cerować nie umiała.**

Takie drobnostki — a jednak... Coś się poczęło psuć w małżeńskim gniazdku, coś się wkradało do atmosfery małego domu, jakieś półsłówka, wymowne niedomówienia, drobne zgrzyty...

Gdyby tak dłużej trwało, to — kto wie? — możeby doszło do tragedii...

Na szczęście pewnego popołudnia p. Jadwiga Kolorska wyczytała w „Dzienniku" o wystawie robót ręcznych Sokoła Żeńskiego w Resursię Kupieckiej. Przeczytała notatkę i poszła.

Już przy pierwszym stoisku zrobiła miłe odkrycie. Okazało się, że istnieje klej, który wspaniale zastępuje cerowanie skarpetek. Poprostu bierze się kawałek materiału tego samego rodzaju, zakleja się dziurę w skarpetce i gotowe. Nawet nie znać że była dziura. I prać potem można...

W dalszym ciągu dowiedziała się młoda dama różnych tajemnic z dziedziny wyszywania serwetek i obrusów, haftowania itp. Firma Z. J. Kosiński nauczyła ją, jak piec ciastka i przyrządzać budynie.

Gdy p. Jadwiga wychodziła z sali Resursy — nie bała się już obowiązków gospodyni. Z radością myślała o tym, jaką mężowi **sprawi niespodziankę...** **Koleś.**

Pod światło.

Wonny kwiatek przy zawszonym kożuchu. Wieś polska pogrążona jest w najskrajniejszej nędzy, zwłaszcza na Kresach wschodnich. Z niedostatku i niedojadania ludzie chorują masami. Komisje poborowe stwierdziły, że młodzież męska w wieku poborowym jest wątła i coraz częściej zapada na gruźlicę. Przede wszystkim — co jest dość dziwne — na naszych Kresach zachodnich.

Równocześnie przeszło milion dzieci karleje duchowo, bo nie ma dla nich miejsca w szkołach. A 16 tysięcy nauczycieli jest bez posad i bez chleba.

Prosty chłopski rozum wskazywałby, że należałoby wieś najprzód dźwignąć materialnie, a potem dać jej szkoły dla owego miliona dzieci.

To byłoby naturalne, ale tego właśnie się nie robi, bo w Polsce prawie wszystko robi się naopak. Zamiast więc na Kresach wschodnich umożliwić dzieciom pobieranie nauki w szkołach powszechnych zaprowadzono instytucję instruktorów oświaty pozaszkolnej — w Polsce zachodniej. Ludzie tacy, jak głośny Skopowski przychodzą do nas — z „pochodnią oświaty", z której pożytku nie ma prawie żadnego, a szkody i swędu dużo. Na to są pieniądze, a na szkoły nie ma.

Zamiast dołożyć wszystkich starań, aby zbiedzonej wsi dopomóc materialnie — stworzono dla niej Instytut Kultury Wsi. Ciekawy jestem ogromnie, co też ten Instytut będzie robił. Na razie wiadomo tylko, że — stworzył posady dla uprzywilejowanych. Zdaje się, że o to głównie chodziło. Niesławnej pamięci Janusz Jędrzejewicz chciał jeszcze stworzyć przymusowe biblioteki gminne — dla analfabetów. Na szczęście projekt ten został utrącony i rozmaitych kandydatów — posady nie doszły.

W czasie, gdy w Polsce nie stać nas na opędzenie najskromniejszych potrzeb oświatowych, wydajemy **miliony** na niepotrzebne nikomu pisma i organizacje sanacyjne, a prócz tego grube tysiące na wyprawy celem zbadania gór w Ameryce Południowej (Andy), na obserwacje zaćmienia słońca czy księżyca — w Japonii i zmian atmosferycznych na Spitzbergu — zamiast zbadać np. nasze Polesie i jego potrzeby.

We wszystkim mamy szeroki gest. W Warszawie wznosimy wspaniałe budowle, które pożerają dziesiątki i setki milionów, ale zato w Polsce zachodniej stawiamy drewniane domy, które się tak daleće rozłażą, że aż wstyd pokazać je gościom. Dlatego pod Chełmnem na przyjazd ministra i wycieczki sejmowej domy te na gwałt obrzucono tynkiem, ale tylko — przy szosie.

Zawadzały komuś gminy jednostkowe u nas i w Małopolsce, bo — mało kosztowały. W ich miejsce stworzono gminy zbiorowe, które pożerają olbrzymie jak na nasze stosunki sumy. Na podniesienie gospodarcze wsi wobec tego pieniędzy nie ma, a już o oświacie nie ma co i mówić. Oto co na ten temat pisze „Zielony Sztandar":

„Na kulturę i sztukę (a więc na domy ludowe, na biblioteki itp.) wstawioną w budżetach gmin wiejskich w całym państwie „aż" — 230 zł. Dosłownie! Wypada więc przeciętnie na gminę wiejską **niecałe 7 i pół grosza** — na podniesienie kultury wsi. Czyż nie jest to wymowne?"

Owszem, bardzo to wymowne i jest jaskrawą ilustracją do ciągłych deklamacyj o mocarstwowości i trosce o „szarego człowieka".

— **Wszystkim czytelniczkom i czytelnikom „Światka Dziecięcego"** donosimy, iż z powodu wydania w czwartek, dnia 24. bm. numeru świątecznego, „Światek" ukaże się o dzień wcześniej, tj. w środę, 23 grudnia br. Należy się więc pośpieszyć z nadsyłaniem rozwiązań szarad, abyśmy mogli podać nazwiska wszystkich biorących udział w konkursie.

— **Odczyt w języku angielskim.** p. prof. J. Szczepkowskiego z Torunia pt. „This Years Cruise of the Polish Naval Training Ship O. R. P. „Iskra" odbędzie się dnia 12. bm. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa Polsko-Angielskiego przy ul. Gimnazjalnej 2. Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich gości wolny.

— **Ogłoszone podziękowanie** p. por. rez. J. Pilaczyńskiemu za darowanie fortepianu prostuję w ten sposób, że fortepian został dzięki jego staraniom przeznaczony dla świetlicy Komp. Telegr. 15 D. P., a nie przez **p. Pilaczyńskiego darowany. Dowódca Kompanii.**

Wytrwała praca - piękne rezultaty.

Potężnieją szeregi sokole gniazd żeńskich w okr. bydgoskim.

Zjazd delegatek Okręgowego Wydziału Sokolic w Bydgoszczy.

(jk.) W dniu 8 grudnia br. (święto NMP.) odbył się w Bydgoszczy **zjazd Okręgowego Wydziału Sokolic,** połączony z **zakończeniem kursu technicznego** dla instruktorek oraz **lustracją,** przeprowadzoną przez delegatkę dzielnicy pomorskiej.

Zjazd ten, który skupił liczne delegatki wszystkich gniazd **sokolich i wydziałów** żeńskich okręgu V, zamienił się **w manifestację siły i żywotności sokolej,** oraz dowiódł, że idea sokola ma w sercach kobiecych wielkie odczucie i głębokie zrozumienie.

Rano o godz. 8 odbyła się ogólna zbiórka druhen w Resursie Kupieckiej, po czym zebrane udały się do kaplicy św. Floriana na nabożeństwo. Podczas mszy św. wszystkie druhny przystąpiły gremialnie do Komunii św. Nabożeństwo odprawił **ks. dr Kolipiński,** który do zebranych Sokolic wygłosił piękne i wzruszające kazanie okolicznościowe.

Z kościoła druhny odmaszerowały do Resursy, gdzie o godz. 10 odbyło się wspólne śniadanie.

Kulminacyjnym punktem **zjazdu stały się** obrady, które o godz. 11 zagaiła przewodnicząca O. W. S. **p. radczyni Teskowa,** witając gości w osobach przewodniczącej dzielnicy W. S. **p. dr. Majowej,** prezesa Okręgu V **p. Malczewskiego, p. dr. Umbreitówną i p. prof. Albrychta,** oraz licznie zebrane delegatki.

Po słowie powitalnym p. **radczyni** Teskowej ukonstytuowało się prezydium zjazdu w osobach: przewodnicząca — **p. dr Majowa,** ławnicy **p. Wieklińska** (Fordon) i p. **Ejzopowa** (Jachcice), oraz p. **Paterkówna** — sekretarka.

Doskonale opracowany i niezwykle interesujący referat pt. **„Wychowanie fizyczne kobiety, zajętej pracą domową jak i zawodową"** — wygłosiła p. **dr. Umbreitówna,** której zebrane Sokolice podziękowały hucznymi oklaskami.

Historię powstania Okręgowego Wydziału Sokolic, jego rozwój i stan obecny nakreśliła sekretarka O.W.S. **p. Piotrowska** w swym szczegółowo opracowanym sprawozdaniu. O.W.S. powstał w r. 1929. W ciągu siedmiu lat swej działalnoci napotykał mimo rzetelnej i energicznej pracy na różne przeszkody i uprzedzenia. Zarząd O.W.S. nie zrażał się trudnościami. Pracowano wszerz i podnoszono poziom gniazd sokolich wzwyż, jeżdżono na zebrania, urządzano kursy i wykłady etc. Na owoce tych prac nie można się skarżyć. Obecny stan O.W.S. potwierdza tezę, że każda chętna praca wydaje dobre rezultaty. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 5 posiedzeń z udziałem delegatek gniazd i wydziałów żeńskich. Zorganizowano 2 wydziały żeńskie — w Fordonie i Koronowie. **Obecnie w Okręgu V istnieją 2 samodzielne gniazda i 5 wydziałów żeńskich, które skupiają razem 190 członkiń, w czym 100 ćwiczących oraz 95 młodzieży żeńskiej.**

W najbliższym czasie ma być **zorganizowany** oddział przy gnieździe IV. Z okazji 50-lecia istnienia gniazda-macierzy w Bydgoszczy odbył się **zlot dzielnicowy,** w którym brały udział Sokolice, a **występ drużyny spotkał się z powszechnym aplauzem.** Druhny uczestniczyły poza tym w pochodach i zbiórkach ulicznych, a każde gniazdo intensywnie pracowało w własnym zakresie. W pracy tej przoduje najliczniejsze **gniazdo żeńskie Bydgoszcz,** pozostające pod kierownictwem **p. radczyni Teskowej.** Gniazdo to zorganizowało liczne imprezy, z których dochód przeznaczono **na budowę Sokolni.** Szczególnie radosny jest rozwój **oddziału młodzieży żeńskiej** pod przewodnictwem **p. red. B. Teskowej.** Celem podniesienia poziomu technicznego drużyn, zarząd O.W.S. zorganizował **6-niedzielny kurs techniczny,** na którym wykłady prowadzili pp.: **dr Gliński, prof. Albrycht, Urbański, chorąży Karliński i naczelniczka Lamęcka. 27 kursistek** nabyło znaczną wiedzę, którą niewątpliwie rozprzestrzenią w terenie dla dalszego rozwoju i rozkwitu żeńskich gniazd sokolich.

Pocieszającym objawem jest fakt **wzrostu** zainteresowania dla idei sokolej wśród społeczeństwa i władz.

Sprawozdanie techniczne z działalności O.W.S. złożyła p. naczelniczka okręgowa **Lamęcka.** Całość pracy technicznej, którą już w streszczeniu omówiliśmy, sprawia, że kadry ćwiczących powiększają się, a każdy występ Sokolic budzi powszechne uznanie.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: **radczyni Teskowa, prezes Malczewski, prof. Albrycht, dr. Majowa, Wybrańska, Kamińska, nacz. Nowakówna, Sienkiewiczowa, Nowacka** i in.

Z kolei p. **prof. Wojciech Albrycht wygłosił doskonały i świetnie ujęty odczyt pt. „Organizacja pracy wychowawczej w gnieździe".** Z referatu p. prof. Albrychta zebrani wynieśli wiele nauk i wiadomości. Starannie opracowany odczyt zasługuje na **szersze** omówienie, **to też do tematu tego** jeszcze powrócimy. Długo niemilknące brawa były wyrazem wdzięczności zebranych dla prelegenta.

Po referacie odczytano **plan pracy O.W.S. na rok 1937.** Projektuje się m. in. okręgowy popis gimnastyczny, urządzenie kursu **I. a.,** gimnastyki i gier ruchowych, międzyokręgowe zawody gimnastyczne, wycieczki krajoznawcze, zorganizowanie dalszych wydziałów żeńskich, liczny udział w zlocie związkowym w Katowicach itd.

Uroczmalceniem obrad była deklamacja wiersza pt. „Sokolica" wygłoszonego przez



UCZESTNICZKI ZJAZDU SOKOLIC
z prezeską Okręgowego Wydziału Sokolic p. radczynią Teskową na czele.

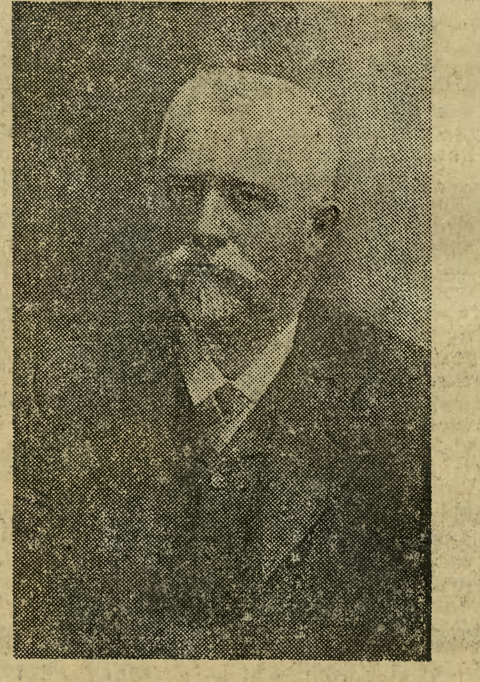
p. **Kotecką.** W wolnych głosach przemawiali w sprawach organizacyjnych: **p. radczyni Teskowa, p. prezes Malczewski i p. dr. Majowa.**

Po wspólnym obiedzie odbyło się w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego **zakończenie kursu technicznego O. W. S. i lustracja okręgu.** Przy akompaniamencie p. **Sobieskiej** 50 druhen wykonało rytmiczne ćwiczenia w takt muzyki. Ćwiczenia te, jak i wzorowa lekcja, przeprowadzona przez kursistki, spotkały się z powszechnym aplauzem zebranych władz sokolich. Bardzo piękny i udatny był również **pokaz ćwiczeń młodzieży żeńskiej** przy udziale 50 sokoląt. Zarówno przewodnicząca okręgu **p. radczyni Teskowa,** jak i **p. prezes Malczewski** oraz p. **dr. Majowa** dali w przemówieniach wyraz swemu zadowoleniu i uznaniu dla pracy druhen i poziomu technicznego O. W. S.

Tegoroczny zjazd **delegatek zakończył się** gremialnym zwiedzeniem **pięknej wystawy** robót ręcznych Sokoła Żeńskiego, **mieszczącej** się w sali Resursy Kupieckiej.

Jak z naszego krótkiego sprawozdania (w którym trudno było zawrzeć szczegółowe dane) wynika, żeńskie gniazda sokole, skupione w W. O. S. i kierowane przez przewodniczącą sokolstwa żeńskiego w okręgu bydgoskim **p. radczynią Teskową** — gniazda te rozwijają się nader pomyślnie zarówno na niwie w. f. jak i wychowania duchowego. **Tężniejące z dnia na dzień kadry Sokoła Żeńskiego są dla nas gwarancją, że młodzież żeńska pod dobrą wychowuje się opieką dla dobra naszej Ojczyzny.** Bylibyśmy niezmiernie radzi, gdyby te faktyczne dane z pracy sokolej w gniazdach żeńskich **zachęciły jak najliczniejsze zastępy dziewcząt i kobiet m. Bydgoszczy i okolicy do wstępowania pod sztandary sokole.** Zarządowi O.W.S. zaś w jego żmudnej pracy niech towarzyszą nasze wyrazy uznania i serdecznych życzeń.

Sp. dr. Kazimierz Karasiewicz.



Zjazd byłych działaczy niepodległościowych z Borów Tucholskich odbędzie się w jutrzejszą niedzielę (13 bm.) w Tucholi z następującym programem:

Godz. 8,30 Zbiórka wszystkich organizacyj i działaczy niepodległościowych w Browarze.

Godz. 9,00 Wymarsz do kościoła na nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem.

Godz. 10,30 Zbiórka na rynku po stronie wschodniej kościoła i pochód na cmentarz. **Złożenie wieńca na grobie śp. dr Karasiewicza.** Apel zmarłych i poległych działaczy.

Godz. 12,15 Uroczyste zebranie w sali Browaru. Po zebraniu wspólny obiad.

W zawiadomieniu o zjeździe czytamy:

Spotkają się wszyscy ci, którzy ongiś swą pracą na terenie Borów Tucholskich wykuwali przyszłą wolną Polskę. Uczestnicy Zjazdu uczczą swych współtowarzyszy, spoczywających już w mogiłach, wspomną i przypomną to, co się może już zapomina, **utrwalą zasługi ludu Pomorskiego w kartach historii, odeprą poniżanie tego ludu w dobie obecnej,** wskażą na niebezpieczeństwa, grożące Pomorzu i Polsce z wewnątrz i zewnątrz.

Komitet:

Ks. dr Kreft, Gundermannowa M., Wolska St., Augustyński L., Augustyński M., Dahlke Edm., Fabisiak Edw., Grabski B., Janeczkowski St., Kamiński J., Klunder Fr., Kopka Br., Korthals St., Maćkowski St., Mechliński Fr., Pacer Cz., dr Prais M., Pryll W., Przytarski A., Sommer Fr., Szulczyński Wł., Śpitza A., Wilant R.

*

Jak z programu wynika, jednym z jego punktów będzie uczczenie pamięci dra Kazimierza Karasiewicza. Ludność Borów Tucholskich pragnie wobec tej przepięknej postaci spłacić dług wdzięczności, na którą długoletnią pracą swoją zasłużył. Podobnie jak wielki wzór jego dr Karol Marcinkowski w Poznaniu, tak dr Kazimierz Karasiewicz rozwijał na terenie Tucholi, całych Borów Tucholskich i daleko poza nimi niestrudzoną działalność narodową, społeczną, gospodarczą i charytatywną. Od 1888 r. aż do 1919 r., kiedy to udał się do Poznania, aby objąć kierownictwo Urzędu Osadniczego (b. Komisji Kolonizacyjnej), przeorał cały ten teren i rzucił weń siew zdrowy, który błogosławione wydał owoce. Pismu naszemu i jego wydawcy był gorącym przyjacielem. To też w dniu, kiedy pamięć zasług jego ma być odświeżona i razem z zasługami innych uczczona, składamy głęboki hołd pamięci tego niezłomnego rycerza polskości.

(Dokładny życiorys śp. dra K. Karasiewicza zamieścimy po zjeździe).

—:—

Wyroby z złota i srebra najcenniejszym podarkiem gwiazdkowym.

Szanownym Czytelnikom naszego pisma zwracamy uwagę na ogłoszenie chrześcijańskiego Cechu zagarmistrzów, złotników, grawerów i optyków, który poleca się Szanownej Publiczności przy zakupach gwiazdkowych. Członkowie Cechu dają rękojmię za solidne i przede wszystkim fachowe obsłużenie szanownych klientów. Składy względnie warsztaty, należące do cechu, posiadają na widocznym miejscu odznakę, jak w dzisiejszym ogłoszeniu naszego pisma, na co szczególnie zwracamy uwagę. Prosimy gorąco o poparcie członków cechu, którzy pod każdym względem na to zasługują tym bardziej, że mimo krótkiego istnienia wykazują ożywioną działalność.



Zeli pytacie o króla Edwarda, chtórego wola stała się tak twarda względem ożynku z podwójną rozwódką — powim Wam krótko:

Zasie kuždemu od grymasów króla! Niech sie do jakij chce kiecki przytula! A my se deliberujmy z daleka: Co go tyż czeka?

Latek **kubita ma dwie trzecie kopy,** i dwa z **małżyństwa** wyjarzmione chłopy, i — jak zwyczajnie bywa u kobiety — insze zalety.

Bez te **zalety szak żyńska osoba** męskij osobie właśnie sie podoba. A są ci one tak jasne, tak ślniące, jako to słońce. Jako to słońce, chtóre oczy ślepi, iż sie człekowi wydaje najlepij, co insi za nieszczyńście uważają; i racje mają. Racje zaś mają skroś **wieku starszyństwa, ci** chtórzy widzą w **małżyństwach szaleństwa. Južci nie zawdy! Na sto jedno przecie dobre najdzie**cie...

Dobre małżyństwo nierzadko tyż kiśnie: Szczęśliw z początku żonkoś sie zachłyśnie; abo narzyka poślubiona baba na mężadraba...

Te i **wszelakie insze rzeczy znając, starzy** gadają: Kubita **nie zając!** Tedy miej rozum wraz z zastanowieniem **przed** ożynieniem. A gdy z zastanowienia **tak** wypadło, **że czas ci związać** sie w małżyńskie stadło — **niech przyszła** żonka tobie odpowiada! To moja rada. Niech odpowiada wiekiem (— ma być **młodsza** —), usposobieniem (— ma być milsza, **słodsza** —), posagiem (— ma mieć najmnij pięć tysięcy. Lepij, im więcyj —). Zato nie musi być wielce kształcona, bobyś nie rządził, lecz akurat ona. Chyba, żeś tuman; to z głowy kubity skorzystasz i ty...

Chtóra malarski **kunszt** chutnie uprawia, tyj nie bier! Zechce z siebie robić pawia, szpecąc, co ładne ma już z przyrodzenia, sztuką farbienia. Bo jak kubitę chcesz mieć malowaną — kupaj se obraz, podziwiaj pod ścianą! Żywyj niewiasty insze przeznaczenie. I ja to cenie.

Cenie, gdy szczędna **a zapobiegliwa;** rzadko na balu, często na mszy bywa, gdy nie pyskata, skromna, pracowita... To mi kubita!!!

Może... Nie może! **Pewnie dama owa,** la chtóryj sam król wielgi afekt chowa, wszystkie te, chtóre wymieniłem cnoty, ma co do joty. Tedy my na ożynek dajem placet. Chce król rozwódki — niech sie żyni facet. Nie rzekne słowa przeciw tyj kubicie jawnie ni skrycie.

Insza rzecz, co zaś moja stara **gada (to** znaczy żonka Polikarpa dziada); **gada,** że ona, nie król winowaty. Bo młodszy laty. Że jako starsza — tak gwarzy ma **stara** — powinna wiedzieć, iż jest jakaś miara. Nie, żeby zara młodego być żoną króla z koroną.

— **Bowiem** — tak dalij **żonka moła prawi** — aż ze zazdrości serce mi sie **krwawi,** że ja, nie gorsza (!), a mam męża dziada. (Tak moja gada). Juźcić mam roków siedem i cztyrdzieści; la króla ździebko lichy wiek niewieści. Ale-bym mogła zostać ministrową; odżyć nanowo... Żebym nie była — tak jak insze — podła, to-bym sie z Polikarpem wnet rozwiodła i los szczyńśliwy naszła za czas krótki — jak te rozwódki.

Tak ci sie moje babsko rozgadało. Aż mi sie z domu wylecieć zachciało. Ućkłem prek, — słuszność szak przyznacie sami — trzasnawszy drzwiami...

Czy wiecie?

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" są pionierem przemysłu radiotechnicznego w Polsce.

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" już dwukrotnie zostały odznaczone na wystawach złotym medalem.

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" budują radioodbiorniki w 100% z polskich surowców, zatrudniając polskich techników i robotników.

Że odbiorniki „Natawisa" typu Imperator (trzyobwodowy) i Cezar (siedmioobwodowy superhet) uchodzą za jedne z najlepszych na rynku.

Że „Natawis" zbudował dla wsi rewelacyjny odbiornik typu Imperator B, który ma dużą wydajność i duży zasięg, a czerpie b. mało pradu anodowego.

A więc na Gwiazdkę wszyscy kupują tylko „Natawis".

—::—

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Aleksandra, Justyna.
Jutro: Łucji p. m., Otylii panny.
Wschód słońca o godzinie 8.01.
Zachód słońca o godzinie 15.45.

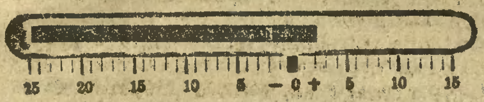
Stan pogody.

POGODA BEZ ZMIAN.

Pogoda w Polsce kształtuje się w dalszym ciągu pod wpływem wysokiego ciśnienia, wskutek czego panowała wczoraj w godzinach popołudniowych na ogół pogoda pochmurna i mglista, a jedynie na Śląsku, w Beskidach Zachodnich i Tatrach było słonecznie. Temperaturę o godz. 14 notowano: 0 st. w Wilnie i Gdyni, —1 w Bydgoszczy, Warszawie, Poznaniu i Zaleszczykach, —2 w Suwałkach, Łodzi, Kielcach, Lublinie i Lwowie, a —3 w Katowicach i Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Nadal pogoda bez zmian, chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia w dzielnicach południowych. Na ogół lekki mróz przy słabych wiatrach południowo-wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Carewicz".
Świt: „Rose Marie".
Corso: „Flip i Flap".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Bajki, operetka i dramat.

Sobotni i niedzielny repertuar teatralny został tak ułożony przez dyrekcję, że dosłownie wszystkich winien zadowolić.

Wpierw pomyślano o dziatwie. W sobotę, o godz. 16, odbędzie się przedstawienie pięknej baśni fantastycznej Walewskiego pt. **„Kopciuszek"**, a w niedzielę, o godz. 12 powtórzona zostanie druga baśń Szukiewicza p. t. **„Jaś i Staś** („Noc św. Mikołaja"). Ceny biletów zostały tak obniżone (od 20 gr do 1 zł), aby wszystkie dzieci mogły wziąć udział w przedstawieniu.

Na niedzielnej popołudniówce, o godz. 16 ujrzymy po cenach najniższych od 25 gr do 1,35 zł melodyjną operetkę Gilberta p. t. **„Cnotliwa Zuzanna"**, która dzięki barwnemu librettu, pięknym melodiom i doskonałej wystawie cieszy się na scenie naszej rekordowym powodzeniem.

W sobotę i w niedzielę, o godz. 20 teatr wystawia wzruszający dramat Aleksandra Dumas'a p. t. **„Dama Kameliowa"**. Rolę tytułową odtworzy bawiąca na gościnnych występach w Toruniu, artystka scen warszawskich p. Stanisława Mazarekówna, której partnerem jest p. Władysław Surzyński. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje i kostiumy p. Pręczkowskiego, który został specjalnie z Warszawy sprowadzony przez Dyrekcję Teatru, by wystawił kostiumowo i dekoracyjnie **„Damę Kameliową"**. Ceny miejsc popularne od 25 gr do 2.10 zł.

Bilety wcześniej prosimy nabywać w Towarzystwie Krajoznawczym — Ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:

W sobotę, 12. bm — **w Toruniu** — „Kopciuszek", godz 16: „Dama Kameliowa" g. 20.

W niedzielę, 13 bm. — **w Toruniu** — „Noc św Mikołaja", godz. 12; „Cnotliwa Zuzanna", godz. 16; „Dama Kameliowa", godziną 20.

W poniedziałek, 14. bm. — **w Toruniu** — teatr nieczynny.

Ze zjazdu referentów Opieki Społecznej

województwa pomorskiego w Toruniu.

Wczoraj, 10 bm. w gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu rozpoczął się pierwszy zjazd referentów Opieki Społecznej województwa pomorskiego.

W obecności delegata Min. Opieki Społ. p. insp. min. **Stefana Łopatto**, delegata urz. woj. poznańskiego, kier. wydz. pracy i op. społ. **Mieczysława Rakowieckiego**, delegata urz. woj. śląskiego, kier. wydz. pracy i op. społ. mgr. **Wiktora Urbanowicza** zjazd otworzył p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz okolicznościowym przemówieniem, zdając następnie dalsze przewodnictwo w ręce p. naczelnika **Saturnina Osińskiego.** Inspektor min. p. Stefan Łopatto wygłosił referat na temat opieki społecznej, jako czynnika wagi państwowej. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wypowiadali się poszczególni uczestnicy zjazdu.

Drugi z kolei referat wygłosił urzędnik wydz. pracy i op. społ. Urz. Wojew. Pomorskiego, p. Antoni Latuszewski na temat organizacji opieki nad ubogimi gminnymi.

Omówieniem powyższego referatu zakończono pierwszy dzień obrad zjazdu.

W dzisiejszych obradach bierze udział dyr. Departamentu Opieki Społecznej p. Nakoniecznikoff.

W drugim dniu obrad zjazdu referentów opieki społecznej woj. pomorskiego wygłosili referaty pp. naczelnik dr Bogumił Krippendorf na temat higieny dziecka, oraz delegat Min. Op. Społ. Stefan Łopatto o opiece zleconej w rodzinach zastępczych.

Po referatach prowadzono dyskusję, w czasie której omawiano poruszone w referatach zagadnienia.

Okolicznościowe datowniki pocztowe

W okresie od 10 grudnia do 6 stycznia 37 r. korespondencja, nadana w urzędach pocztowych Bydgoszcz I i Gdynia I będzie mogła być zaopatrzona odciskiem specjalnego datownika świątecznego.



Z uwagi na praktyczny często zwyczaj używania znaczków stemplowanych specjalnym datownikiem — jako upominków gwiazdkowych — urzędy pocztowe Bydgoszcz I i Gdynia I będą wydawać przy zakupie na ten cel znaczków specjalne bezpłatne karnety. Zaznacza się, że datowniki świąteczne (każdy w innym rysunku) i karnety zostały wprowadzone poza Bydgoszcz I i Gdynia I także w urzędach Warszawa I, Katowice I, Kraków I, Lublin I, Wilno I i polski urząd pocztowy Gdańsk.

Wyjaśnia się, że wszyscy zamieszkali poza wyżej wymienionymi miejscowościami mogą uskuteczniać zamówienia na karnety ze znaczkami, zaopatrzone odciskiem specjalnego datownika świątecznego, w wysokości minimalnej w każdej miejscowości, w której znajdują się placówki pocztowe, które zebrane zamówienia skierują do wymienionych wyżej urzędów według życzenia zamawiającego.

Do przyjmowania zamówień Urząd Pocztowy Toruń I wyznacza okienko nr 2 (informacja).

Miesiąc Propagandy Polonii Zagranicznej

i Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Toruniu zebranie zarządu Towarzystw Pomocy Polonii Zagranicznej w obecności p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków. Z ramienia zarządu okręgowego przybyli pp. prezes Kazimierz Tomaszewski, ks. dziekan Kozłowski, dyr. Nowakowski, mgr. Marian Wojnowski, prof. Staniszewski, st. assesor Piosik i mgr. Kreft. Zebranie było poświęcone omówieniu strony organizacyjnej i propagandowej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i **„Dnia Polaka Zagranicą"**, przygotowywanej na okres od 15 stycznia do 15 lutego 1937 r., jako w rocznicę pamiętnego strajku szkolnego z roku 1905.

Na wstępie prezes Światowego Związku Polaków zapoznał zarząd z położeniem, w jakim się znajdują Polacy w poszczególnych państwach europejskich i pozaeuropejskich, z ich stanem organizacyjnym i potrzebami kulturalnymi, które winno zaspokoić Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej.

Pod koniec obszernego i opartego na osobistej obserwacji poszczególnych środowisk Polonii Zagranicznej przemówienia p. minister Raczkiewicz zwrócił uwagę na ważną rolę, jaką w dziedzinie organizowania pomocy Polakom na całym świecie powinno odgrywać Pomorze, oraz na obowiązki, jakie stąd wypływają dla zarządu okręgu pomorskiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej.

W wyniku dwugodzinnych obrad zarząd **postanowił powołać Wojewódzki Komitet Obywatelski Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i „Dnia Polaka Zagranicą" oraz Komitety Powiatowe i Lokalne akcji zbiorowo-propagandowej.** Po przeprowadzeniu akcji powyższej Komitety te zostaną przekształcone w Koła T. P. P. Z. i w ten sposób na Pomorzu zostanie utworzona stała sieć organizacyjna, która corocznie zajmować się będzie propagandą życia Polaków poza granicami kraju na terenie naszego województwa oraz zbiórką na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Kronika policyjna.

W dniu 10 bm. w Toruniu i powiecie zgłoszono 6 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 4 wykryto, 1 wypadek szalbierstwą oraz spisano 1 doniesienie za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 1 doniesienie za nielegalny handel domokrążny i 1 za ciężkie uszkodzenie ciała.

Poza tym przytrzymano 1 zwyrodnialca, który dopuścił się gwałtu na nieletniej; odstawiono go do dyspozycji prokuratora s. o. w Toruniu.

Złodzieje w kasynie podoficerskim.

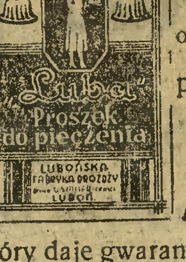
W nocy z 9 na 10. bm. nieujawnieni dotąd sprawcy włamali się zapomocą wybicia dziury w murze do kasyna podoficerskiego w Podgórzu i skradli: 1 aparat radiowy 3-lampowy, około 40 zł gotówki, oraz różne artykuły wyrobów tytoniowych, wódczanych i kolonialnych łącznej wartości 750 zł.

Za sprawcami kradzieży zarządzono poszukiwania.

Odezwa do mieszkańców m. Podgórza.

Wobec licznych skarg ze sfer obywatelskich miasta Podgórza na zbyt wysokie wymiary dobrowolnego opodatkowania się na pomoc zimową, Wydział Wykonawczy Lok. Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych zwraca się do wszystkich, którzy tym wymiarem czują się pokrzywdzeni, o zgłaszanie się do sekretarza Komitetu w Magistracie pokój nr. 1 — celem skorygowania wymiaru i ewentl. obniżenia stawek.

Za Komitet:
(—) ks. prob. Domachowski, przewodn.
(—) K. Stamirowski, sekretarz.



Pod światło.

Wonny kwiatek przy zawszonym kożuchu. Wieś polska pogrążona jest w najskrajniejszej nędzy, zwłaszcza na Kresach wschodnich. Z niedostatku i niedojadania ludzie chorują masami. Komisje poborowe stwierdziły, że młodzież męska w wieku poborowym jest wątła i coraz częściej zapada na gruźlicę. Przede wszystkim — co jest dość dziwne — na naszych Kresach zachodnich.

Równocześnie przeszło milion dzieci karleje duchowo, bo nie ma dla nich miejsca w szkołach. A 16 tysięcy nauczycieli jest bez posad i bez chleba.

Prosty, chłopski rozum wskazywałby, że należałoby wieś najprzód dźwignąć materialnie, a potem dać jej szkoły dla owego miliona dzieci.

To byłoby naturalne, ale tego właśnie się nie robi, bo w Polsce prawie wszystko robi się naopak. Zamiast więc na Kresach wschodnich umożliwić dzieciom pobieranie nauki w szkołach powszechnych zaprowadzono instytucję instruktorów oświaty pozaszkolnej — w Polsce zachodniej. Ludzie tacy, jak głośny Skopowski przychodzą do nas — z „pochodnią oświaty", z której pożytku nie ma prawie żadnego, a szkody i swędu dużo. Na to są pieniądze, a na szkoły nie ma.

Zamiast dołożyć wszystkich starań, aby zbiedzonej wsi dopomóc materialnie — stworzono dla niej Instytut Kultury Wsi. Ciekawy jestem ogromnie, co też ten Instytut będzie robił. Na razie wiadomo tylko, że — stworzył posady dla uprzywilejowanych. Zdaje się, że o to głównie chodziło. Niesławnej pamięci Janusz Jędrzejewicz chciał jeszcze stworzyć przymusowe bibljoteki gminne — dla analfabetów. Na szczęście projekt ten został utracony i rozmaitych kandydatów — posady nie doszły.

W czasie, gdy w Polsce nie stać nas na opędzenie najskromniejszych potrzeb oświatowych, wydajemy **miliony** na niepotrzebne nikomu pisma i organizacje sanacyjne, a prócz tego grube tysiące na wyprawy celem zbadania gór w Ameryce Południowej (Andy), na obserwacje zaćmienia słońca czy księżyca — w Japonii i zmian atmosferycznych na Spitzbergu — zamiast zbadać np. nasze Polesie i jego potrzeby.

We wszystkim mamy szeroki gest. W Warszawie wznosimy wspaniałe budowle, które pożerają dziesiątki i setki miljonów, ale zato w Polsce zachodniej stawiamy drewniane domy, które się tak dalece rozłażą, że aż wstyd pokazać je gościom. Dlatego pod Chełmnem na przyjazd ministra i wycieczki sejmowej domy te na gwałt obrzucono tynkiem, ale tylko — przy szosie.

Zawadzały komuś gminy jednostkowe u nas i w Małopolsce, bo — mało kosztowały. W ich miejsce stworzono gminy zbiorowe, które pożerają olbrzymie jak na nasze stosunki sumy. Na podniesienie gospodarcze wsi wobec tego pieniędzy nie ma, a już o oświacie nie ma co i mówić. Oto co na ten temat pisze „Zielony Sztandar":

„Na kulturę i sztukę (a więc na domy ludowe, na bibljoteki itp.) wstawiono w budżetach gmin wiejskich w całym państwie „aż" — 230 zł. Dosłownie! Wypada więc przeciętnie na gminę wiejską **niecałe 7 i pół grosza** — na podniesienie kultury wsi. Czyż nie jest to wymowne?"

Owszem, bardzo to wymowne i jest jaskrawa ilustracją do ciągłych deklamacyj o mocarstwowości i trosce o „szarego człowieka".

Czyj rower?

P. Zygmunt Maciejewski, zam. w Toruniu przy ul. Wybickiego, doprowadził do I komisarjatu policji 1 rower męski, który znalazł na ulicy, pozostawiony bez opieki. Prawy właściciel może znaleziony rower obejrzeć w komisarjacie i stamtąd odebrać.

Związek Marynarzy Rezerwy R. P.

Oddział Toruń.

W sobotę, dnia 12 grudnia br. o godz. 19 odbędzie się w domu Federacji przy ulicy Podmurnej 78 miesięczne zebranie. Uprasza się o liczny udział.

— **Wszystkim czytelniczkom i czytelnikom „Światka Dziecięcego"** donosimy, iż z powodu wydania w czwartek, dnia 24. bm. numeru świątecznego, „Światek" ukaże się o dzień wcześniej, tj. w środę, 23 grudnia br. Należy się więc pośpieszyć z nadsyłaniem rozwiązań szarad, abyśmy mogli podać nazwiska wszystkich biorących udział w konkursie.

Wytrwała praca - piękne rezultaty.

Potężnieją szeregi sokole gniazd żeńskich w okr. bydgoskim.

Zjazd delegatek Okręgowego Wydziału Sokolic w Bydgoszczy.

(jk.) W dniu 8 grudnia br. (święto NMP.) odbył się w Bydgoszczy **zjazd Okręgowego Wydziału Sokolic**, połączony z **zakończeniem kursu technicznego** dla instruktorek oraz **lustracją**, przeprowadzoną przez delegatkę dzielnicy pomorskiej.

Zjazd ten, który skupił **liczne delegatki** wszystkich gniazd sokolich i wydziałów żeńskich okręgu V, zamienił się **w manifestację siły i żywotności sokolej**, oraz dowiódł, że idea sokola ma w sercach kobiecych wielkie odczucie i głębokie zrozumienie.

Rano o godz. 8 odbyła się ogólna zbiórka druhen w Resursie Kupieckiej, po czym zebrane udały się do kaplicy św. Floriana na nabożeństwo. Podczas mszy św. wszystkie druhny przystąpiły gremialnie do Komunii św. Nabożeństwo odprawił **ks. dr Kolipiński**, który do zebranych Sokolic wygłosił piękne i wzruszające kazanie okolicznościowe.

Z kościoła druhny odmaszerowały do Resursy, gdzie o godz. 10 odbyło się wspólne śniadanie.

Kulminacyjnym punktem zjazdu stały się obrady, które o godz. 11 zagaiła przewodnicząca O. W. S. **p. radczyni Teskowa**, witając gości w osobach przewodniczącej dzielnicy W. S. **p. dr. Majowej**, prezesa Okręgu V **p. Malczewskiego, p. dr. Umbreitówny i p. prof. Albrychta**, oraz licznie zebrane delegatki.

Po słowie powitalnym p. radczyni Teskowej ukonstytuowało się prezydium zjazdu w osobach: przewodnicząca — **p. dr Majowa**, ławnicy **p. Wieklińska** (Fordon) i p. **Ejzopowa** (Jachcice), oraz **p. Paterkówna** — sekretarka.

Doskonale opracowany i niezwykle interesujący referat pt. **„Wychowanie fizyczne kobiety, zajętej pracą domową jak i zawodową"** — wygłosiła **p. dr. Umbreitówna**, której zebrane Sokolice podziękowały hucznymi oklaskami.

Historię powstania Okręgowego Wydziału Sokolic, jego rozwój i stan obecny nakreśliła sekretarka O.W.S. **p. Piotrowska** w swym szczegółowo opracowanym sprawozdaniu. O.W.S. powstał w r. 1929. W ciągu siedmiu lat swej działalności napotykał mimo rzetelnej i energicznej pracy na różne przeszkody i uprzedzenia. Zarząd O.W.S. nie zrażał się trudnościami. Pracowano wszerz i podnoszono poziom gniazd sokolich wzwyż, jeżdżono na zebrania, urządzano kursy i wykłady etc. Na owoce tych prac nie można się skarżyć. Obecny stan O.W.S. potwierdza tezę, że każda chętna praca wydaje dobre rezultaty. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 5 posiedzeń z udziałem delegatek gniazd i wydziałów żeńskich. Zorganizowano 2 wydziały żeńskie — w Fordonie i Koronowie. **Obecnie w Okręgu V istnieją 2 samodzielne gniazda i 5 wydziałów żeńskich, które skupiają razem 190 członkiń, w czym 100 ćwiczących oraz 95 młodzieży żeńskiej.**

W najbliższym czasie ma być zorganizowany oddział przy gnieździe IV. Z okazji 50-lecia istnienia gniazda-macierzy w Bydgoszczy odbył się **zlot dzielnicowy**, w którym brały udział Sokolice, a **występ drużyny spotkał się z powszechnym aplauzem**. Druhny uczestniczyły poza tym w pochodach i zbiórkach ulicznych, a każde gniazdo intensywnie pracowało w własnym zakresie. W pracy tej przoduje najliczniejsze **gniazdo żeńskie Bydgoszcz**, pozostające pod kierownictwem **p. radczyni Teskowej**. Gniazdo to zorganizowało liczne imprezy, z których dochód przeznaczono **na budowę Sokolni**. Szczególnie radosny jest rozwój **oddziału młodzieży żeńskiej** pod przewodnictwem **p. red. B. Teskowej**. Celem podniesienia poziomu technicznego drużyn, zarząd O.W.S. zorganizował **6-niedzielny kurs techniczny**, na którym wykłady prowadzili pp.: **dr Gliński, prof. Albrycht, Urbański, chorąży Karliński i naczelniczka Lamecka. 27 kursistek** nabyło znaczną wiedzę, którą niewątpliwie rozprzestrzenią w terenie dla dalszego rozwoju i rozkwitu żeńskich gniazd sokolich.

Pocieszającym objawem jest fakt wzrostu zainteresowania dla idei sokolej wśród społeczeństwa i władz.

Sprawozdanie techniczne z działalności O.W.S. złożyła p. naczelniczka okręgowa **Lamecka**. Całość pracy technicznej, którą już w streszczeniu omówiliśmy, sprawia, że kadry ćwiczących powiększają się, a każdy występ Sokolic budzi powszechne uznanie.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: **radczyni Teskowa, prezes Malczewski, prof. Albrycht, dr. Majowa, Wybrańska, Kamińska, nacz. Nowakówna, Sienkiewiczowa, Nowacka** i in.

Z kolei p. **prof. Wojciech Albrycht wygłosił doskonały i świetnie ujęty odczyt pt. „Organizacja pracy wychowawczej w gnieździe"**. Z referatu p. prof. Albrychta zebrani wynieśli wiele nauk i wiadomości. Starannie opracowany odczyt zasługuje na szersze omówienie, to też do tematu tego jeszcze powrócimy. Długo niemilknące brawa były wyrazem wdzięczności zebranych dla prelegenta.

Po referacie odczytano **plan pracy O.W.S. na rok 1937. Projektuje się m. in.** okręgowy popis gimnastyczny, urządzenie kursu I. a., gimnastyki i gier ruchowych, międzyokręgowe zawody gimnastyczne, wycieczki krajoznawcze, zorganizowanie dalszych wydziałów żeńskich, liczny udział w zlocie związkowym w Katowicach itd.

Urozmaiceniem obrad była deklamacja wiersza pt. „Sokolica" wygłoszonego przez



UCZESTNICZKI ZJAZDU SOKOLIC
z Prezeską Okręgowego Wydziału Sokolic p. radczynią Teskową na czele.

p. **Kotecką.** W wolnych głosach przemawiali w sprawach organizacyjnych: **p. radczyni Teskowa, p. prezes Malczewski i p. dr. Majowa.**

Po wspólnym obiedzie odbyło się w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego **zakończenie kursu technicznego O. W. S. i lustracja okręgu.** Przy akompaniamencie p. **Sobieskiej** 50 druhen wykonało rytmiczne ćwiczenia w takt muzyki. Ćwiczenia te, jak i wzorowa lekcja, przeprowadzona przez kursistki, spotkały się z powszechnym aplauzem zebranych władz sokolich. Bardzo piękny i udatny był również **pokaz ćwiczeń młodzieży żeńskiej** przy udziale 50 sokolątek. Zarówno przewodnicząca okręgu **p. radczyni Teskowa**, jak i **p. prezes Malczewski oraz** p. dr. **Majowa** dali w przemówieniach wyraz swemu zadowoleniu i uznaniu dla pracy druhen i poziomu technicznego O. W. S.

Tegoroczny zjazd **delegatek zakończył się** gremialnym zwiedzeniem pięknej wystawy robót ręcznych Sokoła Żeńskiego, mieszczącej się w sali Resursy Kupieckiej.

Jak z naszego krótkiego sprawozdania (w którym trudno było zawrzeć szczegółowe dane) wynika, żeńskie gniazda sokole, skupione w W. O. S. i kierowane przez przewódczynię sokolstwa żeńskiego w okręgu bydgoskim **p. radczynię Teskową** — gniazda te rozwijają się nader pomyślnie zarówno na niwie w. f. jak i wychowania duchowego. **Tężniejące z dnia na dzień kadry Sokoła Żeńskiego są dla nas gwarancją, że młodzież żeńska pod dobrą wychowuje się opieką dla dobra naszej Ojczyzny.** Bylibyśmy niezmiernie radzi, gdyby te faktyczne dane z pracy sokolej w gniazdach żeńskich **zachęciły jak najliczniejsze zastępy dziewcząt i kobiet m. Bydgoszczy i okolicy do wstępowania pod sztandary sokole.** Zarządowi O.W.S. zaś w jego żmudnej pracy niech towarzyszą nasze wyrazy uznania i serdecznych życzeń.

Sp. dr. Kazimierz Karasiewicz.



Zjazd byłych działaczy niepodległościowych z Borów Tucholskich odbędzie się w jutrzejszą niedzielę (13 bm.) w Tucholi z następującym programem:

Godz. 8,30 Zbiórka wszystkich organizacyj i działaczy niepodległościowych w Browarze.

Godz. 9,00 Wymarsz do kościoła na nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem.

Godz. 10.30 Zbiórka na rynku po stronie wschodniej kościoła i pochód na cmentarz. **Złożenie wieńca na grobie śp. dr Karasiewicza.** Apel zmarłych i poległych działaczy.

Godz. 12,15 Uroczyste zebranie w sali Browaru. Po zebraniu wspólny obiad.

W zawiadomieniu o zjeździe czytamy:

Spotkają się wszyscy ci, którzy ongiś swą pracą na terenie Borów Tucholskich wykuwali przyszłą wolną Polskę. Uczestnicy Zjazdu uczczą swych współtowarzyszy, spoczywających już w mogiłach, wspomną i przypomną to, co się może już zapomina, **utrwalą zasługi ludu Pomorskiego w kartach historii, odeprą poniżanie tego ludu w dobie obecnej,** wskażą na niebezpieczeństwa, grożące Pomorzu i Polsce z wewnątrz i zewnątrz.

Komitet:

Ks. dr Kreft, Gundermannowa M., Wolska St., Augustyński L., Augustyński M., Dahlke Edm., Fabisiak Edw., Grabski B., Janeczkowski St., Kamiński J., Klunder Fr., Kopka Br., Korthals St., Maćkowski St., Mechliński Fr., Pacer Cz., dr Prais M., Pryll W., Przytarski A., Sommer Fr., Szulczyński Wł., Śpitza A., Wilant R.

*

Jak z programu wynika, jednym z jego punktów będzie uczczenie pamięci dra Kazimierza Karasiewicza. Ludność Borów Tucholskich pragnie wobec tej przepięknej postaci spłacić dług wdzięczności, na którą długoletnią pracą swoją zasłużył. Podobnie jak wielki wzór jego dr Karol Marcinkowski w Poznaniu, tak dr Kazimierz Karasiewicz rozwijał na terenie Tucholi, całych Borów Tucholskich i daleko poza nimi niestrudzoną działalność narodową, społeczną, gospodarczą i charytatywną. Od 1888 r. aż do 1919 r., kiedy to udał się do Poznania, aby objąć kierownictwo Urzędu Osadniczego (b. Komisji Kolonizacyjnej), przeorał cały ten teren i rzucił weń siew zdrowy, który błogosławione wydał owoce. Pismu naszemu i jego wydawcy był gorącym przyjacielem. To też w dniu, kiedy pamięć zasług jego ma być odświeżona i razem z zasługami innych uczczona, składamy głęboki hołd pamięci tego niezłomnego rycerza polskości.

(Dokładny życiorys śp. dra K. Karasiewicza zamieścimy po zjeździe).

—::—

Wyroby z złota i srebra najcenniejszym podarkiem gwiazdkowym.

Szanownym Czytelnikom naszego pisma zwracamy uwagę na ogłoszenie chrześcijańskiego Cechu zagarmistrzów, złotników, grawerów i optyków, który poleca się Szanownej Publiczności przy zakupach gwiazdkowych. Członkowie Cechu dają rękojmię za solidne i przede wszystkim fachowe obsłużenie szanownych klientów. Składy względnie warsztaty, należące do cechu, posiadają na widocznym miejscu odznakę, jak w dzisiejszym ogłoszeniu naszego pisma, na co szczególnie zwracamy uwagę. Prosimy gorąco o poparcie członków cechu, którzy pod każdym względem na to zasługują tym bardziej, że mimo krótkiego istnienia wykazują ożywioną działalność.



Zeli pytacie o króla Edwarda, chtórego wola stała się tak twarda względem ożynku z podwójną rozwódką — powim Wam krótko:

Zasie kużdemu od grymasów króla! Niech sie do jakij chce kiecki przytula! A my se deliberujmy z daleka: Co go tyż czeka?

Latek kubita ma dwie trzecie kopy, i dwa z małżyństwa wyjarzmione chłopy, i — jak zwyczajnie bywa u kobiety — insze zalety.

Bez te zalety szak żyńska osoba męskij osobie właśnie sie podoba. A są ci one tak jasne, tak ślniące, jako to słońce. Jako to słońce, chtóre oczy ślepi, iż sie człekowi wydaje najlepij, co insi za nieszczyńście uważają; i racje mają. Racje zaś mają skroś wieku starszyństwa, ci chtórzy widzą w małżyństwach szaleństwa. Jużci nie zawdy! Na sto jedno przecie dobre najdziecie...

Dobre małżyństwo nierzadko tyż kiśnie: Szczęśliw z początku żonkoś sie zachłyśnie; abo narzyka poślubiona baba na mężadraba...

Te i **wszelakie insze rzeczy znając, starzy** gadają: Kubita nie zając! Tedy miej rozum wraz z zastanowieniem przed ożynieniem. A gdy z zastanowienia tak wypadło, że czas ci związać sie w małżyńskie stadło — niech przyszła żonka tobie odpowiada! To moja rada. Niech odpowiada wiekiem (— ma być młodsza —), usposobieniem (— ma być milsza, słodsza —), posagiem (— ma mieć najmnij pięć tysiecy. Lepij, im więcyj —). Zato nie musi być wielce kształcona, bobyś nie rządził, lecz akurat ona. Chyba, żeś tuman; to z głowy kubity skorzystasz i ty...

Chtóra malarski kunszt **chutnie uprawia**, tyj nie bier! Zechce z siebie robić pawia, szpecąc, co ładne ma już z przyrodzenia, sztuką farbienia. Bo jak kubite chcesz mieć malowaną — kupaj se obraz, podziwiaj pod ścianą! Żywyj niewiasty insze przeznaczenie. I ja to cenie.

Cenie, gdy szczędna a zapobiegliwa; rzadko na balu, często na mszy bywa, gdy nie pyskata, skromna, pracowita... To mi kubita!!!

Może... Nie może! Pewnie dama owa, la chtóryj sam król wielgi afekt chowa, wszystkie te, chtóre wymieniłem cnoty, ma co do joty. Tedy my na ożynek dajem placet. Chce król rozwódki — niech sie żyni facet. Nie rzekne słowa przeciw tyj kubicie jawnie ni skrycie.

Insza rzecz, co zaś moja stara gada (to znaczy żonka Polikarpa dziada); gada, że ona, nie król winowaty. Bo młodszy laty. Że jako starsza — tak gwarzy ma stara — powinna wiedzieć, iż jest jakaś miara. Nie, żeby zara młodego być żoną króla z koroną.

— Bowiem — tak dalij żonka moja prawi — aż ze zazdrości serce mi sie krwawi, że ja, nie gorsza (!), a mam męża dziada. (Tak moja gada). Jużcić mam roków siedem i cztyrdzieści; la króla ździebko lichy wiek niewieści. Ale-bym mogła zostać ministrową; odżyć nanowo... Żebym nie była — tak jak insze — podła, to-bym sie z Polikarpem wnet rozwiodła i los szczyńśliwy naszła za czas krótki — jak te rozwódki.

Tak ci sie moje babsko rozgadało. Aż mi sie z domu wylecieć zachciało. Ućkłem prek, — słuszność szak przyznacie sami — trzasnawszy drzwiami...

Czy wiecie?

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" są pionierem przemysłu radiotechnicznego w Polsce.

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" już dwukrotnie zostały odznaczone na wystawach złotym medalem.

Że zakłady radiotechniczne „Natawis" budują radioodbiorniki w 100% z polskich surowców, zatrudniając polskich techników i robotników.

Że odbiorniki „Natawisa" typu Imperator (trzyobwodowy) i Cezar (siedmioobwodowy superhet) uchodzą za jedne z najlepszych na rynku.

Że „Natawis" zbudował dla wsi rewelacyjny odbiornik typu Imperator B, który ma dużą wydajność i duży zasięg, a czerpie b. mało prądu anodowego.

A więc na Gwiazdkę wszyscy kupują tylko „Natawis".

—::—

— **W Zakopanem zamieszkać** można najlepiej w pensjonacie **„Maleńka"** drowej Horakowej przy ul. Zamojskiego. Pensjonat tylko dla chrześcijan. (19271

B. T. W. na dorocznym finiszu

Czołowy klub wioślarski Bydgoszczy wychował największą ilość mistrzów w Polsce.

Z rocznego walnego zebrania Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

B. T. W. — te trzy litery, oznaczające w skrócie **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie** — symbolizują w życiu Bydgoszczy i całego polskiego wioślarstwa bardzo wiele.

W Bydgoszczy każde dziecko wie, co to jest B. T. W., każdy przechodzień, obserwując w porze letniej trening wioślarzy, uświadamia sobie: „To jedzie nasze B. T. W."

A kiedy przychodzi czas regat, czas zmagań na torze w Łęgnowie, wówczas cała Bydgoszcz krzyczy pełną piersią: „Betewu! Betewu!", dopomagając choć w ten sposób ulubionym wioślarzom do zwycięstwa.

Ta doniosła i przodująca rola B. T. W. w życiu naszego miasta uwypukla się zwłaszcza wtedy, gdy nadchodzi okres walnego zebrania naszego czołowego klubu wioślarskiego. Okazuje się wówczas, jak niesłychanie wielką dozę pracy i energii włożył zarząd B. T. W. w prowadzenie klubu i ile B. T. W. zdziałało w ciągu roku. Sprawozdania z rocznej działalności rosną do miary akt 100-letniego procesu, a spoceni sprawozdawcy prasowi nie wiedzą, co wpierw notować...

Tegoroczne walne zebranie B. T. W. odbyło się w czwartek 10 bm. o godz. 20-ej w sali Resursy Kupieckiej przy udziale

przeszło **100 członków i sympatyków.** Obrady zagaił zasłużony prezes p. **dyr. Czajkowski**, witając przedstawiciela władzy sportowej — p. **dyr. Matuszewskiego**, władzy wodnej — **p. radcę Tychoniewicza**, władzy organizacyjnej — **p. dr. Siemiątkowskiego**, prezesa B. K. T. W., przedstawicieli bratnich klubów i prasy.

Przewodniczącym walnego zebrania został **p. dyr. Matuszewski**, ławnikami **p. drowa Klikowiczowa i p. inż. Thienel.**

Po przemówieniu powitalnym, przewodniczący poprosił o uczczenie pamięci długoletniego prezesa P. Z. T. W. **śp. Józefa Radwana**, członka honorowego B. T. W. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz **p. Dudkowski.**

Po wstępnych formalnościach przystąpiono do najważniejszej części zebrania — sprawozdań poszczególnych członków zarządu.

P. **prezes dyr. Czajkowski** scharakteryzował w ogólnych zarysach pracę w towarzystwie, która — ze względu na olimpiadę była intensywniejsza niż w latach ubiegłych.

Bardzo szczegółowe i doskonale opracowane sprawozdanie z całokształtu działalności B. T. W. wygłosił długoletni sekretarz **p. dyr. Władysław Żewicki.**

Ze sprawozdania tego przytaczamy ważniejsze dane.

Jak pracuje B. T. W.

„Charakterystyka pracy BTW w szesnastym roku istnienia nie wypada tak pomyślnie, jak w innych latach. Rok sprawozdawczy, pomimo nieustannych wysiłków i utrzymania ciągłości pracy lat ubiegłych, nie przyniósł nam niestety spodziewanych rezultatów sportowych. Nie poszczęściło się nam. Pozbawieni zostaliśmy przede wszystkim możności bronienia barw Polski na olimpiadzie w Berlinie, do eliminacji której osady nasze tak starannie były przygotowane. Wynagrodzeni zostaliśmy wprawdzie **zdobyciem po raz czwarty mistrzostwa Polski w ósemkach i osiągnięciem nowej, wspaniałej nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** oraz utrzymaliśmy się **na trzecim miejscu tabeli punktacyjnej PZTW**, jednak to wszystko nie zadowala naszego zespołu i naszej ambicji, którymi to zaletami jesteśmy przesiąknięci od samego założenia naszego klubu.

Na polu organizacyjnym i propagandy złożyliśmy natomiast — jak zwykle — egzamin celujący. Dotyczy to wszystkich bez wyjątku w tym roku przez nas zorganizowanych imprez, a zwłaszcza **regat międzynarodowych**, które wzrosły do tak olbrzymich rozmiarów, że przyniosły chlubę nie tylko BTW i miastu Bydgoszczy, ale **całemu polskiemu wioślarstwu.**

W roku sprawozdawczym kierował klubem zarząd, składający się z drh. **dyr. Witolda Czajkowskiego** jako prezesa, **dyr. Władysława Maciejewskiego i dyr. Józefa Kitkowskiego** jako wiceprezesów, **dyr. Władysława Żewickiego i Mariana Dudkowskiego** jako sekretarzy, **Mieczysława Figurskiego i Stefana Marchlewskiego** jako skarbników, **Leona Birkholca i por. Stanisława Śledziejowskiego** jako naczelników, **Franciszka Rydzkowskiego i Franciszka Wiśniewskiego** jako gospodarzy administracyjnych, **Franciszka Bronikowskiego i Edmunda Ciesielskiego** jako gospodarzy taboru, **dr. Stefana Siemiątkowskiego, Jana Witeckiego, Stefana Jabłoniowskiego, Jana Witeckiego, Czesława Dratwińskiego** jako przewodniczącego komisji imprezowo-gospodarczej. Szereg członków pełni swoje funkcje w zarządzie już przeszło dziesięć lat."

B. T. W. liczy obecnie **186 członków** i 15 członków sekcji młodych. Po za tym na przystani jest ulokowana sekcja wojskowa pod kier. p. **por. Jana Bonina.** Sytuacja finansowa doznała dalszej poprawy.

Na przystani i w taborze przeprowadzono szereg **remontów i inwestycyj.** Organizowano uroczystości otwarcia i zamknięcia sezonu, które wypadły bardzo dobrze.

Wielki dorobek stanowi łódź wyścigowa, zakupiona w Berlinie, za ofiarowane datki przez **p. generała Thommée, prezydenta miasta Barciszewskiego i hrabiego Zamoyskiego** z Warszawy. Łódź ta, która nadeszła niestety dopiero po otwarciu sezonu, otrzymała nazwę **„Generał Thommée"**, wielkiego dobrodzieja BTW. Chrzest tej czwórki odbędzie się w przyszłym roku.

Wypada zaznaczyć, że obecny dorobek taboru BTW składa się z następujących łodzi: 8 łodzi wyścigowych, 12 łodzi półwyścigowych klepkowych, 5 kajaków, 1 motorówki.

Nowe łodzie klepkowe i stosunkowo bogaty stary tabor, przyczyniły się naturalnie do wzmożenia turystyki. Liczne wyjazdy, częściowo zbiorowe, w bliższe i dalsze okolice Bydgoszczy były miłym uzupełnieniem pracy regatowej w naszym klubie.

Największą ilość km przewiosłowali: **Dudziński Jan** — 1577 km, **Figiel Antoni** — 1543 km, **Flegier** — 1509 km, **Lipkowski Klemens** — 1234 km (sterowane km), **Kniola Kl.** — 1039 km (sterowane km), **Birkholc Leon** — 456 km (sterowane km).

Sukcesy regatowe.

Tegoroczne międzynarodowe regaty w Bydgoszczy rozegrały się do tak olbrzymich rozmiarów, że z faktu tego możemy być naprawdę dumni. 34 kluby, 107 osad i przeszło 500 zawodników, uczestniczących w tych regatach — są to cyfry nie napotkane jeszcze nigdy w historii wioślarstwa polskiego. Start klubów z Wrocławia, Elbląga, Królewca i wszystkich towarzystw z Gdańska oraz z wszystkich ośrodków polskich świadczy najlepiej o wartości naszego toru bydgoskiego.

Regaty wszechpolskie odbyły się — ze względu na olimpiadę — w terminie nieodpowiednim, co wpłynęło na deficyt.

W tabeli punktacyjnej P. Z. T. W. już rok czwarty z rzędu zajmuje B. T. W. trzecie miejsce.

Według danych, opracowanych przez kapitana sportowego PZTW p. red. Długoszewskiego, B. T. W. pochwalić się może największą ilością wioślarzy w Polsce, którzy zdobyli mistrzostwa Polski, mianowicie ilością 26 mistrzów przed KW 04 Poznań, który posiada 21.

Drh **Hieronim Cegielski** z BTW zajmuje również czołowe miejsce jako sternik mistrzowski.

Współpraca B. T. W. z władzami sportowymi i prasą była bardzo żywa. Towarzystwo uczestniczyło w wielu uroczystościach, a poszczególni członkowie byli na olimpiadzie w roli obserwatorów. Poza tym B. T. W. urządziło wiele imprez i obchodów we własnym zakresie. Poszczególne sekcje i agendy klubu pracowały nad wyraz intensywnie. Sprawozdanie swe zakończył p. dyr. Żewicki apelem:

„Siedemnasty rok istnienia BTW rozpoczynamy z nowym dorobkiem, aczkolwiek skromniejszym, niż w ubiegłych latach. Chwilowe niepowodzenia nie odstraszają nas absolutnie od dalszej wytężonej pracy. Rozpoczęły się już przygotowania zimowe do przyszłego sezonu — systematycznie i energicznie — w przekonaniu, że rezultaty będą pomyślniejsze.

Dopomóc do tego muszą wszyscy członkowie przez moralne i finansowe poparcie wysiłków zarządu i zawodników.

Stwórzmy więc wspólnymi siłami dalsze piękne sukcesy Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego!"

Sprawozdanie skarbnika **p. M. Figurskiego** wykazało, **że bilans zamyka się cyfrą 21.784,14 zł, a obroty wyniosły ponad 50 tysięcy złotych.**

Żywo opracowane, w stylu felietonicznym, sprawozdanie odczytał naczelnik **p. por. Śledziejowski.** Co chwila odzywały się oklaski i śmiech. Poza wesołą stroną, sprawozdanie uwypukliło całą olbrzymią pracę B. T. W. w dziedzinie wioślarstwa i w dziedzinie społecznej. Szczególnie podziękował sprawozdawca p. prezesowi **dyr. Czajkowskiemu** i wiceprezesowi **dyr. Kitkowskiemu** za ich starania o finanse klubu i opiekę nad wioślarzami.

Dalsze sprawozdania złożyli: gospodarz **p. Wiśniewski**, gospodarz taboru **p. Bronikowski**, przewodniczący komisji imprezowo-gospodarczej **p. Czesław Dratwiński** oraz im. komisji budowy szałasu **p. Wróblewski.**

Z ramienia komisji rewizyjnej odczytał sprawozdanie **p. Niewitecki**, wnosząc o uchwalenie absolutorium dla zarządu. Absolutorium to **jednomyślnie uchwalono.** Przed wyborami nowych władz wyłoniono komisję-matkę, która po 15-min. przerwie akceptowała propozycje ustępującego zarządu.

Nowe władze B. T. W.

przedstawiają się następująco: **Zarząd** pp.: **prezes — dyr. Witold Czajkowski**, wice prezesi — **dyr. Władysław Maciejewski, dyr. Józef Kitkowski**, sekretarz — **dyr. Władysław Żewicki**, zast. sekretarza — **Marian Dudkowski**, skarbnik — **Stefan Marchlewski**, zast. skarbnika — **Redlewski Kazimierz**, naczelnik — **Leon Birkholc**, zast. naczelnika — **por. Stanisław Śledziejowski**, gospodarz admin. — **Edmund Gonczerzewicz**, zast. gosp. admin. — **Franciszek Wiśniewski**, gospodarz taboru — **Edmund Ciesielski**, zast. gosp. taboru — **Paweł Jakubowski. Radni: dr Stefan Siemiątkowski, Stefan Jabłoniowski, Edmund Jankowski.** Przewodniczący kom. imprez.-gosp. — **Czesław Dratwiński. Komisja rewizyjna** pp.: **Czesław Wystański, Stanisław Niewitecki, Tadeusz Wróblewski. Komitet honorowy** pp.: **dr Władysław Typrowicz, mec. Bernard Cisewski, red. Lech Teska, Czesław Borys, Zygmunt Malicki. Zastępcy** pp.: **Franciszek Brzeziński, Władysław Szymankiąwicz, Ambroży Ciosański.**

Po dokonaniu wyborów objął przewodnictwo zebrania **p. prezes dyr. Czajkowski**, który podziękował za zaufanie. Preliminarz budżetowy na r. 1937 uchwalono w wysokości 10 tys. zł.

W wolnych głosach przemawiali pp.: **Szrajda, por. Śledziejowski, Krauze, Dratwiński, dyr. Żewicki i Drewek.** Ostatni mówca scharakteryzował pracę polskiego klubu wioślarskiego w Gdańsku, która toczy się w niezmiernie trudnych warunkach.

Nowo wybranemu zarządowi B. T. W. złożyli życzenia obecni delegaci: **p. dyr. Matuszewski** im. **p. gen. Thommée,** p. prezydenta **Barciszewskiego** i M. K. W. F., **p. dr. Klikowiczowa** im. B. K. W., **p. inż. Thienel** im. Kol. K. W., **p. Sperkowski** im. K. W. „Gryf", **p. dr. Siemiątkowski** im. B. K. T. W., **p. red. Kościelski** im. obecnych dziennikarzy, **p. Drewek** im. Klubu Wioślarskiego w Gdańsku i inni.

Po trzygodzinnych obradach prezes p. dyr. Czajkowski zamknął zebranie hasłem „Czołem!"

J. Koł.



FRANCISZEK KAŹMIERCZAK,
młody, utalentowany skrzypek, wystąpi z swym recitalem w niedzielę, 13. bm. o godzinie 20 w auli gimnazjum im. Kopernika. Szczegóły w afiszach.

Cześć ci, szkoło polska!

Widowisko pod tym tytułem, które dzisiaj, w sobotę, 12. bm. o godz. 16 wystawi w Teatrze Miejskim młodzież Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego jest ciekawym przekrojem życia młodzieży polskiej. Reżyseria całości spoczywa w rękach autorki p. Haliny Zbierzchowskiej - Gadomskiej, tańce przygotowuje p. H. Lewandowska, a nad stroną muzyczną czuwa p. prof. Fengler. Dochód jest przeznaczony na kolonie dla niezamożnych uczennic. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Przed zjazdem rolników w Bydgoszczy.

Ogólne zebranie („masówka") członków Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego odbędzie się **w środę, dnia 16 grudnia o godzinie 10 przed południem w Bydgoszczy** w lokalu Pod Lwem, przy ul. Marsz. Focha nr. 7 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. **Dobrobyt a oświata rolnicza** (prelegent p. nacz. Rzadkowski - Poznań).
3. Dyskusja.
4. **Wybrane praktyczne zagadnienia z zakresu hodowli zwierząt** (prel. prof. dr. Konopiński - Poznań).
5. Dyskusja.
6. Sprawy bieżące.
7. Wolne głosy i zamknięcie.

Członkowie Kółek Rolniczych udający się w dniu 16 grudnia do Bydgoszczy, korzystają z **50 proc. zniżki** bydgoskich kolei powiatowych.

— **W ostatniej chwili** przypominamy, że w jutrzejszą niedzielę o godz. 20 w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się **rewia i operetka** w wykonaniu pierwszorzędnych sił amatorskich. Całkowity dochód z tej rewii przeznaczony jest na **budowę kościoła w Czyżkówku.** Z tych względów społeczeństwo bydgoskie powinno poprzeć **wspomnianą imprezę.**

Felieton aktualny.

Pilnuj pracy, płać czeladce...

ROZMOWA Z PANEM RADCĄ O BOLĄCZKACH MAŁYCH I WIELKICH.

— Aaa! moje uszanowanie **dla pana radcy.** Dokąd to dźwiga pan...

— Ten żyrandol? O **tym potem. Najpierw** pozwól pan zauważyć, że mimo posiadania tytułu radcy nie znajduję zupełnie rady.

— Ha, trudno! i lekarz nie ma często lekarstwa na własną chorobę. Już taki jest porządek świata. Nie ma w tym nic dziwnego. Jakoś ostatnio p. radca często bywa niezadowolony?!

— Tak. Widzi pan... **Na szczęście** nie tylko ja tracę na tym. To właśnie jest dla mnie pewną rekompensatą za odbieraną mi systematycznie radość życia. Systematycznie. Straszne słowo.

— A któż to odbiera panu radcy tę radość życia?

— Każdy po trosze: Autobusy, przeszkody radiowe, moja mocniejsza połowa. Walczę z idealnie zorganizowanym frontem.

— Biedny pan, panie radco. Naprawdę pożałowania godny.

— Biedny, jak biedny. Pobudowałbym dwie wille na osiedlu B. G. K. przy szosie Gdańskiej, ale buduje tylko jedną.

— Na co dwie wille? Dla kogo?

— Jedną dla siebie, a drugą dla... mojej... kochanej, psiakrew, żony.

— Poróżniliście się? Takie zgodne małżeństwo! O co poszło?

— O radio. Mieszkaliśmy, jak pan wie, przy ul. Poznańskiej. Ja jestem zdecydowanym radiotą, a moja żona nie znosiła trzasków, które przy Poznańskiej „dobrze wychodziły", lepiej niż właściwe programy. Pewnego dnia schwyciła aparat i wyrzuciła go przez okno. No i poróżniliśmy się śmiertelnie. Nazajutrz znalazłem nowe mieszkanie przy ul. Toruńskiej i zgodziłem je, wpłacając czynsz za pół roku z góry. Tego samego dnia jednak okazało się, że przy Toruńskiej odbiór jest gorszy, niż przy Poznańskiej, bo w międzyczasie usunięto przy Poznańskiej jakiś zrewoltowany bezpiecznik. Na stare mieszkanie wracać było za późno, wobec czego rozpocząłem budowę willi przy szosie gdańskiej, a „moje utrapienie" mieszka narazie przy Toruńskiej. Ja mieszkam w hotelu.

— Aha! Nie widzę jednak żadnego związku autobusów i dwóch will z tym, co pan radca raczył opowiedzieć mi.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Widzi pan... gdy wysiadam z tramwaju na Gdańskiej, to resztę drogi odbywam pieszo aż do osiedla. A to trudno. Tuszę mam niezgorszą, moja „ukochana" dwa razy taką, więc poprzestałem na budowie tej willi, której plany były już wygotowane. Drugiej nie buduję. Podzieję się gdzieś w mieście, a moja „ukochana" niech się męczy piechotą do willi.

— Jakto? Jest przecież autobus na tej linii.

— Owszem. Ale po pierwsze „moja" się tam nie zmieści, a po drugie pieszo zajdzie prędzej, niż zajedzie autobusem.

— Wykluczone. Autobusy kursują z szybkością znacznie większą niż tramwaje.

— Tak, ale przez ten kwadrans, który czeka się na „połączenie" można się tam zakulać, mając stokilowy worek na plecach.

— A pan radca zamiast z workiem, zakulał się tam z żyrandolem?

— Ach ten żyrandol. Panie, **wstyd.** Taki jestem rozstrojony radiem, autobusem, żoną i tolerancją, że dopiero tutaj zauważyłem, że mam pod pachą żyrandol. Miałem go zanieść do mieszkania przy Toruńskiej. Patrz pan, co ze mnie zrobiono! Idiotę prawie.

— „Pozwól kurze grzędy, ona zechce wszędy". Dawniej w ogóle nie było autobusów i też było dobrze. Pan radca chciałby od razu...

— Co to znaczy dawniej! **Jeszcze dawniej** nie było wody Franciszka Józefa, a ludzie też dobrze trawili. Co ma piernik do wiatraka.

— Pan radca **wspomniał też o tolerancji.** Jakaś rzekoma tolerancja przyczyniła się do rozstroju nerwowego pana radcy.

— A tak. Tolerancja, budująca tolerancja nasza w stosunku do Niemców tutejszych. Że Ossietzky nie jedzie po swoją nagrodę Nobla, to wie dlaczego. On wie, że ta nagroda pokojowa należy się nam — Polakom. Inna rzecz, że **szlag może Polaka trafić, jak czyta w prasie niemieckiej w Polsce niemieckie nazwy polskich miast, wydrukowane tłustym drukiem, a polską nazwę w nawiasie. A powinno by być odwrotnie. W tych samych gazetach czyta się o rzekomym istnieniu jakiejś Bismarkhöhe, jakichś Wilhelmstrasse i Friedrichstrasse. W nawiasie — nazwa prawdziwa tych ulic — polska. Czy to jest w porządku?**

— Ano, „kto ciebie kamieniem, to ty go chlebem". Zresztą, coś zapowiadają w tym względzie. Może to się zmieni?

— „Masz co robić, to się imaj; obiecałeś — to dotrzymaj!" Inaczej — wszystko to — pusta gadanina. To tak, jak z naszymi autobusami.

— Ale też z pana radcy stał się zrzęda. Stale narzeka.

— „Pilnuj pracy, płać czeladce, a będziesz miał spokój w chatce".

— A co pan radca ma za dokument w tej prawej kieszeni?

— Że to pan dojrzał? To nie żaden dokument.

— A co to? Można dowiedzieć się tej tajemnicy?

— Aaa, chciałby pan wiedzieć! Powiem to następnym razem.

— Ani rąbka tajemnicy pan nie uchyli, panie radco?

— Rąbek — tak! to jest spis życzeń i podarków, które złożę możnym naszego bydgoskiego światka na Boże Narodzenie. No, ale do widzenia! Muszę żyrandol odnieść prawej właścicielce.

E. Klessa.

Chojnice za Bydgoszczą.

Z zebrania Tow. Kupców Samodzielnych.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Czwartkowe zebranie miejscowego Tow. Kupców Samodzielnych, któremu jak zwykle sprawnie i z znajomością rzeczy przewodniczył **poseł i radca Izby Przemysłowo-Handlowej p. Roman Stamm,** było wyjątkowo ożywione. Większą część obrad wypełniły sprawozdania z odbytego niedawno w Tczewie **kongresu kupieckiego,** który wyczerpująco omówił **położenie handlu polskiego na Pomorzu** i przedstawił władzom cały szereg bardzo pilnych i słusznych postulatów. Obradom przysłuchiwał się z zainteresowaniem redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Bigoński, który bawił w Chojnicach przejazdem i został przez prezesa Towarzystwa Kupców na zebranie zaproszony. Na życzenie członków Towarzystwa, redaktor Bigoński zajął stanowisko do niektórych postulatów naszego kupiectwa i zilustrował politykę gospodarczą i społeczną państwa przykrymi **faktami z życia,** które mają m. in. dla świata pracy i przemysłu na Pomorzu **fatalne następstwa.** Uderzające jest np., że w pewnych gałęziach produkcji robi się urzędowo bardzo poważny nacisk w kierunku **obniżenia cen,** grożąc nawet Berezą, a równocześnie toleruje się tendencje przedsiębiorstwa państwowego idące w kierunku **podwyżki cen drzewa o 50 czy 60 proc.,** kiedy zwyżka ceny drzewa na rynku światowym usprawiedliwiałaby podwyżkę ceny drzewa w Polsce o jakieś 20 proc. tylko. Nasuwa się tu pytanie, czy **sprawiedliwość nie każe do kierowników przedsiębiorstw państwowych, podwyższających ceny, zastosować tę samą miarę, jaką zastosowało się już do 3 przedsiębiorców prywatnych w Warszawie i jaką się grozi?** Czyniąc zadość życzeniom zebranych, omówił p. red. Bigoński jeszcze **sprawę siedziby Urzędu Wojewódzkiego,** rozszerzonego Pomorza. Ta część referatu, rozbierająca całe zagadnienie na podstawie kryteriów, obowiązujących przy ustalaniu siedziby ośrodków dyspozycji administracyjnej, **nie poruszająca zupełnie interesów Bydgoszczy,** a operująca wyłącznie względami ogólno-państwowymi i pomorskimi, słuchana była z nadzwyczajnym zainteresowaniem. Argumenty mówcy druzgocące stanowisko Torunia wykazały, że **interesy państwa i Pomorza wymagają przeniesienia siedziby Urzędu Wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy.** Szczególnie uderzające były poza względami gospodarczymi **momenty polityczne i społeczne,** które w toczącej się na całym Pomorzu życzliwej dla Bydgoszczy dyskusji, poruszono po raz pierwszy, a które wprost wymuszają zmianę dzisiejszego stanu rzeczy.

Nad referatem p. red. Bigońskiego wywiązała się **obszerna dyskusja,** która wykazała, jak bardzo zagadnienie przyszłej stolicy Pomorza **zaprząta umysły wszystkich kół.** Wszyscy mówcy oświadczyli **się za Bydgoszczą** a jeden z dyskutantów podkreślił, że problematyczne zresztą **straty Torunia, będą zawsze jeszcze niższe niż straty setek tysięcy obywateli Pomorza,** którym dzisiejszy układ bardzo poważnie **powiększa koszta handlowe, zmniejszając równocześnie dochód, podlegający opodatkowaniu.** Inny mówca (p. Kaleita) zrobił Bydgoszczy, słuszny naszym zdaniem, zarzut, że ze swej strony nie wyzyskuje swej siły do walki o uznanie postulatu olbrzymiej większości Pomorzan, domagającego się przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy. **Chojnice już w roku 1928 dały wyraz swemu przekonaniu, że jedynym naturalnym ośrodkiem, nadającym się na stolicę Pomorza, jest Bydgoszcz** i ubiegłe lata to przekonanie tylko pogłębiły. Jeden z dyskutantów stwierdził, że swego czasu **był jako Toruniak za Toruniem, dziś byłby za Bydgoszczą, choćby nawet mieszkał w Toruniu.**

W końcu zebrani uznali za wskazane dać tym zgodnym przekonaniom jasny wyraz przez uchwalenie odpowiedniej rezolucji. (Rezolucję podamy później. — Red.).

W dalszym ciągu zebrania omówiono jeszcze **kwestię F. O. N. i pomocy zimowej dla bezrobotnych.** Podjęte pod tym względem uchwały świadczą bardzo pięknie **o ofiarnym duchu obywatelskim kupiectwa chojnickiego.** Żeby to tylko wszyscy kupcy polscy chcieli zrozumieć, że powinni do takiej organizacji należeć, aby **jednością silni** móc skutecznie walczyć o dobro swojego, w gospodarczo zdrowej Polsce niezbędnego stanu.

Z zebrania głównego zarządu

Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich.

Poznań, (Tel. wł.). Dnia 9 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Związku **ks. dziekana Płotki z Ostrowa** zebranie członków głównego zarządu Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich w Poznaniu.

Po zagajeniu i powitaniu obecnych, zdał generalny sekretarz Związku **ks. Matuszczak** sprawozdanie z działalności Związku w ostatnich miesiącach. Pomiędzy innymi dowiedzieli się zebrani, iż zawiązały się **trzy nowe oddziały.** Wobec szerzącego się pomiędzy robotnikami socjalizmu, postanowił zarząd główny, aby oprócz wieczorów dyskusyjnych i oświatowych urządzać **tygodnie społeczno-oświatowe** w większych ośrodkach. Rzeczą poszczególnych zarządów towarzystw będzie, zaprosić odpowiednich prelegentów.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa organu związkowego „Robotnik". Postanowiono, aby pismo to poszło za postępem czasu, odświeżyło szatę zewnętrzną, jak i treść pouczających artykułów, a stało się bardziej dostępnym dla warstwy robotniczej. Mówiono także o tym, iż poczynania o **zjednoczenie chrześcijańskie ruchu społecznego** na terenie Warszawy zawodzą. Radzono nad tym, czy na terenie Wielkopolski i Pomorza nie dałoby się coś pod tym względem zrobić i że warto tej sprawie więcej poświęcić uwagi. Omawiano także sprawę **rekolekcyj zamkniętych dla robotników.** Najbliższe rekolekcje odbędą się **w Inowrocławiu.** Bydgoszczanie albo pojadą do Inowrocławia, albo jeśli będzie dostateczna ilość zgłoszeń, rekolekcje odprawi się **w Bydgoszczy.** Postanowiono przywrócić dawne okręgi: ostatecznie sprawa okręgów będzie załatwiona na przyszłym zjeździe delegatów.

Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem referatu przedstawiciela Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń **o kasach pogrzebowych.** Uchwał żadnych co do kas nie powzięto. Prawdopodobnie zadecyduje o losie kas najbliższy zjazd delegatów.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes związkowy życzeniem „Wesołych świąt!" zebranie zamknął.

W obradach brali udział wszyscy członkowie głównego zarządu, oprócz ks. dra Kozłowskiego, który wobec innych ważnych zajęć nie mógł przybyć.

J. C.

Właściciele domów dla bezrobotnych.

Walne zebranie członków Towarzystwa właścicieli domów i nieruchomości w Bydgoszczy (Gamma 7) uchwaliło następującą pomoc dla bezrobotnych:

Od dochodu netto z roku 1935 od 1051 zł do 3600 zł rocznie pół proc., od 3601 zł do 4800 zł rocznie ¾ proc., od 4801 zł do 7200 zł rocznie 1 proc., od 7201 zł do 9600 zł rocznie 1½ proc., od 9601 zł do 14400 zł rocznie 2 proc., ponad 14400 zł — 5 proc.

Poza tym zarząd zwrócił się z gorącym apelem do tych właścicieli, którzy w myśl powyższych norm nie zostali objęci uchwałą, aby przyszli z pomocą bezrobotnym według ich materialnego stanu.

Telefunken najmilszym gościem gwiazdkowym.

Wydaje się, że nie trzeba więcej przekonywać ludzi, że radio jest najwspanialszym wynalazkiem, że jak nic dotychczas, umila nam życie, dostarcza niewyczerpanych, wciąż nowych przyjemności itd.

Cóż więc pozostaje? Chyba tylko wybór najwłaściwszego, doskonałego aparatu i używanie czarów radia ile się tylko nam podoba. Nikt, kto dotychczas radioodbiornika nie posiadał, nie ma doświadczenia i nie potrafi się zorientować w masie radioodbiorników, jakie mu w sklepie pokazują i zachwalają. Jakżeż tedy dać sobie z tym wszystkim radę?... Cóż ułatwia wybór? Zasady orientacji są tu na ogół proste.

Przede wszystkim więc — firma produkująca radioodbiorniki. Jeżeli okazywane Wam aparaty są produkcji Polskich Zakładów TELEFUNKEN, to już jesteście na właściwej i niezawodnie prowadzącej do celu drodze. Ta marka jest tak znana, tak rozpowszechniona i tak doskonała, że pozostaje tylko wybrać typ aparatu. Z ostatniej edycji na rok 1936-37 mamy 3 superheterodyny najwyższej klasy: Lord, Arystokrata i Magnat oraz odbiornik bardzo wysokiej klasy i w tej klasie najlepszy Premier, przeznaczony dla słuchaczów nie dysponujących większym budżetem. Cena jego wynosi tylko 270 złotych i to spłacanych na raty. Posiada on wszystkie zalety najlepszych odbiorników a przecież jest dostępny dla każdego średnio uposażonego radioamatora.

Na tym aparacie możnaby właściwie poprzestać, jeżeli chodzi o aparat równie tani jak dobry.

Można się spodziewać, że właściwie Premier będzie wkrótce najmilszą gwiazdką.

Piękna inicjatywa

właściciela lokalu „Carioca".

Jak donosiliśmy, ostatnio został otwarty w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej wytworny lokal rozrywkowy, bar, dancing „Carioca". Właściciel tego lokalu p. **Jasiński** wystąpił z piękną inicjatywą. W niedziele i święta urządza five o'clock'i, z których dochód **przeznacza na cele społeczne. I tak** w najbliższą niedzielę odbędzie się **five** o'clock, z którego zysk przeznaczony **został na pomoc zimową dla bezrobotnych.** Five o'clock odbędzie się **od godz. 17—19.** Pełny program artystyczny i doskonała orkiestra pod kier. p. kapelm. **Plucińskiego** (ostatnio grał na m. s. „Piłsudski"), urozmaicą pobyt amatorom miłej rozrywki. Niewątpliwie niedzielne five o'clocki w „Carioce" cieszyć się będą powodzeniem.

Podziękowanie.

Urządzona w dniu 8. bm. w Bydgoszczy **wenta na rzecz bezrobotnych** doznała życzliwego poparcia ze strony społeczeństwa powiatu bydgoskiego. Dzięki tej pomocy i ofiarności zebrano dużą ilość bardzo cennych fantów, które wywołały szczególne zainteresowanie i przyczyniły się do pomyślnego wyniku tej imprezy.

To też **sekcja powiatowa** Zbiórki Fantów poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia publicznie swego najgorętszego podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wenty.

W szczególności pragnie sekcja bardzo serdecznie podziękować wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za piękne i cenne fanty, pp. przewodniczącym i członkiniom Kół Ziemianek i Włościanek, pp. przewodniczącym i członkom Kółek Rolniczych, pp. wójtom i wszystkim niewymienionym za czynną i daleko idącą pomoc i poparcie przy zorganizowaniu wenty.

Imieniem sekcji powiatowej Zbiórki Fantów przy Komitecie Obywatelskim do walki z bezrobociem:

(—) H. Suska, starościna.

Nowa ozdoba Bydgoszczy.

Wspaniały fronton magazynu firmy J. Pilaczyński i Ska.

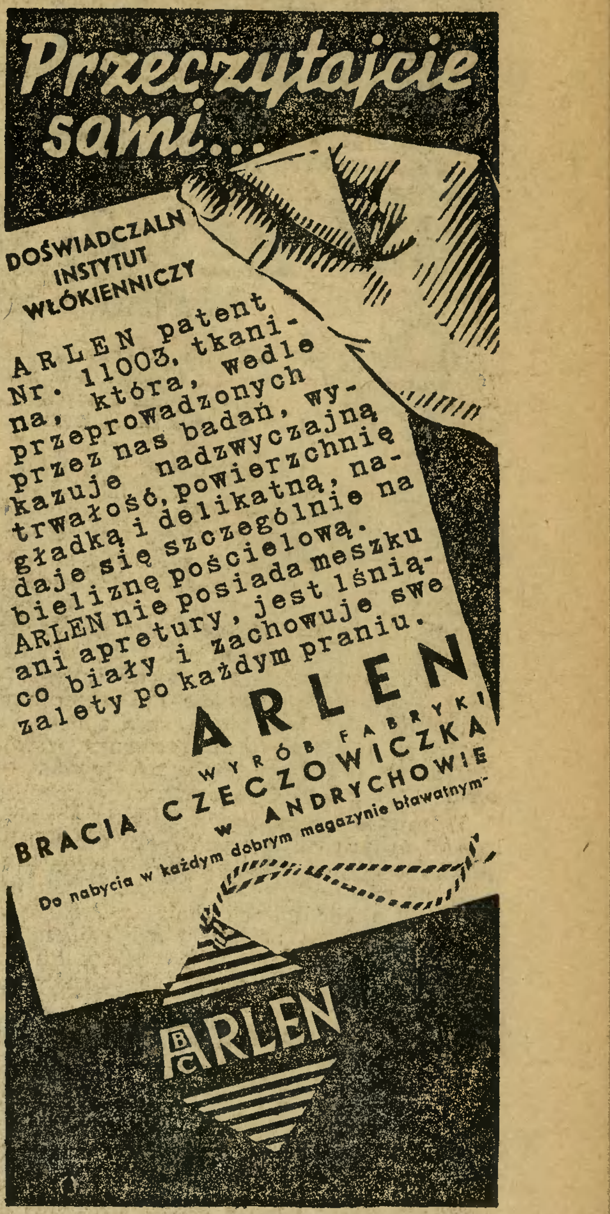
Po rozbudowie i znacznym powiększeniu jedynego na Pomorzu **specjalnego** magazynu wypraw znanej firmy J. Pilaczyński i Ska, kilkomiesięczne prace nad modernizacją składu zostały w tym tygodniu zakończone. Podobnie jak wnętrze, przedstawia się wspaniale i imponująco także właśnie



wykończony fronton magazynu. Na tle żółtego, polskiego piaskowca, tworzącego estetyczne obramowanie, uformowano nowoczesne głoski z blachy cynkowej w połączeniu z neonem, co w rezultacie daje imponującą całość. Wielki, przebudowany magazyn firmy J. Pilaczyński jest prawdziwą ozdobą śródmieścia i najbardziej reprezentacyjny. Do pięknego zewnętrznego wyglądu magazynu przyczyniła się firma **p. inż. Ziętak** (litery i neony) oraz **artysta Triebler** (piaskowiec).

Przypuszczać należy, że wspaniały ten magazyn w nowej swej szacie a zwłaszcza estetyczne dekoracje okien wystawowych wywierać będą siłę sugestywną na osoby przyjeżdżające po zakupy do Bydgoszczy.

Zasięg klienteli firmy Pilaczyński jest ogromny. W okresie gwiazdkowym udziela firma Pilaczyński przy zakupach specjalnego rabatu. Każdy znajdzie tam miłe i praktyczne prezenty gwiazdkowe w niespotykanym dotąd wyborze i po cenach bardzo niskich. O pierwszorzędnej jakości towarów w firmie Pilaczyński specjalnie rozpisywać się nie potrzeba, doskonała marka tych towarów już oddawna jest ustalona.



Rodzice nie ograniczajcie radości swych dzieci.

Jak często zdarza się, że rodzice popełniają błąd w stosunku do swoich milusińskich, odmawiając im szczerej radości w postaci nawet najmniejszej zabawki. W imię tych najmłodszych obywateli przypomnieniem zwracamy się do Was Szan. Rodzice, że Wam też nie odmawiano zabawy w młodszych latach. Wam też kupowano różne zabawki, jak konie, huśtawki, kuchenki, żołnierzyki i różne inne pajacyki. Chociaż co prawda panuje kryzys, to nawet za parę groszy można najróżniejsze zabawki kupić w znanej firmie **F. Kreski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.** Nie znacie tej firmy? Gdy przechodzimy ul. Gdańską, to widzimy wielką wystawę, na której ogromny wybór, prawdziwy jarmark zabawek. Szan. Rodzice, nie odmawiajcie dzieciom radości w postaci chociażby małej zabawki.

—::—

WIECZÓR SPORTOWY.

W środę, dnia 16 grudnia br., o godz. 20 w miejskim ośrodku W. F. przy ul. Libelta 5 na wieczorze sportowym wygłoszone zostaną dwa referaty: 1 Olimpiada berlińska — (dyr. w. f. m. Matuszewski), 2) Nauka olimpijska (mgr. St. Zakrzewski)

Zakupy praktycznej gospodyni — a firma Kaczmarek

Jednym z najpoważniejszych magazynów bydgoskich w branży porcelany, szkła i fajansu jest znany, bardzo popularny skład rzutkiego, bardzo dzielnego kupca p. **B. Kaczmarka przy ulicy Podwale naprzeciw hali targowej.** Nikt ni przypuszczał, gdy przed trzema laty p. Kaczmarek otworzył magazyn, że właśnie w tym punkcie miasta utrzyma się przedsiębiorstwo wspomnianej branży. Tymczasem dzięki niezmordowanej pracy pierwszorzędnego kupca, jakim jest p. Kaczmarek i przy pomocy dzielnej jego małżonki oraz dobranego personelu, placówka handlowa z roku na rok rozwija się nader pomyślnie. I dziś popularny magazyn p. Kaczmarka jest na ustach **każdej dobrej i oszczędnej gospodyni,** a zwłaszcza nowożeńcy, liczący się na początku założenia własnego wspólnego gniazdka, przede wszystkim kierują swe kroki — do Kaczmarka. Tam bowiem znajdą wszystko, co tylko potrzebne jest w gospodarstwie domowym.



Komu zawdzięcza firma Kaczmarek tak wspaniały rozwój i dlaczego tak chętnie kupuje się u Kaczmarka? Poza walorami dobrego, pierwszorzędnego kupca, jakie wnosi sam właściciel magazynu, dochodzi bardzo niska i uczciwa kalkulacja wszystkich towarów, najlepszy gatunek fabrykatów, ogromny, nie spotykany wybór oraz uprzejma obsługa. Nic dziwnego zatem, że skład porcelany i sprzętów kuchennych, opierając się na takich solidnych podstawach, **ma tak liczną klientelę i doskonałą renomę.** Ale nie tylko Bydgoszczanki zakupują tam potrzebne im przedmioty również i z dalekiej okolicy przyjeżdżają, ażeby właśnie u Kaczmarka czynić zakupy, bo — jak ogólnie mówią — kupuje się tam tanio i dobrze. I czego tam wszystkiego nie można nabyć?

Magazyn bogato zaopatrzony jest w porcelanę, jak serwisy stołowe, serwisy do kawy, półmiski, salaterki, talerze i inne części stołowizny. **Dział fajansu** ma garnitury na umywalnie, dzbanki, talerze, serwisy do kawy; **dział szkła:** serwisy do likieru, do wina, kieliszki i garnitury do owoców, do ciast i szkło w różnych pięknych deseniach. **Dział galanteryjny** wykazuje **różne upominki i praktyczne podarki** na każdą okoliczność życiową, a w szczególności ładne są **podarki gwiazdkowe.** Łańcuch bogato zaopatrzonego magazynu rozciąga się na artykuły i **sprzęty domowo-kuchenne,** wszelkiego rodzaju piecy żelaznych, rury, dalej spotykamy **wanny do prania,** kotły do gotowania, aluminium i wiele innych artykułów dla gospodarstwa domowego. A więc, jak widzimy, **nowożeńcy mogą się w firmie B. Kaczmarek na ul. Podwale 12 kompletnie urządzić** i wogóle każda gospodyni znajdzie to, co serce jej zapragnie.

Podnieść trzeba również wzorowo urządzony magazyn i zawsze dobrze prezentującą się wystawę okna wystawowego. Niewątpliwie i w okresie gwiazdkowym praktyczne panie będą wiedziały, gdzie czynić zakupy. Firma Kaczmarek zasługuje bowiem na powodzenie, jakim ogólnie się cieszy.

Gdzie kupować dywany na gwiazdkę?

Składy fabryczne Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan" w Bydgoszczy i w Warszawie.

Piękne dywany w mieszkaniu podnoszą jego urok i stwarzają dopiero prawdziwie miłe ognisko domowe oraz świadczą o wysokiej kulturze właściciela mieszkania a prezent tego rodzaju z największą radością przywita każda kulturalna pani. Czy dywan jednak jeszcze jest przedmiotem luksusu? Tak się zdaje wielu ludziom, lecz stwierdzić należy, że odkąd mamy w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej naprzeciw kościoła Klarysek pierwszorzędny, specjalny skład fabryczny Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan", którego właścicielem jest rzutki kupiec p. Tadeusz Tomaszewski, nabycie dobrego i pięknego dywanu udostępnione jest szerokim sferom społeczeństwa. Ceny bowiem są niesłychanie niskie a wybór niebywały.

Przeszło **50 lat istnienia** fabryki w Tomaszowie Mazowieckim, zatrudniającej dziś około 500 pracowników, mają swoją wymowę. Nic więc dziwnego, że doskonałe gatunki wyrabianych w tej fabryce dywanów sposobem mechanicznym i ręcznym zdobyły sobie ogromny rozgłos w całej Polsce. Poza składem fabrycznym w Bydgoszczy p. Tomaszewski posiada również centralny skład fabryczny tomaszowskiej fabryki w Warszawie przy ul. Kredytowej Największy to magazyn dywanów w Polsce, zaś magazyn bydgoski jest największy tego rodzaju na Pomorzu. Wystarczy przeglądnąć listę klienteli oraz liczne listy pochwalne nadesłane firmie „Dywan", ażeby stwierdzić, że firma ta jest bezkonkurencyjna. Wszelkie gmachy reprezentacyjne w Warszawie, jak **pałac Prezydenta Rzeczypospolitej,** gmach sejmu i senatu, ministerstwa spraw zagranicznych, wielkich banków państwowych dalej wytworne **hotele „Bristol" i „Europejski", hotel „Patria" Kiepury, gmach Kasyna w Sopotach** i dużo, dużo innych, wyłożone są dywanami z firmy „Dywan".

Również i w Bydgoszczy urzędy zaopatrują się w dywany firmy „Dywan" i dywany z tego składu fabrycznego stały się bardzo popularne. Ceny bowiem są bardzo przystępne, tak, że każdego stać na dywan, o ile zakupi go w wspomnianej firmie. Wielki, piękny dywan nabyć można tam już za 120 złotych. Aczkolwiek ceny wszędzie zostały podwyższone, w firmie „Dywan" nadal obowiązują niskie ceny fabryczne. Ogromny przy tym jest wybór, gdyż co czwarty dzień uzupełnia się składnicę nowym, wielkim transportem dywanów i chodników. Dlatego w okresie gwiazdkowym specjalnie polecić możemy doskonałe wyroby firmy „Dywan" i wielki ten skład fabryczny przy ul. Jagiellońskiej przy Placu Teatralnym polecamy specjalnej uwadze naszych Czytelników w Bydgoszczy i okolicy.

Olga Sławska tańczy w Sopotach.

Międzynarodowe kąpielisko Sopoty urządza w okresie świąt Bożego Narodzenia szereg specjalnych imprez, mających na celu danie rozrywki i urozmaicenia licznym gościom. W dniu 29 grudnia występuje w Sopotach gościnnie balet gdańskiego teatru miejskiego pod kierownictwem baletmistrza Peter-Paul Petter'a. Na nowy rok przynoszą Sopoty międzynarodowy bal sylwestrowy w eleganckich lokalach niedawno wzniesionego, najwytworniejszego na wybrzeżu Kasyno-Hotelu. Wszyscy odwiedzający specjalne imprezy na Boże Narodzenie mają możność poznania i zwiedzenia Sopotskiego, międzynarodowego kasyna gry, rulety i bakara. Wywóz wygranych jest dozwolony bez żadnych ograniczeń. Sopoty zadały sobie niebywały trud, aby przygotować dla licznych gości najbardziej wyszukany program, to też nie ma wątpliwości, iż wszyscy przybysze będą w każdym względzie jak najzupełniej zadowoleni.

—::—

Rzecz dzieje się w Hiszpanii:

— Co sądzisz, Pedro, o zwycięstwie Roosevelta?

— Phi, też mi zwycięstwo! Nawet nie zbombardował Waszyngtonu!



Najstarszy w Bydgoszczy, przy ul. Długiej 22 polski zakład zegarmistrzowsko-złotniczy firmy H. Kaszubowski, S. z o. o., założony w roku 1905, poleca się Szan. Czytelnikom przy zakupach gwiazdkowych. Wielki wybór wyrobów srebrnych i złotych oraz niskie ceny gwarantują kupno tylko cennych i trwałych podarków i upominków. 23356

Śmierć czyha na każdym kroku!

Gdy gęsta mgła zalega Bydgoszcz...

Walka z niebezpiecznym wrogiem ludzkości.

(ak). Bydgoszcz spowita w gęstą mgłę! Ostatnio niemal codziennie obserwować możemy to ciekawe zjawisko. Gęsta i wilgotna mgła zalega całe miasto i okolicę. Jakoby szarym welonem przykryte zostały domy i wieże naszych kościołów, pola i łąki. Nie widzimy niczego prócz biało-szarej mgły. Chwilami tylko jak upiory wyłaniają się nagle samochody i drzewa. Wszystko wydaje nam się groźne. Ciężko oddychamy z powodu wilgoci powietrza i prześladuje nas trwoga, że w tym szarym świecie tak wielkie zagraża nam niebezpieczeństwo. Śmierć czyha na każdym kroku. Człowiek przeciera oczy, czy przypadkiem nagle nie znalazł się na bruku londyńskim, gdyż tam przeważnie z powodu otoczenia Anglii z różnych stron morzem, spotykamy tak gęste mgły. A jednak — gęsta mgła zalega Bydgoszcz.

Tramwaje i samochody kursują z zapalonymi światłami. Światło lamp ulicznych, reflektorów aut i tramwajów widoczne jest tylko na odległość kilku kroków. Ruch na jezdniach i chodnikach maleje. Autobusy z prowincji oraz pociągi z powodu mgły przybywają do Bydgoszczy często z kilkudziesięciominutowym nawet spóźnieniem.

Wszędzie czyha niebezpieczeństwo!

Nie miłe są te szare dni grudniowe. Co prawda ludzie pracujący przy biurkach i warsztatach rzemieślniczych nie odczuwają tak bardzo niebezpieczeństwa gęstej mgły. Tylko przelotnie daje się nam ona niemiło we znaki, gdy odbywamy drogę z domu do warsztatu pracy i może jeszcze będziemy o niej rozprawiać, gdy przez okno zauważymy, że wszystko jeszcze nadal okryte jest gęstym, szarym welonem...

Zupełnie inaczej odczuwają niebezpieczeństwo mgły ci, których zawód zmusza do tego, ażeby codziennie, co godzinę stoczyć z nią walkę i z której wyjść muszą zwycięsko bez względu na to, jak grubą, mokrą i wilgotną jest ta tkanka. Muszą zwyciężyć i pokonać groźne niebezpieczeństwo, chociaż czasami nie udaje się i padają ofiarą gęstej mgły. Katastrofy na lądzie i morzu: zderzenia statków, zderzenia samochodów i inne katastrofy wypełniają szpalty dzienników. Przyczyną tych katastrof jest ostatnio przeważnie — gęsta mgła.

W związku z mgłą, jaka ostatnio panuje w Bydgoszczy, przeprowadziliśmy szereg rozmów z osobami, które codziennie niemal w dniach grudniowych stoczyć z nią muszą walkę.

Co mówi szofer?

— Nie macie panowie wyobrażenia — mówi pewien szofer — ile kosztuje nerwów, ażeby przebyć drogę, którą zalega gęsta mgła. Poza miastem jazda przedstawia się jeszcze gorzej, aniżeli w samym mieście. Ma się stale wrażenie, jakoby po prostu wjeżdżało się na mur. Odpowiedzialność staje się wówczas bardzo wielka. Nagle bowiem wyłania się jakieś auto lub wóz, i istnieje poważne niebezpieczeństwo zderzenia się. Z rozognioną od zdenerwowania twarzą powraca się do domu i trudno doprawdy zmrużyć oko.

Wielkie reflektory, rzucające promienie świetlne na szosie są zupełnie bezużyteczne podczas mgły. Zalecana jest **jak najdalej idąca ostrożność** i tylko ostrożność może zmniejszyć niebezpieczeństwo najechania i zderzenia. Ale ostrożność nie tylko ze strony szofera, lecz przede wszystkim ze **strony przechodniów**, którzy często przez lekkomyślne i nieuważne postępowanie narażają siebie na szwank, jak to ostatnio miało miejsce na ul. Królowej Jadwigi, ale także narażają przez to życie kierowcy samochodu.

Konduktorzy tramwajów i lokomotyw w podobny sposób się wyrażają. Mgła dla nich również jest największym wrogiem. Istotnie nie można im pozazdrościć ciężkiej służby i wielkiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na ich barkach.

Policjant regulujący ruch.

Nie łatwe także zadanie ma w tych szarych dniach grudniowych, gdy gęsta mgła zalega miasto i policjant, regulujący ruch uliczny przy Placu Teatralnym. Musi on mieć uszy i oczy otwarte, a przede wszystkim błyskawicznie się orientować, ażeby nie było jakiegokolwiek hamowania ruchu ulicznego. Odpowiedzialny jest przy tym nie tylko za ruch pojazdów, lecz także często jeszcze zaopiekować się musi przechodniami, pragnącymi przejść przez jezdnię. Głowę więc musi mieć na karku. Przy gęstej mgle na mokrej jezdni wyczuć musi, kiedy dać sygnał do zatrzymania samochodu. Sekundę za późno oddany sygnał już spowodować może nieszczęście. „Dobre" oko policjanta musi więc należycie ocenić dystans, a szczególnie podczas mgły.

Wszędzie więc czyha niebezpieczeństwo. Jest zatem jedna rada: Niech każdy podczas mgły hamuje swój temperament i niech nie utrudnia walki z mgłą tym, których zawód zmusza do tej walki. Nie utrudniajcie więc jazdy kierowcom samochodów. Zachowujmy ostrożność przekraczając jezdnię a będzie to chociażby małą pociechą dla tych, na barki których spada podwójna odpowiedzialność i którzy ciężko walczyć muszą z gęstą mgłą, ażeby tylko nie spowodować strasznego nieszczęścia.



Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W niedzielę, 13. bm. o godz. 13,00 nadany zostanie felieton p. t. „Ligowka w adwencie. Audycję opracował Jan Rozum. Będzie to pogadanka aktualna poświęcona zwyczajom ludowym pomorskim w okresie adwentu. Audycję ilustrować będą dźwięki klarnetu basowego.

W poniedziałek, 14. bm. od godz. 11,45 do 12,25 transmituje Rozgłośnia Pomorska z „Dworu Artusa" fragmenty rolniczej konferencji gospodarczej, zorganizowanej przez Pomorskie Tow. Rolnicze. Konferencja ta odbędzie się przy udziale p. wojewody pomorskiego, przedstawicieli władz, delegatów, wszystkich placówek powiatowej P. T. R. oraz grupy regionalnej posłów i senatorów. Transmitowana będzie pierwsza część konferencji, na którą złożą się: zagajenie przez p. Lecha Czarlińskiego, przemówienie p. wojewody pomorskiego, min. Wł. Raczkiewicza oraz referat prezesa Jana Donimirskiego na temat zagadnień gospodarczych rolnictwa pomorskiego.

O godzinie 16,00 skrzynka dla dzieci. Pogadankę dla dzieci wygłosi Zofia Bogusławska, która odpowie na listy dzieci.

O godzinie 18,20 nada Toruń pogadankę aktualną, na temat uruchomienia nowej elektrowni gdyńskiej.

Dalszy ciąg licytacji w lombardzie.

Wobec nieukończenia licytacji w lombardzie miejskim nastąpi ciąg dalszy licytacji **w poniedziałek dnia 14 grudnia** a w szczególności licytowana będzie **biżuteria i garderoba.** (23622

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela 13 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Audycja poranna. **9,00:** „W 350-tą rocznicę zgonu króla Stefana Batorego": Transmisja z Grodna nabożeństwa, podniesienia sztandaru króla Stefana Batorego oraz przeglądu wojska. **10,30:** Tańce symfoniczne. **12,03:** Koncert rozrywkowy. **14,15:** „Moj ezwierzątko" — opowiadanie. **14,30:** Muyzka lekka. **15,30:** Audycja dla wsi. **16,30:** Fragment słuchowiskowy: „Łgarz". **17,00:** Koncert symfoniczny. **19,00:** „Rzut oka na najnowszą powieść polską" — szkic literacki. **19,20:** Koncert rozrywkowy. **21,00:** „Na wesołej lwowskiej fali". **21,30:** Arie i pieśni kompozytorów francuskich i włoskich. **22,00:** „Pasierbice sygnału" — reportaż muzyczny. **22,30:** Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,18—8,50: Audycja dla wsi z Warszawy. **10,30:** Poranek symfoniczny (płyty). W programie muzyka rosyjska. W przerwie ok. godz. 13,00: „Ligowka w adwencie" felieton wygłosi Jan Rozum. **16,00:** Koncert reklamowy **19,15:** Program na jutro. **19,20:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **20,20:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Teńce i piosenki (płyty).

Poniedziałek 14 grudnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Audycja poranna. **11,30:** Audycja dla szkół. **12,03:** Z muzyki francuskiej. **15,15:** Muzyka lekka (płyty). **15,55:** „Wszystkiego po trochu". **16,30:** Koncert orkiestry wojskowej. **17,00:** „Udział Polski w dyplomacji europejskiej" — odczyt. **17,15:** „Pół czarnej i piosenka" — lekki koncert. **17,50:** „Co się dzieje w kałuży" — pogadanka. **19,00:** Audycja strzelecka. **19,30:** Recital fortepianowy Beli Bartoka. **20,00:** Mała orkiestra P. R. **21,00:** Słuchowisko p. t. „Wizyta u Goethego". **22,00:** Koncert symfoniczny. **23,00:** Muzyka taneczna.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj **7,30:** Muzyka (płyty). **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Pogadanka społeczna. **15,40:** Piosenki włoskie i hiszpańskie śpiewa Tito Schija (płyty). **16,00:** „Skrżynka dla dzieci" — omówi Zofia Bogusławska. **18,20:** Pogadanka aktualna. **18,30:** Muzyka (płyty). **18,40:** Pogadanka społeczna — „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym". **18,45:** Program na jutro.

Premiery kinowe.

„GENERAŁ SUTTER".

Dzieje kolonizacji Kalifornii również znalazły się na filmie. Nieznana, lecz ciekawa ta historia ilustruje nam szereg wydarzeń na terenach ongiś złotodajnych, dziś uważanych za letnisko bogaczów Ameryki Północnej. Do kolonizacji zabrał się Szwajcar, Jan Sutter, przybyły do Kalifornii, podejrzany w ojczyźnie swej o morderstwo. Gospodarka w dzikich stronach nie szła tak łatwo i te momenty właśnie, trudności, przeszkody i walkę z chciwcami złotego runa zostały przez reżysera doskonale i naturalnie przeprowadzone w akcji dość zwartej. Szczególnie potężne wrażenie czynią sceny wyścigu ludzi do żył złota i wiele innych. Bardzo sympatyczną sylwetkę Suttera zagrał Edward Adler. Całość jest imponująco wielkim dziełem filmowym, godnym obejrzenia. Nadprogram piękne fragmenty z Tatr i tańców góralskich oraz tygodnik Pata.

WALNE ZEBRANIE POM. O. Z. L. A.

Jutro, w niedzielę, dnia 13 grudnia br., o godz. 10,30 (w drugim terminie) odbędzie się w sali zebrań rady miejskiej w ratuszu walne zgromadzenie Polskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego.

P. Str. Chrześcijańskiej Demokracji.

Zebranie zarządu okręgowego odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm o godz. 17 w sekretariacie przy ul. Dworcowej. **Prezes.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 12 bm. o godz. 16,30 odbędzie się plenarne zebranie **zarządu okręgowego** Ch. Z. Z. w lokalu **p. Ruxowej,** ul. Poznańska 1. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Uwaga, sokoli okręgu bydgoskiego!

Zjazd prezesów i naczelników Okręgu V oraz zarządów gniazd bydgoskich odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 9 w Resursie Kupieckiej. Udział wszystkich gniazd konieczny. Czołem!

Przewodnictwo V Okręgu.

— **Kto znalazł wykaz osobisty Witolda Kendry,** zechce go łaskawie oddać w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Bank Polski płacił w dniu 12. 12. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,93
franki szwajcarskie	121,45
franki francuskie	24,68
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	24,70
floreny holenderskie	287,90
korony czeskie	17,40
szylingi austriackie	93,—
marki niemieckie	125,—
guldeny gdańskie	99.80



Częściowe otwarcie

uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 12. 12. (PAT). Na podstawie art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich p. minister W. R. i O. P. zarządził **otwarcie z dniem 12 grudnia rb. wydziału teologii katolickiej, wydziału teologii ewangelickiej, studium teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie,** pozostałe wydziały będą otwarte z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Zarazem zarządzone zostały **ponowne wpisy słuchaczów.** Kandydaci, którzy byli zapisani na rok akademicki 1936-37, zostają zwolnieni od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

Wykłady na uniwersytecie

wileńskim nie będą wznowione przed Nowym Rokiem.

Wilno, 12. 12. (PAT). Senat U. S. B. uchwalił **nie wznawiać wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie Stefana Batorego przed Nowym Rokiem.** Równocześnie zaś senat zwrócił się do ministra W. R. i O. P. z prośbą **o przedłużenie wyjątkowo okresu pierwszego trymestru** roku akademickiego 1936-37.

—::—

Impreza atletyczna w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 13 bm., o godz. 10,30 w sali Domu Z. Z. K. przy ulicy **Dolina 3** odbędzie się **mecz zapaśniczy bydgoskich atletów,** biorących udział w kursie przodowników Pom. O. Z. A. **Zapewne na niedzielne zawody atletyczne, które rozpoczną się o godz. 10,30, przybędzie cała sportowa Bydgoszcz.** Jest to ostatnia okazja, bowiem zarząd zgodził się **nie pobierać opłat wstępu na ten publiczny występ.** Walki, które mają się odbyć później, to znaczy w dniu 20 grudnia będą już płatne, a więc wszyscy sportowcy mają jeszcze możliwość zobaczenia stojących na wysokim poziomie walk w niedzielę bezpłatnie.

Z życia towarzystw.

Sobota, 12 grudnia.

Godz. 16,00: **Kółko Krajoznawcze przy Publ. Szkole Dokszt.-Zawod. nr. 1.** Zebranie plenarne w szkole.

Godz. 19,00: **Klub Mandolinistów „Dźwięk".** Miesięczne i walne zebranie w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Niedziela, 13 grudnia.

Godz. 10,00: **Korporacja Eksternia.** Zebranie plenarne oraz pogadanka naukowa na temat matematyki ogólnej w Resursie Kupieckij.

Godz. 12,00: **Bydgoski Chór Męski** śpiewa na nabożeństwie w kościel farnym. Zbiórka o godz. 11,45 przed kościołem.

Godz. 14,00: **Zw. Reemigrantów i Optantów Koło I.** Zebranie plenarne u p. Meller.

— **Tow. Ośw. Relig. pod wezw. św. Ignacego** Zebranie u p. Kowalskiego. Pogrzeb śp. Szymona Smóla odbędzie się w niedzielę o godz. 14 z domu żałoby Chojnicka 2 na cmentarz Czyżkówko.

— **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Zebranie zarządu pół godz. wcześniej.

Godz. 15,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości Brdyujście.** Zebranie w lokalu p. Kadowa w Brdyujściu.

Godz. 16,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze.** Zebranie miesięczne w Domu Katolickim przy Farze.

— **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia.** Zebranie w lokalu p. Bucholza, 6 śluza. Zebranie zarządu o godz. 15.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Plenarne zebranie w lokalu p. Meller, plac Piastowski.

— **Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie u p. Kowalskiego.

Godz. **17,00: K. S. K. oddział służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafialnej. przy kośc. Serca Jezusowego.

— **Związek Towarzystw Francuskich.** Herbatka francuska w kawiarni Berendta.

RÓŻNE

†

Niezbadanym a sprawiedliwym wyrokiem raczył Pan Bóg powołać do Siebie naszą najdroższą matkę, teściową i babkę zaopatrzoną Sakramentami św. śp.

Juliannę Michalską

w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13 grudnia br. o godz. 13.15 z domu żałoby Plac Piastowski nr. 7. — Nazajutrz o godzinie 6 msza św. z wigiliami za duszę Zmarłej w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W smutku pogrążeni

dzieci i rodzina.

23545 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 9 grudnia 1936 r. o godzinie 24-tej zmarła po ciężkich cierpieniach, przyjąwszy Sakramenta św., moja ukochana żona, ś. p.

z Dettweilerów

Marta Żuchowska

Msza św. żałobna i obrzędy pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek, dnia 14. XII. rb. o godz. 10-tej, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz w Koronowie.

23530) **Mąż.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach przyspieszyli z wyrazami współczucia i pociechy oraz wzięli udział w ostatniej posłudze naszej Drogiej Zmarłej ś. p.

z Gólczewskich

Kornelii Włodarkiewiczowej

na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

składają

Gołańcz, 10. XII 1936 r. (23583) **Dzieci.**

†

ś. p.

Józef Woliński

absolwent gimnazjum imienia Kopernika, uczeń Szkoły Podchor. Rez. Artyl. w Włodzimierzu opatrzony Sakramentami św. zmarł w Bydgoszczy 11-go grudnia 1936 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 21.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy z kaplicy szpitala na Bielawkach odbędzie się 13 grudnia (niedziela, o godz. 15, o czym zawiadamiaja krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów stroskana

13297) **Matka i brat.**



Książeczka Oszczędnościowa

Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta Bydgoszczy
to najlepszy podarek gwiazdkowy

Aleksander DERCHELT
Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 37
poleca
wielki wybór bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, trykotaże, swetry, pończochy, skarpetki, pantofle zakopiańskie oraz wszelką galanterię — CENY NISKIE.



Najtaniej
zegarki, biżuterię
oraz **broń, amunicję i przybory**
poleca
A. L. Hanelt, Bydgoszcz
Dworcowa 16 (blisko ul. Gdańskiej)
Reperacje

Praktyczny podarunek gwiazdkowy

Obracająca się płyta stołowa
praktyczny podarek nadający się do każdej okazji.
Średnica 60 cm, 52 cm i 44 cm
Cena zł 27,- 25,- i 24,-
Do nabycia
Fa A. Hensel, wł. Kasprzak i Sierpiński, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4. P. Rz. P. 18677
Fa F. Kreski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Świeczki choinkowe
Mydła toaletowe
Perfumerie, oraz wszelkie
artykuły toaletowe,
poleca w największym wyborze, po cenach najtańszych
ERNST MIX
FABRYKA MYDŁA.
GDAŃSKA 10.

H. ALBIN
WEŁNY
POŃCZOCHY
TOW. KRÓTKIE
Bydgoszcz, Gdańska 53

Płaszcze męskie, damskie i dziecięce
Ubrania męskie i chłopięce
Obuwie damskie, męskie i dziecięce,
śniegowce i kalosze oraz obuwie ciepłe to najpraktyczniejsze i najtańsze podarki
GWIAZDKOWE!
JAN HEIDNER, BYDGOSZCZ
Konfekcja Stary Rynek 9 (róg Mostowej) | **Obuwie** Stary Rynek 20.

Prezent gwiazdkowy na całe życie
to KILIM GLINIŃSKI
Gdańska 54, Fma „Kilim Polski"
Kilimy ścienne, podłogowe, chodniki, poduszki

Hurt — Detal
Jan Schachtmeyer
Teofila Magdzińskiego 8
poleca w ogromnym wyborze i niskich cenach
gwiazdory, pierniki wszelkich gatunków marcepany codzień świeże, bombonierki itp.

Podkowy, Hacele, Łyżwy
Praktyczne **podarki gwiazdkowe**
EIS i KOZŁOWICZ
Skład żelaza
Bydgoszcz, Nowy Rynek 1
Telefon 3243.

Praktyczne podarunki gwiazdkowe
jak swetry, pulowery, kamizelki, staniczki, reformy, getry itp. oraz pończochy i skarpetki z najlepszej wełny poleca
Pracownia Trykotarska
Jadwigi Bukowskiej
Bydgoszcz, Śniadeckich 2.

M. Zweiniger Nast.
wł. **F. SAUER, ul. Gdańska 1**
Poleca na gwiazdkę

Dla Pań	Dla Panów
Obsady futrz.	Kapelusze
Mufki	Krawatki
Krawaty-futrzane	Czapki



PARASOLE
najlepszy prezent gwiazdkowy
Wielki wybór — Ceny niskie
Bydgoska Fabryka Parasoli
Rudolf Weissig
Gdańska 13.

Podarkiem praktycznym na gwiazdkę są
łyżwy!
Najnowsze modele oraz lampki elektr. baterie i dynamówki rowerowe poleca jak najtaniej
L. Jaensch, skład rowerów
Bydgoszcz, ul. Długa 5
przy Wełnianym Rynku.

„DEKORA"
SPECJALNY SKŁAD ARTYKUŁÓW DEKORACYJNYCH
właśc. WALERIAN GOŁĘBIOWSKI
BYDGOSZCZ Gdańska 22
Tel. 32-26
Dywany — chodniki — firany — narzuty — serwety — obicia meblowe
Specjalności szycie i zakładanie firan. — Ceny bezkonkurencyjne.

Wina
wódki, koniak, rum, arak, likiery
poleca korzystnie
R. G. SCHMIDT
Bydgoszcz, Jagiellońska 12.
Tel. 3888

Praktyczne
podarki gwiazdkowe
jak: swetry, pończochy, skarpety, rękawiczki, bielizna damska, chusteczki
po najniższych cenach poleca
Marian Susała
Stary Rynek 19
Tel. 1128.

PALTA
ubrania, spodnie i bluzy
kupisz najtaniej i najrzetelniej
w firmie chrześcijańskiej
Jadwiga Maciejewska
Bydgoszcz, Długa 51.

PODARKI
praktyczne!
Szkło, porcelanę, alabastry, galanterię metalową, łyżwy polecam
najtaniej
N. Rudowska
Śniadeckich 47 (Plac Piastowski).

Podarki
gwiazdkowe
tylko u
J. BALCERa
Gdańska 59
tel 22-23

Po cenach gwiazdkowych
poleca
porcelanę, szkło, fajans wszelkie sprzęty kuch., artykuły nożownicze i specj. artykuły podarunkowe.
M. Chyliński
ul. Śniadeckich 50.

J. RADTKE Bydgoszcz Śniadeckich 55
poleca **bławaty, bieliznę damską, męską i dziecięcą, swetry, trykotaże, rękawiczki i pończochy**

MARIA KOSMOWSKA Śniadeckich 47
poleca swój bogato zaopatrzony **SKŁAD BŁAWATÓW.**
Bieliznę damską i męską, trykotaże.
Specjalność: pończochy i rękawiczki.

Aparat fotograficzny
jest najpiękniejszym podarunkiem gwiazdkowym!
Drogeria pod Łabędziem, Bydgoszcz, Gdańska 5



H. Zielińska artykuły męskie

Poleca **praktyczne podarki gwiazdkowe**

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 5

„STRZELCZYKA" szlachetne **WINIAKI**

Wódki, likiery oraz wyśmienite ***wina gronowe***

poleca

A. Urbanowski

Bydgoszcz, Pomorska 1

Telefon **3867.**

Obuwie

eleganckie

damskie, męskie i dziecięce

po cenach konkurencyjnych jedynie

St. Grzegorzewski

Mostowa nr. 9

telefon 1372.



Pocztówki świąteczne

po **5 groszy** sztuka, oraz

zabawki

w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach poleca

Nowy Konsum Szkolny

Bydgoszcz, ulica Długa nr. 32.

Futra

Feliks Jaworski

Własna pracownia
Gwarancja za fason i wykonanie
Najnowsze modele
Przechowanie letnie
Wielki wybór.

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35. Telefon 1341.

WINA-WÓDKI-LIKIERY

Orzechy, pierniki, owoce pierwsze jakość

Najlepsze delikatesy

poleca

Dom delikatesów

BENON JAGŁA

Plac Teatralny Tel. 1462

Podarki

o pamiątkowej wartości

jak **zegary, biżuteria, sztućce, nakrycia**

we firmie:

K. Neufert

mistrz zegarmistrzowski

Gdańska nr. 17. Dawn. **H. LOERKE.**

NA GWIAZDKĘ

orzechy, pierniki, owoce,
wszelkie delikatesy,
drób, zwierzynę,
wina, likiery

zagraniczne i krajowe 5% zniżki

poleca najtaniej firma

St. Zimoch

Niedźwiedzia 7. Telefon 1648.

Ozdoby choinkowe

karton **już od 39 gr**

i wszelkie prezenty gwiazdkowe

najtaniej

w **Nowej Drogerii**

Stary Rynek 21 telefon 2393

Stanisław Grzegorzewski

Mostowa 9. Telefon 13-72.

najbardziej elegancki magazyn

naszego miasta poleca **na gwiazdkę**

po znacznie zniżonych cenach

płaszcze i suknie

Hurtownia Piwa

Żnińskiego

Bydgoszcz, Gdańska 76

Telefon 30-15

Poleca na święta: Znakomite piwa, lemoniady i wody miner. po cenach konkurenc.

Długotrwała radość

przez **podarek**

zakupiony

u nas

Maria Hirsz - Langerowa

Wykwintna galanteria męska

BYDGOSZCZ

ul. Gdańska 33. Telefon 10-96.

Przyjmujemy asygnaty spółdzielni **„Kredyt".**

Poleca na gwiazdkę

po zniżonych cenach wszelkie

wina, wódki, owoce i delikatesy

R. Świercz

Delikatesy

ul. Gdańska 31. Tel. 3118.

Zapotrzebowanie na **wina, koniaki, likiery,** wysokoprocent. **araki i Jam. Rum.** — Wypalanki uskuteczania się najkorzystniej u

Albert Schmidt

Fabryka likierów. Handel win.

Tel. 3086 **Gdańska 79** Założ. 1900

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE

to piękne serwisy porcelanowe, szklane, fajansowe

w firmie:

H. Dymkowski

Bydgoszcz, Gdańska 1. Gniezno, Chrobrego 10.

Na święta

Bożego Narodzenia

polecamy znane z wyborowej jakości

HERBATNIKI - PRALINY
CZEKOLADY - CUKRY

do nabycia we wszystkich składach specjalnych i spożywczych

Bracia Tysler

Fabryka Cukrów i Czekolady

Bydgoszcz, ul. Dr Em. Warmińskiego 9

tel. 3862

Marcepany

Pierniki

Konfekty

Cukiernia

R. Fenzel

Kawiarnia

Na Gwiazdkę

poleca
swój bogato
zaopatrzony magazyn
we wszelkie gatunki
pończoch, skarpet, rękawiczek oraz **bielizny**
po zniżonych cenach

„DOM POŃCZOCH"

wł.: ŁUCJA BOSSAKOWA

BYDGOSZCZ, MOSTOWA 12

J. Matuszakowa

poleca na święta

pierniki i czekoladki

znanej jakości

Gdańska 29

Torebki damskie, walizki, galanteria skórzana

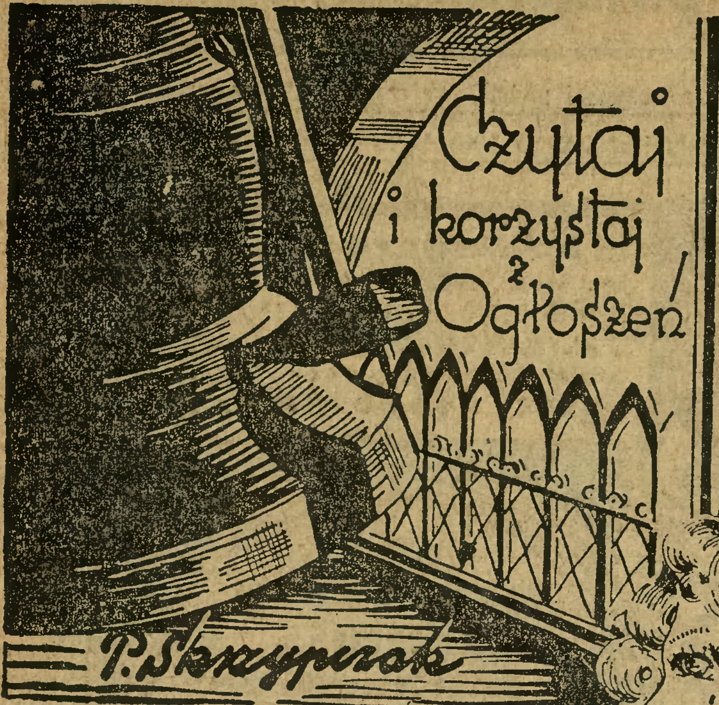
P. Riemer **Bydgoszcz, Gdańska 7**

Telefon 12-19

Łyżwy, narty, artykuły sportowe.

Przy zakupach gwiazdkowych polecają się:

GRUDZIĄDZ *Przy zakupach gwiazdkowych prosimy uwzględnić niżej wymienione firmy:* GRUDZIĄDZ



Rodzice! Gwiazdka nadchodzi.

Mimo ciężkich czasów trzeba jednak pomyśleć o tym, by dzieciom sprawić na Święta Bożego Narodzenia niespodziankę. Są to przecież święta dzieci. Dzieci szkolne ucieszą się **z przyborów szkolnych,** ponieważ tych zawsze brak, nigdy ich nie ma za wiele **Różne gry, tanie książki do czytania** kształcą i dają rozrywkę duchową. Dla małych dzieci nadają się **książeczki obrazkowe z wierszykami, obrazeczki** itd.

Największy wybór tanich i praktycznych podarków znajdziecie u **WŁADYSŁAWA KULERSKIEGO, Rynek 13**

Proszę pamiętać: **tylko Rynek 13** w nowym składzie, po stronie gdzie tramwaj staje.

Hotel Królewski Dwór Grudziądz, Rynek 3-4

Pierwszorzędny Hotel, Restauracja i Kawiarnia

Codziennie od godz. 21,30

rewia

w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych i koncertowych.

Wstęp wolny! Ceny potraw i napojów umiarkowane.



Kawiarnia „EUROPA“
oraz
Bar pod „Dzikiem“
GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia 15, tel. 1150
Codziennie od godz. 17–24
KONCERT ARTYSTYCZNY
W niedzielę i święta **„MATINE“**
Salonowa orkiestra pod batutą sławnego skrzypka p. Jakubowskiego z Warszawy

Radość Gwiazdkową

sprawi podarek z **materiału**

Bielskiej fabryki sukna

Gustaw Molenda i Syn

Olbrzymi wybór! Składy fabryczne:
GRUDZIĄDZ, ul. Mickiewicza 7
Toruń, Szeroka 19 **Bydgoszcz**, Gdańska 11 **Gdynia**, Świętojańska 18.

Przemysł Gumowy „Ardal“ Sp. Akc.

dzierżawa fabryki **„PEPEGE“** w Grudziądzu

poleca swoje wyroby jak:

kalosze, deszczówki, śniegowce, buty robocze, obuwie sportowe, tenisowe, obuwie płócienne na skórzanej podeszwie, opony i dętki, węże oraz wszelkie **artykuły techniczne i chirurgiczne**

po cenach konkurencyjnych.

PHILIPS - RADIO

Stereofoniczny Super **456 U**

Najodpowiedniejszy prezent gwiazdkowy

J. Maciejewski
Grudziądz, Mickiewicza 12
Telefon 1816

Autoryzowana sprzedaż Philipsa.

P. T. Kupcom

poleca znakomitą

kawę słodową i cykorię

po cenach umiarkowanych

„BAŁTYK“
Fabryka kawy słodowej i cykorii
w GRUDZIĄDZU

NA ŚWIĘTA!!

Koniaki — Likiery — Wódki — Rumy

A. RUCHNIEWICZ fabryka wódek i likierów

Tel. 1140 **Grudziądz, ul. Pańska 17** Tel. 1140

Wielki wybór

w Radioaparatach
Żyrandolach
Podarkach gwiazdkowych

W. Kucharski
Grudziądz, Rynek 21.

Wydzierżawiamy

nowoczesne kuchnie gazowe, kuchenki gazowe, żelazka do prasowania, najnowsze piecyki do ogrzewania za opłatą 50 groszy do 5,— zł miesięcznie.

Po 2 wzgl. 3 latach aparat gazowy przechodzi na własność konsumenta.

Bliższe warunki i wyjaśnienia

w Administracji Przedsiębiorstw Miejskich w GRUDZIĄDZU

Telefon 1887 Ul. Mickiewicza 36

Drogeria „Sanitas“

Grudziądz, Rynek nr. 9

poleca stosowne podarki gwiazdkowe.

Perfumy, wody kolońskie na wagę i w opakowaniu.

Mydła, pudry i wszelką kosmetykę.

OZDOBY CHOINKOWE.

Bronisław Jasiński

GRUDZIĄDZ
Mickiewicza 20

Obrączki ślubne
Biżuteria modna
Zastawy stołowe
Brylanty
Kryształy
Zegary
Budziki

Wielki wybór nagród dla wszystkich towarzystw

Okazyjna biżuteria i brylanty stale na składzie

Na gwiazdkę 10% rabatu

Wielki Targ Gwiazdkowy
Nowo otwarty
Dom Konfekcyjny
St. Nowicki i E. Jędrzejczak
Grudziądz, Wybickiego 2–4. Tel. 1675. **Produje w niskich cenach.**

Praktyczne podarki gwiazdkowe

Żelazka elektryczne, kuchenki, piekarniki i grzejniki elektryczne fabrykatu „Gródek“ poleca na **bardzo dogodnych warunkach**

Administracja Przedsiębiorstw Miejskich w Grudziądzu

Telefon 1887 Ul. Mickiewicza 36

(Blokowa taryfa przewiduje dla celów grzejnych najniższą cenę).

Piwo Kuntersztyńskie

złoty medal na Wystawie Gastronomicznej w Gdyni 1936 r.



Czytaj
Ogłaszaj
Abonuj

DZIENNIK BYDGOSKI

Fa Inż. M. Kołodziej

Grudziądz, Plac Stycznia 11-13

poleca na dogodnych warunkach

Radio

Telefunken
Elektrit
Prems
Echo

Żyrandole oraz inne artykuły elektr.

Wiktor Kruszewski - Grudziądz, Wybickiego 3
Zał. 1903 Poleca swój **dobrze zaopatrzony sklep** w zegary, zegarki, biżuterję, **obrączki ślubne.**

Eleonora Rutkowska
Grudziądz, Sienkiewicza 7
poleca w wielkim wyborze
═ **nuty i instrumenty muzyczne.** ═

Józef Nalaskowski ZAKŁAD zegarm. złotniczy
GRUDZIĄDZ, ul. Wybickiego 21 (vis a vis Domu Karnego)
Optyka! Własna pracownia reperacyjna. **Optyka!**

KORONOWO



Pielęgniarka
wykwalifikowana do niemowlęcia poszukiwana zaraz. Zgłoszenia pod „Pielęgniarka" do filii Dziennika ul. Dworcowa. (23663

Posługaczka (13287
młodsza Sw. Jańska 3—14

Retuszer(ka)
potrzebny(na). Foto Śliwiński, Wąbrzeźno. (23677

Uczennica
potrzebna zaraz. Księgarnia. St. Jankowski, Wełniany Rynek 6. (23700

Trio
koncert — danc. potrzebne zaraz. „Cristal" Brodnica. (23623

Buchalterka
od zaraz. Zduny 1/5 (13284

Ekspedientka
tylko z branży obuwia na wypomóżkę potrzebna. Magdzińskiego 14. (23693

Skład
kolonialny na sprzedaż Lubelska 44. (23587

Skład
towary krótkie, galanteria, centrum Bydgoszczy z mieszkaniem sprzedam. Zgł. 8000 Dziennik Bydgoski. (23675

Stół
okrągły. Chrobrego 23—5. (23687)

Choinki
tanie. Podgórna 1, Św. Trójcy 33 (ogród Patzera). (23689

Radio
prąd zmienny. Karpacka 36. (23685

Radio
trzylampowe, bateryjne. Litewska 2. (13285

Fortepian
tanio sprzedam. Łokietka 4—4. (13294

Meble
wyściełane, — galanterię skórzaną najtaniej. Wacławski, Długa 59. (23676

Rower
damski 65 zł. Sienkiewicza 40, Holc, w podw. lewo. (13276

KUPNA

Natychmiast
kupię oberżę ze składem kolonialnym, do tego 12 mórg dobrej ziemi, 2 morgi dobrej łąki we wsi kościelnej bez konkurencji. Dom masywny. Oferty z ceną pod „Oberża" Dzien. Bydg. (23678

Platformę
lekką kupię. Jackowskiego 3. (23670

Maszyny
do pisania, używane i stare na rozbiórkę kupię. Pomorska 7—6. (13296



TYLKO OD JUBILERA
ZEGARMISTRZA, GRAWERA I OPTYKA
członków chrześcijańskiego cechu
dają pełną gwarancję solidnej i fachowej obsługi
Godło niniejsze jest dowodem przynależności do cechu



POLECENIA

Miód
podolski świeży lipcowy 100% gwarantowany czysto pszczelny wysyłamy za pobraniem 3 kg 6.—, 5 kg 8.90, 10 16.80, 20 31.50 z blaszkami i kosztami przesyłki. „Podolmiód", Trembowla (Młp.) (23681

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Lalki
duży wybór, reperacja lalek „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (21219

Reperację
wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (235 6

Dla
pani trwałą ondulację wykonuje pierwszorzędnie pod gwarancją po 5 zł. Wański Kujawska 10. 23662

Zegarki
nowe, reparacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (13272

Buty (13274
gwarancja piece szamotowe. Sienkiewicza 28.

SPRZEDAŻE

Piekarnia - cukiernia
pierwszorzędna, miasto garnizonowe, w centrum, sprzedam. Oferty piśmienne do Dziennika Bydg. pod „23633". (23633

Tokarki (23671
stołowe, precyzyjne. Dan, Sp. z o. o. Gdańska 145.

Podlicznik
sprzedam, 110 wolt. Podgórna 7—1. (23585

Dog Duński (23634
maści tygrysowej, 6 miesięcy, 80 cm. wysoki, wspaniały okaz z rodowodem zaraz na sprzedaż. Żuławski, Inspektor rzeźni. Kościerzyna - Pomorze.

Konie
biegunowe na zamówienie Gołębia 49. 23636

Dom w Gdyni
3 piętrowy, komfort. z składem, dużą suteryną nadającą się na cele przemysłowe, dochód roczny zł 20 000, centrum miasta ul Kilińskiego, sprzeda zaraz właściciel. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „W. I." (23348

Dobre
pościele sprzedam. Sniadeckich 41, m. 6. (23668

Restauracja
z wyszynkiem od 1. I. na sprzedaż. Adres w Dzienniku. 23666

Szpica
bardzo czujny, czysty, młody, sprzedam. Lwowska 2, m. 4. 13210

Książki
powieściowe, bajkowe korzystnie sprzedam. Skład Papieru, Bydgoszcz, Poznańska 7. (23657

Gościniec
odstąpię korzystnie, kościół szkoła w miejscu. Oferty „1600". (23649

Urządzenie
sklepowe towarów krótkich, nadające się do każdego sklepu tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 18 m. 2. (23640

Wozy
do węgli, platforma Langiewicza 3. (23699

Kurtkę
męską futrzaną z kołnierzem sprzedam. Aleje Mickiewicza 3—6. (13253

Ręcznie
tkany dywan „Smyrna" Perski 3.85×6,00 m. najlepszej jakości. korzystnie sprzeda. Gdańska 51, m 8, obejrzeć 9-11, 15-17. (1306

Pianino
używane tanio. Sienkiewicza 36—2. (23641

Singera
maszyna do szycia okazyjnie. Jezuicka 8—1. (23516)

Skład
bezkonkurencyjny przy Gdańskiej, dochód 500 zł miesięcznie sprzedam. Oferty filia „2500 złotych" (13291).

Fisharmonium
13 registr. sprzedam. Pomorska 43—3. (13292

Jadalny
pokój nowoczesny, garnitur klubowy sprzedam. Oferty filia „Kompletny". (13293)

Dom
narożnikowy, w dobrym położeniu Grudziądza, — dobre oprocentowanie, dochód 6.600 zł sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia do Dz. Bydg. oddz. w Toruniu, ul. Mostowa pod „66". (13282

Maszyna
do szycia tanio. Szczecińska 6—19 III wejście. (13271)

Kamienicę
sprzedam, wpłata 70.000. Pomorska 57. (13280

300 morgowy
pierwszorzędny, nadkompletne inwentarze, cena 70.000, wpłaty 46.000. Szarek, Toruńska 13. (23665

Kupię
młócarnię używaną, 60 calową bez lokomobili. Grochowski, Bydgoszcz. Nakielska 6—4. (13279

Szukam
kupna lub udziału większego interesu (np. kawiarnia, cukiernia). Of. pod „Lokata 30.000" filia Dziennika. (13283

POSADY WOLNE

Zastępca (23691
kawaler kupiec, 5000, do objęcia Cukierni, Restauracji, ogród koncertowy. Majątek wartości 40,000. Of. „Okazja" Dziennik.

Poszukuje
bony do 2 dzieci (4 i 2 lata) z szyciem, świadectwa pożądane. Maj. Silno, k. Chojnic. (23632

Fryzjer
męski, dobra siła, początkujący w damskim potrzebny na stałe od 20 XII Zgłoszenia **zaraz,** Blokus **Gdynia.** (23463

Zarobisz (23692
uczciwie 6 do 10 złotych dziennie, sprzedając nasze towary sezonowe. Tylko chrześcijanie. Kolekcję wysyłamy po nadesłaniu 2,55 znaczkami pocztowymi. Warszawa, Tamka 27 m. B. „Dar" S. Woszczyński.

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
kucharka, kilka lat praktyki hotelowo-restauracyjnej poszukuje zaraz lub później odpowiedniej stałej posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „G. S." (23679

Akwizytorzy
energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatów i rowerów za Pożyczki Państwowe, poszukiwani na całą Polskę Wysoka prowizja. Olbrzymie możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne, Warszawa, Waliców 6. 23694

DZIERŻAWY

Restaurację
lub odpowiedniego lokalu poszuknę. Zgłoszenia pod „Własna koncesja" Dzien. Bydgoski. (23612

Pralnia (13289
wolna. Chrobrego 24.

Do wydzierżawienia
skład drogeryjny z mieszkaniem, w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperujący jedyny w miejscu istniejący od 10-ciu lat, od dnia 1. I. 1637 r. Zgł. do właściciela Fr. Kromer, Sierukowice, pow. Kartuzy. (23680

POKOJE

Dla (13269
pana. Gdańska 42, m. 8.

Sympatyczny
Plac Wolności 7, m. 2. 23701

Pokój
umeblowany odnajmę. — Paderewskiego 10—5, Telefon 1369. (13288

Komfortowy
kulturalnej osobie, Cieszkowskiego 1—3. (13277

Pokój
Dworcowa 3. 13298

Umeblowany
Cieszkowskiego 8/8. (13290

Pokój
osobne wejście, łazienka, utrzymaniem. Zduny 13, m. 2. (13281

Pokój
umebl. z kuchenką. Ułańska 20. (23658

Pokój (23686
umeblowany Mostowa 3/5

MIESZKANIA WOLNE

4 pokoje
zaraz Fordońska 4a. (13278

Pokój
kuchnia do wynajęcia. — Koronowska 38. (23637

Trzypokojowe
zwrot remontu, dwa na biuro. Sniadeckich 26—4. 13295

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (23697

Pokój
kuchnię wydzierżawię. Szubińska 31. 23618

RÓŻNE

Tańców
modnych i początkujących wyucza szybko koncesjonowana szkoła tańców, Jackowskiego 1, Tulibacka. (23638

Unieważniam
skradzione weksle gwarancyjne, — wystawione przez Stefana Strzeleckiego, Bydgoszcz. Chojnicka nr. 14, 2 po 50 zł Edmunda Kocińskiego Bydgoszcz ul. Grunwaldzka 93, Franciszek Jakubowski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 88. 23669

Chiromantka
wyprowadziła się z Szubińskiej 43 na Bielicką 86. (23683

ZGUBY

Zgubiłem
portfel z dokumentami na ul. Dworcowej. Zwrócić za wynagrodzeniem. Jan Krajecki, Lubcza, poczta Sypniewo, pow. Sępólno. 23684

MATRYMONJALNE

Inteligentna
panna lat 24, niebiedna, pozna pana, odpow. wojskowego lub urzędnika państwowego. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Domatorka". (23682

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

POLECENIA

Obrączki
ślubne, wszelką biżuterię, naprawy i rytowanie wykonują szybko i tanio Br. Kochańscy i Künzl, Gdańska 58. (13238

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.
Przyjmujemy asygnaty Spółdzielni „Kredyt".



21270

Ostrzenie
łyżew, noży, brzytew, maszynek do mięsa i włosów, nożyc. Szlifiernia. Magdzińskiego 18, Kwiatkowski. (13252

Łyżwy (23586
ostrzę. Plac Poznański 5.

Na adwent (23609
ryby morskie i słodkowodne w najlepszym gatunku poleca W. Gordon hala rybna, stoisko 10.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (23670

SPRZEDAŻE

Dom (23541
nowy składem, 9 000. Kaszubska 2, Nowakowski.

Sprzedam (23600
skład kolonialny. Grudziądz, Narutowicza 17.

Skład mebli
dobrze zaprowadzony, ul. główna, sprzedam lub przyjmę spólnika. Oferty Dzien. Bydg **Gdynia** pod „Zaprowadzony". (23593

Fryzjerski
zakład dobrze prosperujący, tanio do sprzedania centrum Inowrocławia. Zgłoszenia pod „Fryzjer" Inowrocław. (23630

Fortepian
(Bechstein), 7¼ oktawowy, krótki„ w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Wilhelm Roeder, Grudziądz, telefon 20-54. (23604

Radio (13251
„Telefunken" korzystnie sprzedam. Matejki 8/3.

Radio
3 lampkowe, baterię, prąd stały. Śląska 13—6. (23613

Interes
kolonialny, 2 pokoje kuchnia czynsz 80 zł. — na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (13241

Czterolampowy
radioaparat za bezcen na sprzedaż. Hetmańska 18, m. 1, (23651

Młyn
wodny, 18 mórg roli, 15 tysięcy. Informator, Śniadeckich 42. (13244

Wózek (13249
lalki. Mazowiecka 4—8.

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (13236

Okazyjnie
dom centrnm, 10 000, wpłata 6 000, skład mieszkaniem 130, przy Gdańskiej, gospododarstwo 116 mórg przy cukrowni, Bank Rolny 18 000, dopłata 14 000. „Łącznik", Długa 9. (23605

Sprzedam
okno wystawowe 2×1.50 mtr. Adres wskaże Dziennik. (13217

Kiosk
Gdańska 64. (13264

Motocykl
prawie nowy korzystnie sprzedam. Bydgoszcz, Poznańska 7, skład. (23656

Singera (23644
maszynę gabinetowa, rower tanio. Nakielska 3.

Gramofon
szafkowy płytami dobrze utrzymany sprzedam. Sienkiewicza 12—8. (23619

Bilard (23655
używany sprzedam, Bydgoszcz, Poznańska 7, skład

Skład (23664
z urządzeniem centrum korzystnie sprzedam, dzierżawa niska. Oferty Dziennik pod „Centrum".

Konie
na biegunach bardzo korzystnie. Król. Jadwigi 7, m. 2 (23653

Platformę
tanio sprzedam. Toruńska 105. (23652

Skład
handlowy, niedrogi, dużym oknem wystawowym centrum Bydgoszczy, wydzierżawię. Słowackiego 1 m. 9. (13267

Samochód (23602
Chevrolet 1½ tony w najlepszym stanie, okazyjna sprzedaż, motor bez zarzutu. Wiadomość w red. Dzien. Bydg. Grudziądz.

Radio
bateryjne, dobre, 45, Laskowski, Leszczyńskiego nr. 14. (23650

KUPNA

Kupię (13234
maszynę trykotarską małą ósemkę. Oferty pod „Dobrze utrzymana" filia.

Betoniarkę
windę, wywrotki kupi za gotówkę. — „Stak" Warszawa, Twarda 26. (23556

Kupię
skład cukierków. Dziennik Grudziądz, „Prosperujący". (23601

LEKCJE

Niemiec
maturzysta udziela niemieckiego. Oferty filia Dz. „M." (13261

POSADY WOLNE

Garbarza
z długoletnią praktyką u poważnych firm poszukuje spółdzielnia producentów rolnych w Chojnicach Pl. Jagielloński 3, za złożeniem kaucji. Zgł. pod wyżej podanym adresem. (23631

Dziewczyna
młodsza do jednorocznego dziecka potrzebna. Gdańska 60. m 3. (13250

Fryzjerkę (23595
i pomocnika, posada stała, poszukuje Gniatczyk, **Gdynia 4,** Morska 143.

Dziewczę
wyuczę na pokojową. Adres Dziennik. (13223

Dzielna
ekspedientka branży rzeźnickiej od zaraz potrzebna. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9. (23589

Skromna
służąca gotowaniem potrzebna od stycznia, Chrobrego 20—3. (13233

Sprzedawców
na 10 groszowy artykuł gwiazdkowy potrzebuje. Łokietka 27—6a. 23554

Celem
uzupełnienia personelu poszukuje chrześcijańska instytucja, dwie panie i dwuch panów, wiek od 25 lat. Praca propagandowa, zarobek 18 zł. dziennie. Zgłoszenia osobiste z dokumentami, Zduny 23, m. 1, poniedziałek godz. 15—17. (23672

POSADY POSZUKUJĄ

Stołowy (23590
kaucja, poszukuje posady, bufetn. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Kaucja".

Czeladnik (23565
rzeźnicki, dłuższa praktyka, uczciwy, był 5 lat we Francji, zna również obsługę klienteli, wyrąb mięsa, szuka pracy, ewentualnie wypomóżki. Piotrowski, Piękna 14, m. 11.

Ekspedientka
zdolna branży towarów krótkich, potrzebna od stycznia. Oferty data urodzenia Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod „Ekspedientka". (23596

Bufetowa
rutynowana zaraz. Mazurka, Grudziądz. 23598

Dziewczyna
z dobrym gotowaniem potrzebna. Długa 52, Pokora. (23645

Trio (23627
muzyczne od 1. I. 37 poszukuje. Zgłoszenia z podaniem warunków „Adria" Inowrocław, Toruńska 5.

Stolarz 13225
potrzebny. Sniadeckich 48.

Pielęgniarka
potrzebna do dwojga dzieci półtora roku i sześć lat. Dworcowa 39, m. 8. (13226

Domokrążnych
poszukuje Skład Papieru Bydgoszcz, Poznańska 7. (23654)

Dziewczyna
na wieś potrzebna. Gdańska 59—5. (13248

6 ekspedientek
do galanterii poszukuje natychmiast. Pomorski Związek Pracowników Handlowych. Zgłoszenia przyjmuje prezes Kwiatkowski, f-ma Gustaw Molenda i Syn. Gdańska 11. (23647)

DZIERŻAWY

Skład
na każdą branżę. Dworcowa 83. (13243

Piekarnię
starozaprowadzoną, składem handlowym, śródmieściu Bydgoszczy, wydzierżawi właściciel. Oferty filia Dziennika „Zyskowny warsztat pracy". 13268

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (13265
umeblowanego za lekcje poszukuje dyplomowana nauczycielka. Oferty filia Dziennika „Dyplom".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Sniadeckich 31/1

kuch. stajnia. Szubińska 19

1—2 pokojowe:
Litewska 2, tel. 1282.

2 pokojowe:
Nakielska 127.

3 pokojowe:
Nakielska 33.

III piętro, Długa 42.

komfortowe centralnym ogrzewaniem. Nakielska 77

kuchnia. Jagiellońska 7.

4 pokojowe:
kuchnia. Bocianowo 28.

Sniadeckich 42, właśc.

5 pokojowe:
odremontow. Gdańska 86.

4 pokojowe
mieszkanie z komfortem po lekarzu zaraz do wydzierżawienia. Nakielska nr. 71. (13203

Dla samotnego(ej)
kulturalnego od zaraz mieszkanie słoneczne, jednopokojowe alkową okienną, przedpokojem, łazienką gazową, elektryczność. do wynajęcia Wiadomość Dworcowa 12, m. 6, telefon 18-36. (13200

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Huculska 6. (13242

Trzy (23542
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nowodworska 36.

Ładne
6 pokojowe mieszkanie centralne ogrzewanie, niedrogo, do wydzierżawienia od 15 1. 37. Paderewskiego 24. (13212

4 pokoje
kuchnią zaraz do wynajęcia. Wiad. Sniadeckich 40 m. 3. (13256

4 pokojowe
mieszkanie wyremontowane z wygodami, bardzo ciepłe, na I piętrze do wynajęcia. Chrobrego 23, m. 8 13254

6 pokojowe
od zaraz lub 1 stycznia Sniadeckich 4. (13258

6 pokoi
komfortowych, słonecznych ciepłych, do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (13266

Portierstwo
wolne. Zgłoszenia „30" filia Dziennika Bydgoskiego. (13259

3 pokoje
z wygodami zaraz do wynajęcia. Skwarna 8. (23611

3 pokoje
z przynależnościami do wynajęcia zaraz. Jackowskiego 1 (23639

2 pokoje
kuchnia ulica Lotników 2 (Jary). 23643

POKOJE WOLNE

Słoneczny
pokój umeblowany wolny Chrobrego 20—3. (13235

Umeblowany
pokój z kuchenką do wynajęcia. Św. Trójcy 8, m. 2. (23607

Pokój
umeblowany frontowy, słoneczny. Bernardyńska 3, m. 5. (23659

2 umeblowane
pokoje. Pl. Weyssenhoffa 7—3. (13224

Umeblowany
utrzymaniem, fortepian, łazienka. Chodkiewicza. Adres filia. (13228

Pokój
duży utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (13222

Pokój (13260
umeblowany z utrzymaniem. Król. Jadwigi 19/2.

Umeblowany
niekrępujący, elektryczność, centralne ogrzewanie, utrzymaniem, bez. Gdańska 95. (13262

Pokoje
ciepłe, osobne, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (23646

Pokój (22971
frontowy, próżny dla samotnej osoby do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1.

Pokój
angielką. umeblowany, oddzielny. Kordeckiego nr. 13, gospodarz. (23642

RÓŻNE

Detektyw
przeprowadził się. Przeprowadza, wywiady, obserwacje rozwodowe, alimentacyjne, matrymonialne, sądowe. Bodanowski, Pomorska 17, II. piętro. (13216

Czy wiesz
że Grafolog Król. Jadwigi 13—6, najzawilsze sprawy rozwiązuje? (23610

Czarny
pies przybłąkał. Odebrać ul. Ugory 14—10. (23608

POKOJU POSZUKUJĄ

Panowie 23594
pragnący nawiązać znajomość z paniami zamożnymi, którym solidnie i dyskretnie ułatwia Biuro „Partia", **Gdynia,** Zygmunta Augusta 6, m. 66.

MATRYMONJALNE

Wdowa
bezdzietna, lat 48, posiadająca 12.000 zł. i dobrą wyprawę, poślubi starszego pana, posiadającego odpowiedni majątek. Zgłoszenia pod „12.000" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (23597

Kawaler
katolik, posiadający przedsiębiorstwo, poszukuje panny w wieku do lat 25, celem ożenku posag dla wspólnego dobra pożądany. Zgłoszenia wraz fotografią którą się zwraca do agentury Dziennika Bydgoskiego Nakło. (23624

Panna
lat 31 zapozna pana na stanowisku. Oferty Dz. Bydg. pod „310". (23648

POLECENIA

Stolarzom
i kołodziejom poleca deski i bale z drzewa twardego i miękkiego Suligowski, Gdańska 128. (21693

Trwała - Ondulacja
Fęglerski, Sobieskiego. (22833)

Szalówki
sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21538

Wieczne pióra
na gwiazdkę kup tylko w księgarni Jankowskiego, Wełniany Rynek 6 i Długa 76. (23499

Dywany
chodniki **wyroby kokosowe ceraty**, linoleum, **tanio M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Przeprowadzki
wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo, Fa Władysław Poczekaj Pomorska 62, tel. 3065. 10663

Pocztówki
świąteczne 5 gr sztuka. Nowy Konsum Szkolny, Długa 72. (23346

Zabawki
likwidując, wysprzedaję najniższej cenie. Nowy Konsum Szkolny, Długa nr. 72. (23347

Szkło taflowe
butelki zielone i białe, balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325.(2333)

Likwidując
skład sprzedaję obuwie niżej cen kosztu Magdzińskiego 10. (23233

Meble
kupisz zawsze najtanie **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Podarki gwiazdkowe.
Znowu w wielkim wyborze B. Kaczmarek, Podwale nr 12, naprzeciw Hali Targowej, telefon 23-71. Fajans, Porcelana, Emalia, Szkło, Noże, Widelce, Galanteria Powołujący się na głoszenie przy zakupie od 2.— zł. otrzyma śliczny podarek. (23098

Zabawki
w dużym wyborze, lalki reperacje lalek. Tani Bazar, Stary Rynek, ob ok Apteki. (23260

Tarcze (22217
transmisyjne, nogi do różnych mebli oraz masowe toczenie w drzewie wykonuje Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego 20, tel. 36-72.

Klamry
do bielizny, wieszaki, tarki do prania oraz różne artykuły kuchenne wyrabia Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego nr. 20, tel. 36-72. (22218

Na raty
leżanki, tapczany, kanapy najtaniej. Janowicz, Wełniany Rynek 10. (22605

Swetry
jaczki, pulowery, kamizelki, halki, bieliznę z czystej wełny wyrabia Maszynowa Pracownia Swetrów, Bauer, Sw. Trójcy nr. 35. (13246

Fortepiany
stroi, naprawia. Wicherek, Grodzka 8. (23559

Szyję
suknie w 24 godzinach Gdańska 91. (13219

Wieczne pióra i ołówki, oraz naprawa tychże, **najtaniej** w firmie A. Wende, Bydgoszcz, Marsz. Focha 5, tamże warsztat napraw maszyn biurowych. (22979

Zakup tektury
czynić tylko w firmie **„Segrobo"** telef. 3845 Dworcowa 89, hurtownia tektury i papieru. 22610

SPRZEDAŻE

Skład
papieru i tytoniu zaprowadzony w dobrym położeniu z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość Dziennik. (23429

Toruń.
Skład radio i elektrotechniczny, dobrze zaprowadzony z urządzeniem i towarem z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Wiadomość w Dzien. (23502

Gospodarstwo
160 mórg, ziemia pszenna przy Grudziądzu sprzedam. Wpłata 10 000 reszta na lat 60. Na informację załączyć znaczek. Kaźmierkiewicz, Tuszewo — Grudziądz. (23456

Cukiernię (23531
pierwszorzędną centrum, obrót miesięczny 46 0 oddam. Oferty „Okazja C".

Koń
duży na biegunach i kółkach ze skóry 25 złotych. Lubelska 11, m. 11. (23432

Okazja!
Skład art. włókienniczych i gosp. domowego od 40 lat istniejący, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa natychmiast na sprzedaż. Do objęcia ca 10—12 tys. Zgłoszenia poważnych reflektantów uprasza się pod „Egzystencja" do Dziennika Bydgosk. (23489

Elegancki
smoking tanio sprzedam. Promenada 59—4. (23498

Koń (23533
na biegunach obity skórą sprzedam. Nakielska 32/3.

116 mórg
ziemia pszenna buraczana kontyngent, inwentarz żywy, martwy, wpłata 10.000, reszta pożyczka amortyzacyjna. Sprzedam lub zamienię na dom. Oferty Dziennik „Osada". (23560

Rower (13231
damski, prawie nowy sprzedam. Grodzka 4—4.

Walce i polierkę
ręczną dla pp. złotników sprzedam. Toruń, Wielkie Garbary 11, skład. (23493

Uwaga Szkoły!
Zeiss Ikon Projektor wąskotaśmowy, Zeiss Ikon aparat filmowy do zdjęć wąskotaśmowy (Kinamo S 10) oraz srebrny ekran tanio na sprzedaż, tam również wanna kąpielowa emal. Manegnin dla krawiectwa. Gdańska 30, m. 3. (23110

Kolonialkę (23464
centrum miasta, w pełnym biegu natychmiast korzystnie sprzedam. Marciniak, Toruń, Mostowa 22.

Sprzedam
dom 2 składy na Rynku. Adres wskaże Dziennik Bydg. (23445

Kamera
statyw 13×18, Görz Dagor 1:6,8, zamek Kompnr, daleka ostrość (Weitwinkel 1:9,6, kaseta książkowa, korzystnie na sprzedaż. Gdańska 51—8. Obejrzeć 14—15½. (13210

Rower (13239
męski damski, prawie nowe. Sobieskiego 9, m. 6.

Okazja!
Rzadko piękny antik zegar ścienny korzystnie na sprzedaż. Neufert, zegar mistrz, Gdańska 17. (13209

Futro
8 zł. sprzedam. Łokietka nr. 16—2. (23548

Nauczycielka
wychowawczyni, potrzebna od 1-go stycznia do dwóch dziewczynek IV-ej i VII kl. z przyjęciem do rodziny, za skromnym wynagrodzeniem. — Leś. Nowydwór, pocz. Kasparus pow. Starogard. (23549

KUPNA

Aparat
destylacyjny pojemność 50 ltr. zaraz sprzedam. Pod „100 W", filia Dziennika. (13197

Lombardowe
kwity kupuje szczególnie na pianina, maszyny do szycia, rowery i futro damskie. Oferty „Lombard" filia Dziennika Bydgoskiego. (23421

Drogerię
na Pomorzu, dobrze prosperującą kupię za gotówkę. Szczegółowe oferty „E. 100" Poste Restante Zoppot. (13215

Poszukuję (1324
używany pokój męski. Więcławski, Gdańska 176.

20 złotych
dziennie zarobi każdy. „Pomoc" Lwów 15, Cerkiewna 18. (22856

Początkująca
gorseciarka potrzebna. Bonneberger, Gdańska 1. (13247

Ekspedientkę
samodzielną, do oddziału Tow Krótkich, od zaraz poszukuję. Język niemiecki wymagany. Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz podaniem warunków, przy całkowitym wolnym utrzymaniu, oraz z fotografią proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 23355". (23355

Poszukuję
uczennicę, pomocnicę do robót ręcznych. Długa 47, m 8 (23488

LEKCJE

Lekcyj
języka łacińskiego udzielam tanio. Sw. Floriana 11—2. (13229

Uczeń (23561
udzieli korepetycji za małe szkole. Oferty Dziennik Bydg. pod „Korepetycje".

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington wykłada dziewięć języków europejskich. Sienkiewicza 12 m. 4. (13218

POSADY WOLNE

Agentów (23490
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew i wyrobów włókienniczych po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Zdolni
agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych, domowych po wsiach poszukiwani. Zgłoszenia: „Merkury", Łódź, 6-go Sierpnia 41. (23491

Pomocnik
do mego składu kolonialnego — sprzętów kuchennych i porcelany potrzebny od dnia 1. I. 37. Zgł. z odpisami świadectw z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu kierować należy do administracji pod „Pomocnik". (23469

Do baletu
potrzebne tancerki, uczennice. Mazowiecka 11—13, Kosakowska. (13194

Duet
lub trio potrzebne zaraz. Kawiarnia, Bloch, Lubawa. (23468

Potrzebny
czeladnik rzeźnicki, polier od zaraz. K. Różkowski, Toruń, Szeroka 19. (23591

Kołodziej
samodzielny na korpusy powozowe i wszelkie prace potrzebny zaraz na stałe, może być żonaty. M. Latos, fabryka powozów, Koronowo. (23383

Służąca
obeznana z pracą domową i gotowaniem potrzebna do Koronowa od 1 stycznia 37. Oferty filia Dzien. „K. G." 13214

Służąca
praniem, gotowaniem Długa 64, I piętro. (23534

Służąca
z dobrymi świadectwami potrzebna Adres Dziennik Bydgoski. (23535

Samotny
szwajcar od 1. I. 37. Liebenau, Ciele powiat Bydgoszcz. (23500

Małżeństwo
do szatni potrzebne. Restauracja „Patzera". (23529

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Rohnka, Nakło n/N (23543

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica Śniadeckich 32, telefon **35-58,** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (22086

Oficer
rezerwy z wyższym wykształceniem, zdolny, ambitny, księgowość amerykańska, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Oficer rezerwy". (23504

Energiczna
inteligentna, wiek średni, obejmie filię, kaucja 2 tys. przyjmie przedstawicielstwo lub pracę biurową czy propagandową. Grudziądz, Poste restante „Samodzielna". 23457

Panienka
lat 25, 8 kl. gimn., przyjmie posadę wychowawczyni. Opanowane: francuski, łacina, konwersacja niemiecka oraz fortepian. Praktyka poza sobą dobra. Usposobienie łagodne — „Zdrowy duch", Administracja Dziennika Bydgoskiego. (23544

DZIERŻAWY

Poważne
przedsiębiorstwo rzeźnicko-wędliniarskie, pierwszorzędne urządzenie, centrum Bydgoszczy od nowego roku wydzierżawię. Oferty poważnych reflektantów pod „Przedsiębiorstwo. (23536

Skład
kolonialny z pokojami restauracyjnymi i mieszkaniem w najlepszym położeniu miasta, dobrze zaprowadzony, wydzierżawię od 1. I. 37. Lazarus, Świecie, Rynek. (23492

POKOJE WOLNE

2 komfortowe
telefonem dla pana. Focha 22—2. (21746

Pokój (23448
komfortowy do wynajęcia. Marszałka Focha 2/4.

Umeblowane
1—2 pokoje dla pana. Sw. Trójcy 10, m. 1. (23535

Słoneczny
ciepły pokój, łazienka, telefon, śródmieście od Nowego Roku odnajmę. „Tylko kulturalnemu" filia Dziennika. (23129

Pokój
dobrze umeblowany niekrępujący panom urzędnikom wojskowym wynajmę. Cieszkowskiego 17, m. 6. (13230

Pokój
kuchnia umeblowany. Zgł. niedzielę godz. 3—4, Wełniany Rynek 6—12 (13237

Pokój (13227
umeblowany. 3 Maja 9—2.

POŻYCZKI

Poszukuję
pożyczki na dwa lata, 2 do 3000 zł. — zabezpieczenie pierwsza hipoteka (nieruchomość miejska), dobry procent Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Hipoteka". (23369

Przy
udzieleniu na rok pożyczki 4000 zł uzyska emerytowany nauczyciel posadę kierowniczą. Miesięczny dochód 200 zł. Of. „2400" filii Dz. Bydg. (23540

ZGUBY

Zgubiłam
2 losy 37-mej Loterii Państwowej kl. III, nr. 179074 i 32566. Znalazcę proszę o zwrot, Szatkowska, Bart. Głowackiego 12. (13245

RÓŻNE

Książki
na gwiazdkę dla dzieci, młodzieży i dorosłych, w ozdobnych oprawach po zniżonych cenach w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (23400

Wągry
liszaje, krosty, żółte plamy, zbyteczne owłosienie brodawki usuwamy. Masaże. Naświetlania. Odmładzające zabiegi. Porady bezpłatne. **„Cedib",** Słowackiego 1 (23328

Chiromantka
przyjezdna. Pomorska 42, m. 1. (23553

Poszukuję (23552
koncesję z wyszynkiem Zgłoszenia pod „U. K".

Chiromantka
przepowiada zdumiewają co trafnie. Gdańska 25 m. 2. (13170

Koncesjonariusz
hurtowni soli mający wyłączną sprzedaż na cały powiat, poszukuje od 1. stycznia 1937 r. wspólnika z kapitałem 10.000 - 20.000 zł celem powiększenia przedsiębiorstwa na hurtową sprzedaż towarów kolonialnych, której w powiecie tutejszym oraz sąsiednich brak. Czysty zysk z soli wynosi około 750 do 850 zł miesięcznie, który dzieliłby się również do połowy. Oferty upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „435". 23494

Kto (23503
dopomoże mi do ukończenia studiów wyższych (półtora roku) Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomoc na studia".

Zgubiłam (23537
portmonetkę z drobnymi pieniędzmi i obrączkę ślubną na ulicy Pomorskiej do Kościuszki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot ul. Kościuszki 42, m 11

MATRYMONJALNE

Największy (22563
wybór majętnych pań, oraz panów, zajmujących wysokie, poważne stanowiska, poleca jedynie „ECHO" najpoważniejsze, najlepiej zorganizowane Biuro Matrymonialne w Polsce, Poznań. Sw. Marcin 68, telefon 50-30. Dyskrecja gwarantowana.

Która
z zamożnych pań, nieszczęśliwa, upośledzona, nawet ułomna, zechce poślubić nie ładnego, lecz nader uczciwego kawalera, naprawdę może być szczęśliwą. Po zapoznaniu wszystko opowiem. Zgłoszenia poważne do Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz L." (23435

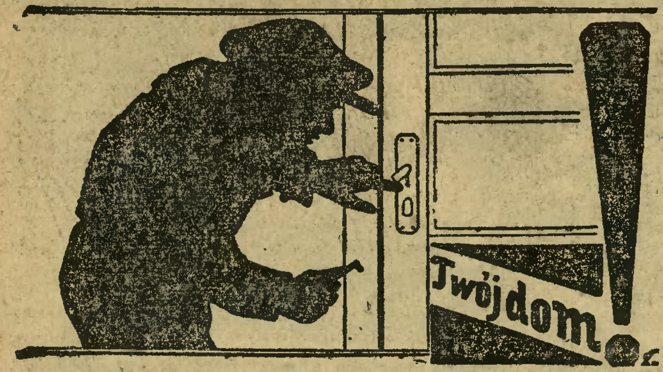
Panna
pragnie zapoznać emeryta lub kolejarza. Oferty „Ładna". (23528

Nauczycielkę
etatową, (Inspektorat Inowrocław — Bydgoszcz,) pozna kawaler lat 31. Zgłoszenia fotografią Dz. Bydgoski „Urzędnik stały". (23453

Urzędniczka
VII gr. upos. niezależna, własne mieszkanie, zapozna kulturalnego pana na stanowisku do lat 50. Cel towarzyski ewtl. matrymonialny. Of. pod „Nowy Rok" do filii Dziennika. 13220

Szukam (13213
znajomości kulturalnej pani lub pana. Filia „Lat 21"

Kawaler
lat 38 urzędnik państwowy etatowy 22 lat wysługi, oszczędności 9000 (pobory 250 miesięcznie) postanowił założyć własne ognisko domowe, szuka stosownej żony dobrej rodziny. — Oferty składać proszę Dziennik — „Rok 1937". (23562



...Twój sklep odwiedzą jutro!

UBEZPIECZ SIĘ JESZCZE DZISIAJ

od kradzieży z włamaniem.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Spółka Akcyjna w Poznaniu

ODDZIAŁY (23326

w Poznaniu ul. Kantaka 2—4, tel. 21-79, 24-16, 33-22 33-23
Katowicach 3-go Maja 13 tel. 303-17
Grudziądzu 3-go Maja 22 tel. 18-56
Warszawie Czackiego 2, tel. 241-40, 250-82, 502-82
Łodzi Piotrkowska 85 tel. 106-48, 106-68, 127-80
Wilnie Mickiewicza 7 tel. 825
Lwowie Akademicka 4 tel. 209-42
Krakowie Floriańska 51 tel. 133-43

Reprezentacja w Gdyni, ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 9, tel. 11-65

Reprezentacje i agentury we wszystkich większych miastach Polski.

Przeprowadziłam się z **ulicy Długiej** na

ul. Marszałka Focha 24

Waleria Meyerowa
dentystka.
23075)

Na zbliżające się święta 23019

polecam po najniższych cenach:

Wina krajowe i zagraniczne
Wódki monopolowe
Likiery, koniaki, rumy i araki

Jak również wszelkie towary kolonialne oraz przybory do pieczenia ciast

Specjalność:

Wyborowe kawy, herbaty, kakao

Otto Jortzick

Hurt. Towary Kolonialne Detal.
KORONOWO naprzeciw poczty Tel. 33

OZDOBY Choinkowe

dla odsprzedawców

po cenach wyjątkowych poleca wytwórnia
„Pharmachemia“ ul. Sienkiewicza 11

sprzedaż dela icz. Perf. N. Kudrycka, ul. Dworcowa 7 i Instytut Piękności „HALINA“ Marsz. Focha 14.

Ceny reklamowe. (21514

Unamel - miód sztuczny

do pieczenia pierników
i smarowania chleba 21908

Unamel - Unisław

Oszczędzaj **40% taniej bo z własnej pracowni**

Eleganckie płaszcze damskie i dziewczęce płaszcze męskie, ubrania, spodnie, bluzy
duży wybór **swetrów, trykotów,**
18799) wszelką bieliznę oraz towary krótkie

poleca tanio **L. DOROŻYŃSKI**
Firma chrześcijańska. **Bydgoszcz, ul. Długa 23.**

Repertuar kin bydgoskich

KRISTAL: „Generał Sutter“, premiera i nadprogram.

ADRIA: „Barbara Radziwiłłówna“ z Jadwigą Smosarską i nadprogr.

APOLLO: Dziś w sobotę premiera „Pan Twardowski“ film polski i nadprogram.

REWIA: „Bunt zwierząt“ poraz pierwszy. Na scenie nowy program.

BAŁTYK: „Niewidzialny promień“ i „Przygody podróżników“.

Podarki gwiazdkowe

w wielkim wyborze
poleca tanio (23551
nowy skład

Fr. Kaczmarek
ulica Długa 64
skład sprzętów kuchennych.

Deski

dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc.

dostarcza tanio (23455

Ogrodowa 2, tel. 13-40

WPROST Z FABRYKI

OZDOBY CHOINKOWE

Najtańsze źródło zakupu — Olbrzymi wybór
Ceny bezkonkurencyjne — Wykonanie pierwszorzędne

HURT! **Ozdoby szklane** **DETAL!**

w ca. 600 różnych pięknych deseniach, ptaszki, czubki, rusałki białe i kolorowe, lameta, włos anielski, girlandy, ognie zimne, lichtarzyki, druciki, śnieg, watę na choinkę i świeczki.

Nowość: Ognie zimne Triplex

FR. BOGACZ, Bydgoszcz, Dworcowa 14

Fabryka ozdób choinkowych i instrumentów szklanych — Przędzalnia szkła.

23099



Jeżeli **RADIO**
to tylko **ELEKTRIT**

uznane wszechstronnie za najlepszy fabrykat pod względem technicznego wykonania i wydajności.

W sezonie 1937 14 różnych typów.

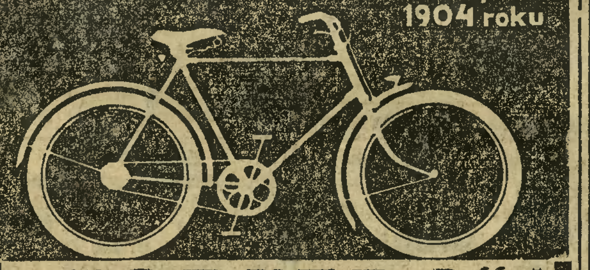
Żądajcie ilustrowanych prospektów oraz demonstrację w domu

przez firmę (17293

„RADIOLAVOX“

Specjalny zakład radiotechniczny
Dworcowa 64 - telefon 2101

100% wyrób Polski. *Przyjmujemy Pożyczki Państwowe.*



„TORNEDO“

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49. 10239

Słomę prasowaną

oraz

Siano pierwszej jakości

kupuje

Spółdzielnia Rolnicza w Lidzie

ul. Pierackiego nr. 1. (23356

Poszukiwany przedstawiciel

dobrze wprowadzony u młynarzy, celem sprzedaży

szwajcarskiej gazy młynarskiej.

Oferty pod **„J. E. 500“** do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 23558

NSU

„Quick“

nowoczesny, silny, 2.75 KM, zużycie 2 litry na 100 km., 2-biegowy, szybkość 55 km. gaz w rączce kierownicy

wolny od podatku i prawa jazdy

w orygin.. wykonaniu tylko

zł 250.—

gotówką. (2168

Wyłączna sprzedaż

STADIE AUTOMOBILE
Sp. z o. o.
ul. Śniadeckich 2
tel. 1602.

Nowoczesny skład

(w gmachu Kina „Adria“)
w centrum miasta

do wynajęcia

od 1 stycznia 1937 r.
Zgłoszenia u gospodarza
ulica Mostowa 9
tel. 2118 (23538

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki — nowe części **po najniższych cenach.**

Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.



Najmilszy prezent gwiazdkowy

to **fortepian**
lub **pianino**

z największej fabryki w Polsce

B. SOMMERFELD
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2

Jedyna fabryka eksportująca.

Niskie ceny **Dogodne warunki**

22541)

Na sezon zimowy

nadeszły ostatnie nowości:

materiały męskie, damskie, wełniane i jedwabne, materiały bieliźniane, flanele, inlety, kołdry firany i t. d.

poleca w bogatym wyborze
i po cenach konkurencyjnych

Skład Ludowy Długa 19. **E. Preiss** Gdańska 20a.

A. MARCINIAK

Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43, 28-99

poleca: **Żyrandole**

i oprawy do oświetlenia elektr. własnego wyrobu. Nowe modele - **bardzo niskie ceny.**

Odbiorniki radiowe:

Elektrit, Telefunken, Philips, Natawis, Kosmos i inne. (21269

Dogodne warunki spłaty. Niskie ceny. Fachowa obsługa.

DUMA RODOWA.



— Gdybym pani miał wyliczyć szeregi moich przodków, byłaby to pokaźna liczba...
— Tak? Ile zer?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.